Nr 1 NALEŻYTOŚĆ POCZTOWA OPŁACONA RYCZAŁTEM

Kraków, Piątek 1 Stycznia 1926.

Rok XLV.

N[illegible]A REFORMA

[illegible]chodzi codziennie o godzinie 3 po południu

Prenumerata miesięczna: Bez odnoszenia . . . . 4.— zł, Z odnoszeniem . . . . . 4.50 „ Z przesyłką pocztową 4.50 „ Za granicą . . . . . . 8.— „
Cena numeru 20 groszy
Adres Redakcji: ul. Jagiellońska L. 10. Telefon 41. Międzymiast. 1572.
Adres Administracji: ul. Jagiellońska L. 10. Telefon 241.

Ceny ogłoszeń za 1 wiersz milimetrowy:
Zwykłe . . . . . 15 gr.
Nekrologi . . . . 30 „
Nadesłane . . . . 35 „
Po kronice . . . 45 „
Na I-szej stronie . . 50 „
Drobne od słowa . . 7 „ (najmniej 10 słów)
Układ tabelaryczny 50% drożej.
Zamiejscowe o 50% drożej.
Załączniki wedle umowy.
Nr czeku P. K. O. 400.402

Na marginesie

Kraków, 30 grudnia.

Młyn sejmowy miele szparko. Gdyby mu sypano przednie ziarno projektów ustawodawczych, robiłby z nich niezgorszą mąkę. Wprawdzie bowiem nie jest mądry, ale jest posłuszny i ma wiele dobrych chęci. Niestety dotychczasowe rządy nie umiały — wykorzystać tych dodatnich stron Sejmu. Obecny zaś rząd nie miał na to jeszcze czasu.

Wielka szkoda, że minister skarbu nie zużytkował lepiej tych dobrych chęci Sejmu. Zamiast lichych, zasadniczo wadliwych i pobieżnie opracowanych projektów podatkowych, które źródło swe mają w niedawnej panice, mógł dać Sejmowi projekty bardziej celowe i wytrawne. Dzisiaj zamiast bolszewickiego »produalogu« i bezskutecznego zaostrzania kar na opornych podatników, mógłby mieć w ręku kilka ustaw rozumnych i rzeczywiście w walce o równowagę budżetową pożytecznych.

Gdy bolszewicy czynili pierwszy krok od komunizmu konsumcyjnego czyli t. zw. »wojennego« do jakiejś konsolidacji stosunków, wprowadzili podatek naturalny czyli t. zw. »prodowolstwiennyj nałog«, opłacany wprost zbożem i innemi produktami. Wskrzeszenie tej najbardziej prymitywnej i archaicznej formy opodatkowania pod koniec roku 1920 w Rosji bolszewickiej tłómaczyło się ówczesnym jej stanem, całkowitem zniszczeniem aparatu handlowego, przedewszystkiem zaś brakiem pieniędzy o jakiejś względnie trwałej wartości. Gdy jednak bolszewicy wprowadzili u siebie złotego czerwońca i opartego na nim czerwonego rubla, natychmiast porzucili ten prymitywny system podatkowy i przeszli do podatku pieniężnego.

Że u nas pomysł podatku naturalnego mógł pojawić się z końcem roku 1925, da się wytłómaczyć chyba tylko tem uczuciem paniki i bezradności, jakie tak niedawno owładnęło było nasze sfery rządzące. Wszystko bowiem przeciw temu podatkowi przemawia. Przecież rząd, który zamiast pieniędzy będzie brał żyto, fasolę i groch, nie będzie rozdzielał tych produktów między urzędników ani płacił niemi odsetek od długów i zobowiązań zagranicznych, lecz przedewszystkiem sam będzie je musiał sprzedawać. Wprawdzie mógłby użyć tych produktów bezpośrednio dla karmienia wojska, aprowizowania więzień itd., ale to wymagałoby znowu zmiany całego dotychczasowego systemu, w tej mierze stosowanego, wypowiadania różnych kontraktów, tworzenia magazynów, dyrygowania rozwozem itd. W każdym razie wydaje się rzeczą pewną, że administracja podatkiem naturalnym t. j. ściąganie tego zboża, jego przechowywanie i rozwożenie, będą kosztowały w dobrym wypadku tyle, ile jest wart cały podatek. Dla podatnika zaś wynikną stąd nowe liczne i niezwykle przykrości. Kto i jak będzie mu przywiezione zboże oceniał? Oto kwestja, dokoła której snuć się będą pasma nowych skarg i utyskiwań równie nieuchronnych, jak niepotrzebnych.

Druga uchwalona wczoraj przez Sejm ustawa, upoważniająca rząd do podnoszenia kar za niepłacone podatki, jest także strzałem w próżnię. W warunkach, w których poprzedni rząd musiał wyrzec się egzekucyj podatkowych, jako bezskutecznych i nie »kalkulujących się«, nowe zwiększanie egzekucyjnej siły organów fiskalnych ma znaczenie tylko platoniczne i idealne. Przed kilku miesiącami pewnemu szlachcicowi w województwie krakowskiem zasekwestrowano bydło rogate za niezapłacony podatek. Egzekutor dał mu pokwitowanie, że podatek zapłacił a bydło popędził do najbliższego miasteczka na targ. Nie sprzedawszy tam ani jednego ogona, poszedł z bydłem na drugi targ do innego miasteczka. Wreszcie na trzeci dzień po dokonaniu tego aktu egzekucyjnego, wrócił z głodnem i zmęczonem bydłem do szlachcica. Ten widząc z ganku zbliżające się stado, krzyknął do służby: »Pędzą mi to jakieś obce bydło, zamknij natychmiast bramę!« Egzekutor wdał się w rokowania ze szlachcicem, aby przyjął bydło z powrotem, bo sprzedać go nie może, a karmić potrzeba. Po dłuższych targach szlachcić dał się ubłagać i zgodził się wziąć swoje własne bydło na karmienie za opłatą po dwa złote dziennie od sztuki. Wyszło więc na to, że szlachcic miał w portfelu kwit za zapłacony podatek, w oborze stało jego bydło, nadto od rządu dostawał jeszcze po dwa złote dziennie od sztuki za jego karmienie. Tyle skarb zarobił na »ostrej i energicznej« egzekucji niezapłaconego podatku.

Czy w warunkach, w których tego rodzaju groteski są możliwe, warto zaprzątać sobie głowę dalszem zaostrzaniem kar dla t. zw. »opornych« czyli po prostu niewypłacalnych podatników?

Natomiast zgłoszony w komisji wojskowej Sejmu wniosek posła Liebermanna o zmniejszeniu armji i ograniczeniu czasu służby prezencyjnej powinien być wzięty pod pilną i gruntowną rozwagę. Wniosek jest starannie detajlowany. Zawiera wiele punktów, zasługujących na dyskusję poważną.

Także postanowienie, aby komisja budżetowa w najbliższym czasie wzięła pod obrady ostatnie sprawozdania Najwyższej Izby kontroli, zasługuje na ciepłe powitanie. Był już bowiem zaiste ostatni czas, aby Sejm zajął się temi sprawozdaniami, które dotąd leżały zaniedbane na uboczu, jakgdyby były niewinnemi ćwiczeniami stylistycznemi, a nie dokumentami tyle ważnemi ile smutnemi zarazem.

Wiadomość o powołaniu do Warszawy dra Michała Bobrzyńskiego i związane z tym faktem przypuszczenie, że znakomity ten mąż ma stanąć na czele komisji dla uproszczenia administracji i zrekonstruowania jej maszyny, powitać należy z żywem uznaniem. Potomni będą musieli trudzić się nie mało, zanim zrozumieją tę mentalność, która w pierwszych latach budowania i improwizowania państwa wyraziła się w tem, że nieliczni wypróbowani znawcy wielkiej sztuki rządzenia byli zmuszeni uprawiać w zaciszach wiejskich kartofle, zamiast oddać młodemu państwu zapasy swego doświadczenia, wiedzy i rozumu. Zaprawdę nie są temu winni właściciele tych skarbów. Dr Bobrzyński od czasu pamiętnej ankiety konstytucyjnej w roku 1919 na każde wezwanie rzucał wszystko i jechał do Warszawy po to, aby po kilku czy kilkunastu dniach wracać z niej... bez zajęcia. Projekt konstytucji, opracowany przez wspomnianą ankietę pod jego przewodnictwem, komisja konstytucyjna w poprzednim Sejmie pominęła całkowicie. A przewodniczący jej interpelowany w tej mierze, odpowiedział krótko i stanowczo, że »nie będzie go rozważał«. A jednak dzisiaj marzy się bezsilnie o tych różnych reformach, któreby w niektórych tylko najbardziej bolesnych punktach mogły obowiązującą konstytucję przybliżyć do tego, czem był ten projekt odrazu...

Jeżeli dr Skrzyński znajdzie sposób zużytkowania dla państwa tych zapasów rozumu i doświadczenia, jakie posiada dr Bobrzyński, to będzie to jedną z jego zasług z pewnością nie najmniejsza.

(s).

Imperjalityczne plany Włoch

Dążenia Mussoliniego do ekspansji na wschód z poparciem Anglji

(Telegram własny „Nowej Reformy“).

Londyn, 30 grudnia. „Times“ donoszą z Medjolanu w związku ze spotkaniem Mussoliniego z Chamberlainem w Rapallo, że dyktator faszystowski nosi się z zamiarem **obwołania Włoch cesarstwem i dąży do ekspansji włoskiej na wschód.** Spotkanie nastąpiło w tym celu, aby **uzyskać poparcie Anglji dla planów Mussoliniego.** Poza tem w kołach dyplomatycznych londyńskich twierdzą, że przedmiotem rozmów w Rapallo był **traktat turecko-sowiecki, a w łączności z tem kooperacja włosko-angielska wobec nowej sytuacji.**

Przygotowania wojenne Włoch na wyspie Rodos i zamiar uderzenia na Anatolję

(Telegram własny „Nowej Reformy“).

Londyn, 30 grudnia. „Westminster Gazette“ donosi, że Włosi po decyzji mossulskiej zamierzają spotęgować swoją ekspansję na wschód. **Generalny sztab włoski czyni przygotowania wojenne na wyspie Rodos, koncentruje tam materjały bojowe, ustawia dalekonośne armaty i rozbudowuje porty dla floty włoskiej.** Włochy zamierzają wyzyskać konflikt turecko-angielski, ażeby **urządzić napad na Anatolję** (Azja Mniejsza).

Kolonjalne plany Włoch

(Telegram własny „Nowej Reformy“).

Rzym, 30 grudnia. Rząd włoski zamierza wykorzystać wniosek Niemców, przedstawiony Lidze **o przydzielenie im kolonij dla wysunięcia ze swej strony podobnego postulatu.** Agresywne swe zamiary Włochy uzasadniają koniecznością gospodarczą, zmuszającą rzekomo Włochy do **ekspansji kolonjalnej,** jak i nadmiarem ludności.

Groźba wojny angielsko-tureckiej nie minęła

Tajne klauzule w traktacie rosyjsko-tureckim

Londyn, 30 grudnia (PAT). W tutejszych kołach politycznych utrzymują, że **turecko-rosyjski traktat zawiera tajne klauzule,** dotyczące pomocy wojskowej oraz zaopatrzenia wojskowego.

Prasa turecka grozi Anglji wojną

Angora, 30 grudnia (PAT). Komentując pogłoski, obiegające na temat traktatu turecko-rosyjskiego, »[illegible]« uważa za objaw złej woli fakt, iż chce się za wszelką cenę przypisać charakter agresywny temu aktowi podyktowanemu względami bezpieczeństwa. Rzecz jasna, że Turcja **nie będzie prowadzić żadnej wojny dobrowolnie.** Turcja potrzebuje pokoju dla odbudowy swej ojczyzny, **nie cofnęłaby się jednak przed żadną ofiarą, gdyby wchodziły w grę jej honor i obrona jej interesów.** Byłoby dziecinstwem straszyć nas siłami naszych przeciwników — pisze dziennik. — **Wojna jest środkiem, do którego uciekamy się w ostateczności.** Trudną jest rzeczą przypuścić, że co do kwestji Mossulu wyczerpane są wszelkie środki. Dziennik uważa oświadczenie ministrów angielskich za naiwny manewr, mający na celu skłonienie Turcji do przedstawienia nowych propozycyj w duchu decyzji Ligi Narodów. **Turcja nie uczyni żadnego kroku oznaczającego przyjęcie implicite decyzji genewskiej.**

Londyn, 30 grudnia (PAT). »Daily News« donosi: Koła urzędowe w Londynie nie podzielają obaw, które wyrażają niektóre dzienniki z powodu stosunków angielsko-tureckich. Ze względu na rozpoczynające się angielsko-tureckie rokowania sądzą, że **nie należy oczekiwać jakiejś nagłej akcji ze strony rządu tureckiego.**

Indyjscy mahometanie staną po stronie Turcji

Londyn, 30 grudnia (PAT). Według doniesień z Cavapur przyjęła **konferencja mahometan indyjskich rezolucję,** uważającą decyzję Rady Ligi Narodów w sprawie Mossulu, jako stojącą w sprzeczności z treścią układu lozańskiego. Turcja zmuszona zostanie do wojny, **to po jej stronie staną wszyscy indyjscy mahometanie.**

Pogrom żydów w Moskwie

(Telegram własny „Nowej Reformy“).

Moskwa, 30 grudnia. Przed kilku dniami na placu Łubianka w śródmieściu Moskwy doszło do prawdziwego **pogromu żydowskiego.** Tysięczny tłum rzucił się wśród antisemickich okrzyków **na sklepy kupców żydowskich, zdemolował je i powykradał towary.** Policja nie mogła z początku dać sobie rady z tłumem, dopiero po jakimś czasie zdałała przywrócić porządek. **Trzydzieści osób raniono lżej lub ciężej.** Wiele osób aresztowano.

Z Sejmu

Warszawa, 30 grudnia.

Na początku wczorajszego (wtorkowego) posiedzenia Sejmu, marszałek zawiadomił Izbę, iż rząd wycofuje ustawę o upoważnieniu ministra skarbu do udzielania współdzielniom pracowników państwowych pomocy finansowej.

Pierwszym punktem porządku dziennego było sprawozdanie **komisji do walki z drożyzną** o poprawkach Senatu do przyjętego przez Sejm projektu ustawy o zabezpieczeniu podaży **przedmiotów powszedniego użytku.**

Pos. **Zaremba** (PPS) referował powyższe poprawki Senatu. Najważniejsza z nich zmierza do skreślenia art. 4, który stanowi, że właściwemi do orzekania są władze administracyjne I. instancji, mające orzekać po wysłuchaniu opinji komisji obywatelskiej.

W głosowaniu Izba odrzuciła poprawki Senatu, z wyjątkiem jednej stylistycznej.

O PŁACENIE PODATKÓW ZBOŻEM.

Następnie pos. ks. **Kaczyński** (Ch. D.) przedłożył imieniem komisji skarbowej, ustawę **o płaceniu przez rolników podatków bezpośrednich i opłat skarbowych w naturze ziemiopłodami.**

Art. 1 ustawy stanowi, że o ile płatnik w ciągu 14 dni od terminu płatności nie uiści zaległości w gotówce, wówczas można zaległości te ściągnąć w zbożu, albo w węglu. Wyłącza się zboże, przeznaczone na zasiew, ordynarję i karmienie inwentarza. Ustawa — zdaniem sprawozdawcy — nie krzywdzi rolnika, gdyż egzekucje podatkowe są o wiele groźniejsze, ustawa zaś nie ma charakteru przymusowego, lecz fakultatywny. Ustawa obowiązuje na rok, aby zaś nie była powodem do powstawania nowych urzędów, komisja przyjęła rezolucję, wzywającą rząd, aby nie tworzył nowych urzędów, lecz gromadził zboże za pośrednictwem intendantury wojskowej i władz samorządowych.

Po referacie posła ks. Kaczyńskiego rozwinęła się dyskusja, w której zabierali kolejno głos posłowie: **Miotła** (Białorusin), **Czuczmaj** (Ukr.), którzy opowiedzieli się przeciw ustawie, dalej pos. **Ossowski** (Ch. N.). Mowca analizuje przedłożoną ustawę i stwierdza, iż jest to jeszcze jeden szkodliwy i bardzo bolesny eksperyment. W konkluzji mowca oświadcza się imieniem klubu **przeciw ustawie.**

Pos. Greiss (Kat. lud.) stwierdza, że ustawa jest pisana na kolanie, nie przyniesie ona — zdaniem mowcy — skarbowi pożytku. Mowca imieniem klubu wstawia poprawkę, aby rolnik obowiązany był odstawiać zboże tylko do urzędu gminnego.

Pos. **Łypacewicz** (Wyzwolenie) oświadcza, iż klub jego przeciwstawia się w całości tej ustawie. Zdaniem mowcy, ustawa stwarza drogę do szykan i korrupcji. Również pod względem redakcyjnym ustawa opracowana jest niedbale.

Imieniem Związku Chłopskiego zabiera głos pos. Pawłowski, który wypowiada się przeciw ustawie.

Pos. **Szapiel** (Niezależna Partja Chłopska) widzi w niej powrót do kontyngentu, co jest, jego zdaniem, nieumotywowane. Pos. **Janeczek** (Piast) w dłuższej dyskusji wnosi poprawki do artykułu pierwszego, aby uwolnić od poboru za podatek nietylko zboże, przeznaczone na zasiew i utrzymanie inwentarza, ale także zboże przeznaczone na wyżywienie rodziny.

Po przemówieniu ks. **Pankiewicza** (Klub białoruski), który w ustawie widzi wynik utrwalenia interesu miast ze szkodą dla interesów wsi, na wniosek posła Pragera dyskusję przerwano i przystąpiono **do głosowania.** Po odrzu-

Obrazki z życia w Rosji sowieckiej

Przekład z francuskiego przez M. M.

(Ciąg dalszy). 3

Tegoż wieczora przyszedł na herbatę Timoszka. Darja zapowiedziała mi jego przybycie. Ten człowiek niebezpieczny, wszechmocny szef czerezwyczajki, człowiek, od którego kaprysu zależało życie wszystkich tutaj ludzi, ma wygląd chłopca piętnastoletniego, o wąskich biodrach i łagodnym głosie.

Całuje na powitanie w rękę Darję Iwanownę.

— Przyszedłem tutaj polami — mówi cichym głosem — bo gdyby mnie kto ujrzał, toby mnie zaraz posądzili w czerezwyczajce o sprzyjanie burżujom, a i tak jestem już podejrzany o oziębłość...

— Ty, Timoszka? A któż ciebie może podejrzywać i o co?

— Bo nie kazałem „ich“ dość szybko rozstrzelać, bo w więzieniu „ich“ trzymałem, i nie kazałem „ich“ dręczyć...

Ledwo wymówił te słowa, zwrócił się ku mnie; ujrzałam twarz okoloną ognisto rudemi włosami, pokrytą piegami, o wyrazie podejrzliwym i przebiegłym.

— Czemu opuściliście Moskwę? — pyta mnie szorstko.

— Głód mnie wygnał.

— Ten, co nie pracuje, niema prawa do jedzenia, ale rząd komunistyczny daje dobrze jeść tym, którzy pracują...

To mówiąc, przygląda mi się tak bacznie, jakby należał do tajnej policji. Przerywa mu Darja Iwanowna.

— W Moskwie źle jej było, będzie tu pracowała... Może potrzebujesz jej usług, Timoszka?

Zwraca się znów do mnie:

— Należycie do partji?

— Nie — nie należę do żadnej partji.

— To niemożliwe, do partji należeć trzeba; kto nie jest z nami, ten jest przeciwko nam... Co chcecie żebym z was zrobił? Do jakiej pracy się nadajecie? Umiecie choć pisać na maszynie?

Odpowiadam przecząco

Timoszka wydyma policzki i mówi surowo:

— Trzeba pracować towarzyszko! Trzeba dopomóc republice Sowietów do konsolidacji wewnętrznej, a republika potrzebuje w tym celu pomocy inteligentnych osób. Tak, trzeba raz skończyć z tym strajkiem inteligentów, z tym sabotażem!

Nagle Darja Iwanowna wybucha łkaniem.

— Timoszka, Timoszka — jęczy — dlaczego pozabijaliście tych nieszczęśliwców? Dlaczego ich nie ratowałeś? Ty, który ich wszystkich znałeś tu u mnie, dlaczego pozwoliłeś ich rozstrzelać!

Timoszka wstaje z krzesła, jest blady, ma łzy w oczach.

— Darja Iwanowno, uczyniłem wszystko, co było w mojej mocy, by ich ocalić, ale znacie tego drapieżnika Henkena, on mnie groził rozstrzelaniem, bo chciał widzieć egzekucję, będąc tu na miejscu... Przysięgam wam, że płakałem, donosząc im o ich losie... Wszak znałem ich wszystkich dobrze, z młodym ks. Rasitinem bawiłem się dzieckiem jeszcze. Ale cóż, trudno, jestem sługą rewolucji. Moim obowiązkiem jest słuchać przełożonych. Zresztą sami sobie winni, czemu spiskowali na życie Lenina.

— Sam dobrze wiem, że nikt z nich nigdy nie spiskował.

— Być może, że nie oni, ale ich klasa spiskowała.

Po chwili milczenia Darja Iwanowna pyta:

— A jak umierali Timoszka?

— Jak? Otóż stary marszałek szlachty prosił o łaskę, by był rozstrzelany ostatnim z nich... Każdy ze skazańców podchodził do niego się żegnać, a on każdego błogosławił — aż do końca. — Staruszka, p. Samoiłow prosiła, by ją rozstrzelali przed jej synem pułkownikiem — nie chciała patrzeć na jego śmierć... Henken na to wszystko się zgodził. — Stary dyrektor więzienia płakał gorącemi łzami nad ich losem: „Cóż za dobrzy ludzie to byli“ mówił po ich zgonie, „cóż za dobrzy ludzie!“ — „Tak“ rzekł do niego sucho Henken, „zatem idź za nimi“ i sam w łeb mu strzelił.

— Jakto — jęknęła Darja Iwanowna — i dyrektor więzienia też został zabity?!

— Tak, za swoje współczucie dla tamtych...

— Cóż za okrucieństwo! — rzekłam.

— Trudno, to jest rewolucja!

— Ale powiedz jeszcze Timoszka, czy odrazu zginęli?

— Tak, prócz pułkownika Samoiłowa. Po pierwszej salwie uniósł się jeszcze z ziemi, wołając: „Głupcy, nawet strzelać nie umiecie!“ Musieli go dobić kolbami... Ale herbatę macie świetną, Darja Iwanowna... Dlaczego niema cukru? Przecie wam przyniosłem niedawno.

Zwrócony do mnie pyta:

— Jak się nazywacie towarzyszko?

— Alina Astrow.

— Jeżeli jesteście dawną znajomą Darji Iwanownej, to znacie dobrze jej starą, siwą suknię barchanową, którą wiecznie nosi!

Zaczął się śmiać, a Darja Iwanowna broniła się żywo:

— Jestem oszczędna, Timoszka, nigdy pieniędzy nie trwoniłam darmo, inne sprowadzały sobie suknie z Paryża, wydawały bale, fety, podróżowały; a ja nigdy nie wyruszyłam z mego kąta, ciągle pracując... Prawda Timoszka?

Myślała, że mu się tem przypodoba, ale on odparł szyderczo:

— Bo byliście skąpi... I na co wam się zdały wasze bogactwa? Nie użyliście nawet na nich, mieliście odrazę do porządnych sukni... Spędzaliście czas w kuchni, by pilnować moją matkę, która była waszą kucharką, by wam waszych marchwi nie pokradła! I co to była za kuchnia! Woleliście sprzedać wasze kury i indyki, zamiast je zjeść. Tak, jeśli was rozstrzelają, Darja Iwanowno, to żadne miłe wspomnienia nie będą wam towarzyszyły do grobu. Tamci przynajmniej umieli żyć.

Widocznie uznaje tych ludzi, którzy umieją wykorzystać dobre strony życia. Po chwili mówi dalej:

— Tak naprzykład książę Karitin, ten sobie użył w życiu. A księżna! Jakież śliczne miała zawsze stroje!

— Jakto Timoszka, ty komunista chwalisz taki zbytek?

— A czemu nie? Przecież komunizm nie jest tosamo, co ascetyzm, a żaden komunista nie będzie św. Antonim, albo Franciszkiem z Asyżu! Komunizm, to radość życia, to używanie, komunista lubi dobrze zjeść i ładnie się ubrać!

— I pomyśleć, że to ja cię wychowałam, Timoszka! Chodziłeś do szkoły razem z moim biednym Borysem! Mój Boże, gdzie się w tej chwili to moje biedne dziecko znajduje?

— Nie gadajcie, żeście mnie wychowali razem z waszym synem. Byłem synem kucharki i basta. Wasz Borys poszedł do korpusu kadetów, a mnie daliście na praktykę do krawca. Nie było to wesołe, tembardziej, że miałem ochotę do nauki i byłbym pewno został doktorem lub adwokatem, gdyby nie wasze skąpstwo...

(C. d. n.)

cen'u wniosku o skreśleniu artykułu pierwszego 140 głosami przeciwko 94, całą ustawę z poprawką posła Janeczka przyjęło w drugiem czytaniu.

KARY ZA ZWŁOKĘ W PŁACENIU PODATKÓW.

Następnie ks. pos. Kaczyński (Ch. D.) zreferował projekt ustawy o upoważnieniu rady ministrów do podwyższania kar za zwłokę od zalegania w podatkach bezpośrednich. Sprawozdawca twierdzi, że ustawa wchodzi w zakres skarbowych projektów sanacyjnych. Zaległości w podatkach wynoszą około 400 milj. złotych, z czego 200 milj. przypada na podatek majątkowy, który jest jednak z ustawy wyłączony.

W dyskusji pierwszy głos zabrał poseł Farbstein (Koło żyd.), który stwierdził, że cała ustawa niema ani jednej dodatniej strony, ani dla rządu, ani dla społeczeństwa, natomiast zawiera wiele stron ujemnych i z tego powodu mowca wnosi o przejście nad nią do porządku dziennego.

Następnie przemawiał pos. Szapiel, który domagał się rozciągnięcia ustawy i na zaległości w płaceniu podatków bezpośrednich przekraczających 30 zł., zaś w płaceniu podatku majątkowego dotyczyłaby podatku, przekraczającego 300 zł.

Ostro krytykował ustawę pos. Jaroszyński, dowodząc między innemi, że ustawa ta godzi w podstawy praworządności i uderza przedewszystkiem w rolnictwo, które narażone jest na kary.

Pos. Jaroszyński wniósł o przejście nad ustawą do porządku dziennego.

Z kolei przemawiali pos. Łypacewicz, poseł Jasiński, pos. Chrucki. W głosowaniu pokrywające się ze sobą wnioski posłów Farbsteina, Jaroszyńskiego, Łypacewicza i Chruckiego o skreślenie artykułu pierwszego odrzucono 136 głosami przeciwko 107 i ustawę w brzmieniu komisji przyjęto w drugiem czytaniu.

Trzecie czytanie odłożono.

NOWELA O NAJW. TRYBUNALE ADM.

W dalszym ciągu posiedzenia po krótkim referacie posła Kaczyńskiego w drugiem i trzeciem czytaniu uchwalono ustawę o zwrocie parafji Bożego Ciała w Poznaniu budynków po byłym klasztorze Karmelitów.

Następnie przystąpiono do noweli do ustawy o Najwyższym Trybunale Administracyjnym, zreferowanej przez posła Liebermanna. Nowela ma na celu odciążenie Trybunału administracyjnego, wprowadzenie pewnych uproszczeń w postępowaniu, dotyczącem zmniejszenia kompletu sądzącego z 5 na 3 osoby, oraz wprowadzenia 30-dniowego terminu, w ciągu którego wyrok Trybunału ma być wykonany przez władze administracyjne. Ponadto nowela wprowadza pewne zmiany w opłatach stemplowych oraz zawiera postanowienie, że opłaty te zwraca się skarżącemu, jeżeli wygrał sprawę.

Po krótkiej dyskusji, w czasie której przemawiali w imieniu rządu podsekretarz stanu Studziński, wnoszący pewne poprawki, oraz poseł Pruszyński, w głosowaniu całą ustawę w drugiem czytaniu przyjęto, z poprawkami rządowemi.

WNIOSKI NAGŁE.

Z kolei poseł Zwierzyński w imieniu komisji administracyjnej referował projekt ustawy o cudzoziemcach. Sprawozdawca zaznaczył, że projekt ten jest wzorowany na ustawach państw zachodnich. Dyskusję nad tym punktem odłożono i przystąpiono do nagłości wniosków w sprawie przejęcia na własność państwa terenów podlegających użyciu przy budowie portu w Gdyni. Nagłość uchwalono.

Następnie po przemówieniu posła Pragera uchwalono nagłość i meritum wniosków stronnictw rządowych o powołaniu komisji sejmowej do sprawy oszczędności w administracji. W skład komisji weszli posłowie Gruszka, Holeksa, Pluciński, Sommerstein, Bitner, Prager i Poniatowski.

W końcu posiedzenia poseł Głąbiński oświadczył, że uważa swój wniosek w sprawie diet poselskich za bezprzedmiotowy, gdyż dowiedział się, że marszałek zarządził redukcję diet z urzędu.

Na tem posiedzenie zamknięto. Następne posiedzenie dziś o godz. 3 popołudniu.

Z komisyj sejmowych

Warszawa, 30 grudnia.

ROZDZIAŁ REFERATÓW BUDŻETOWYCH.

Sejmowa komisja budżetowa obradowała wczoraj pod przewodnictwem pos. Głąbińskiego z udziałem ministra skarbu Zdziechowskiego i marszałka Sejmu Rataja. Przed przystąpieniem do obrad pos. Głąbiński podał do wiadomości, że rząd zamierza około 20 stycznia przedłożyć komisji projektowane zmiany preliminarza budżetowego, tak, że po tym terminie komisja będzie mogła bliżej zająć się budżetem. Marszałek Rataj oświadczył, że zamierza zwołać następne posiedzenie Sejmu na dzień 12-go stycznia, przy czem zaznaczył, że uważa za bardzo pożądane, aby komisja budżetowa mogła przed dniem 20 stycznia przedstawić swoje wnioski o sprawozdaniach Najwyższej Izbie Kontroli Państwa.

Następnie uzupełniono skład podkomisji do rozpatrzenia sprawozdań Najwyższej Izby Kontroli w ten sposób, że w miejsce pos. Chądzyńskiego i Moraczewskiego powołano do niej posła Romockiego (Ch. D.) i pos. Ostrowskiego (Piast).

Listę referentów budżetu zmieniono w ten sposób, że referat generalny budżetu objął pos. Głąbiński (ZLN), Najwyższej Izby Kontroli pos. Badziar (PPS), ministerstwa spraw zagranicznych pos. Pluciński, spraw wewnętrznych pos. Rusinek (Piast), sprawiedliwości pos. Popiel (NPR), przemysłu i handlu pos. Romocki, rolnictwa pos. Kowalczuk, referat długów państwowych i rent inwalidzkich pos. Kucharski (ZLN).

Katastrofa powodzi w Europie środkowej

(Telegram własny „Nowej Reformy").

Paryż, 30 grudnia. Ze wszystkich stron Europy nadchodzą wiadomości **o zagrażającej powodzi.** Rodan przybrał znacznie koło Lyonu, którego przedmieścia **znajdują się pod wodą. W Paryżu spodziewają się wylewu Sekwany. Ren wystąpił z brzegów w obrębie Kolonji.** Żegluga na Renie kompletnie przerwana.

W **Anglji** również grozi powódź w **związku** z ciągłemi ulewnemi deszczami.

Na Węgrzech katastrofa powodzi **przybrała duże rozmiary. 200 tysięcy ha stoi pod wodą,** 14 wsi jest zupełnie zniszczonych. Również i Rumunja nawiedzona została klęską powodzi. Wsie nadbrzeżne stoją pod wodą. Komunikacja kolejowa w szeregu miejsc przerwana. Szkody materjalne oceniają na kilkaset miljonów lei. Wedle ostatnich wiadomości przy katastrofie **straciło życie 50 osób.**

Klęska powodzi w Polsce

POWÓDZ NA POKUCIU.

Lwów, 30 grudnia. Donoszą tu z Kołomyji: Wskutek nagłej odwilży, spowodowanej ciepłotą, dochodzącą do 15 st. C., ruszyła na Prucie kra. Równocześnie wskutek tajania mas śniegu, podniósł się poziom wody o przeszło trzy metry ponad zwykły poziom, w następstwie czego nastąpił **niebywały w tej porze wylew Prutu.** Płynąca kra spiętrzyła się przed mostem na Prucie pod Kołomyją i zagroziła zawaleniem się niezbyt silnego mostu kołowego, palonego i odbudowanego trzykrotnie podczas wojny. Istonie mimo interwencji artylerji, kra naparła na most i **zerwała dwa przęsła.**

Komunikacja kołowa z powiatami kossowskim i peczeniżyńskim została przerwana, a komunikacja piesza odbywa się przez most kolei lokalnej Kołomyja—Peczeniżyn—Słoboda Rungurska, który, aczkolwiek drewniany i słaby, oparł się naporowi fal i kry. **Natomiast uszkodzony został most w Tłumaczyku i porwana kładka dla pieszych w Pererowie.**

Również z innych stron Pokucia dochodzą **wiadomości o powodzi i uszkodzeniu przez wodę dróg i mostów.** Oprócz Prutu, wylał także **Czeremosz.**

STAN WODY NA SANIE.

Warszawa, 30 grudnia. (A. W.). Spadłe w tych dniach większe deszcze w dorzeczu Sanu spowodowały **podniesienie się poziomu rzeki, oraz pęknięcie lodów.** Poziom rzeki podniósł się ponad 3 m. W ciągu dnia wczorajszego woda doszła od wysokości 2.45 m. Dzisiaj zostanie **przywrócona żegluga parowa z Płockiem i Włocławkiem.**

WISŁA NIE GROZI NA RAZIE WYLEWEM.

Kraków, 30 grudnia.

Jak się dowiadujemy, stan wody na Wiśle pod Krakowem **nie budzi na razie obaw.** Również wiadomości, jakie w ciągu dnia wczorajszego i dzisiejszego nadeszły do Krakowa z powiatów województwa krakowskiego, w szczególności z powiatów górskich, **brzmią spokojnie.** Niebezpieczeństwo wylewu na razie nie zachodzi.

Dzisiaj w godzinach przedpołudniowych poziom wody na Wiśle pod Krakowem **wynosił 1.40 m.** ponad stan normalny.

Sytuacja jednak stać się może **niebawem krytyczną,** o ile deszcze nie ustaną. Niebezpieczną jest również wysoka temperatura, która zagraża spowodowaniem gwałtownego topnienia śniegów w okolicach wyżej położonych.

Dzisiaj o godzinie 9 rano termometr wskazywał **w Krakowie 12 stopni C. powyżej zera.** Jak na ostatnie dnie grudnia, jest to ciepło niezwykłe, a zarazem bardzo szkodliwe dla stanu zdrowotnego.

Wkońcu minister skarbu Zdziechowski zapowiedział **wniesienie zmian do preliminarza budżetowego w formie listów do komisji budżetowej,** odnośnie do poszczególnych działów administracji państwowej.

SPRAWA WYMIARU EMERYTUR.

Wczoraj popołudniu odbyło się pierwsze posiedzenie **komisji do zbadania wymiaru emerytur i rent inwalidzkich.** W wyniku obrad postanowiono wyłonić **cztery podkomisje,** które będą zajmowały się rozpatrywaniem wymiaru emerytur w czterech grupach: emerytów kolejowych, wojskowych, w dziedzinie sądownictwa i przedsiębiorstw państwowych.

REDUKCJA BUDŻETU WOJSKOWEGO.

Na wczorajszem posiedzeniu komisji wojskowej zabrał głos nad ekspose ministra spraw wojskowych poseł Jedynak z Piasta, który uzasadniał konieczność **odsunięcia wojska od polityki.** W sprawie nowelizacji ustawy o powszechnym **obowiązku służby wojskowej oraz ustawy o kontyngencie rekruta,** zabrał głos poseł Liebermann (PPS), który stwierdził przedewszystkiem, że stronnictwo jego zgłaszając wniosek, nie chce w zakresie obrony państwa kierować się doktrynerstwem. Jeżeli mimo to PPS. stawia wniosek o skróceniu służby wojskowej do jednego roku, to **właśnie w interesie siły zbrojnej państwa.** Są bitwy, w których potrzeba **jak najmniej żołnierza. Są to bitwy o finanse zdrowe i gospodarczy rozwój państwa.**

Redukcja służby z punktu widzenia mobilizacyjnego, organizacyjnego i wyszkolenia jest dopuszczalną. Pozatem należy **przeprowadzić cały szereg zmian w kierownictwie armji** a między innemi znieść inspektorów broni, zmniejszyć ilość oficerów w ministerstwie i w sztabie generalnym, znieść bataljony sanitarne, komisje gospodarcze, drukarnie itd.. W dyskusji pierwszy zabrał głos pos. **Dąbrowski,** który w dłuższem przemówieniu zwalczał poglądy posła Liebarmanna, jakoby skrócenie czasu służby wojskowej nie odbiło się szkodliwie na sile obronnej państwa. Wniosek posła Liebermanna co do powołania komisji, uważa pos. Dąbrowski za celowy.

Dr Kemerer w Warszawie

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 30 grudnia. Dziś rano o godz. 9 przybył do Warszawy **dr Edwin Kemerer, powitany na dworcu przez przedstawiciela ministerstwa skarbu, Taubego.** O godz. 11 odbyła się **wstępna konferencja dra Kemerera z ministrem skarbu. Zdziechowskim.**

KRONIKA

Kraków, 30 grudnia.

O uczczenie setnej rocznicy zgonu Staszica

Warszawski komitet obchodu setnej rocznicy zgonu Stanisława Staszica w Warszawie ogłasza odezwę, w której podnosi, że w dniu 20 stycznia 1926 roku, w setną rocznicę zgonu tego męża niespożytej zasługi społecznej, który kładł podwaliny pod ustrój państwa na zasadach nowożytnych, podnosił naukę i oświatę, rozwijał rolnictwo, górnictwo, przemysł i rzemiosła, należy, by cała Polska uczciła godnie pamięć tego wielkiego obywatela i patrjoty.

Komitet narodowy obchodu setnej rocznicy zgonu Staszica, utworzony w stolicy Polski, odwołuje się do całego społeczeństwa, do jego ciał reprezentacyjnych, władz, stowarzyszeń, szkół i t. d., aby w wolną od pracy niedzielę, poprzedzającą rocznicę śmierci Staszica, a więc w dniu 17 stycznia 1926 roku, należytemi obchodami przypomniały najszerszemu ogółowi o nakazach testamentu Staszica, a przedewszystkiem o słowach jego: „Pierwszym obowiązkiem człowieka jest pracować".

Zakończenie drugiego kursu dla pracowników kas chorych w Bystrej na Śląsku

Dnia 19 bm. odbyło się uroczyste zakończenie kursów dokształcających dla pracowników Kas chorych w Bystrej na Śląsku urządzonych staraniem Okręgowego Związku Kas chorych w Krakowie. Zakończenie poprzedził egzamin, trwający przez trzy dni pod przewodnictwem delegata ministerstwa pracy i opieki społecznej, naczelnika wydziału p. Adama Korskiego. Z zapisanych na kurs 42 kandydatów, jeden wystąpił z kursów przed ukończeniem wykładów, czterdziestu jeden zaś kandydatów poddało się egzaminowi, którego wynik dał zadawalające wyniki. Nikogo nie reprobowano, natomiast dziesięciu kandydatów otrzymało stopień bardzo dobry, siedmnastu stopień dobry, reszta stopień dostateczny. Przed uroczystem rozdaniem świadectw przemówił do kandydatów delegat ministerstwa pracy, podnosząc doniosłe znaczenie społeczne Kas chorych. Prezes Związku Kas chorych w Krakowie, dr Kunicki, życzył kandydatom najpiękniejszych rezultatów w przyszłej działalności zawodowej, imieniem zaś uczniów przemówił p. Dederko, dziękując prelegentom i Związkowi za ich trud i starania około podniesienia zawodowego wykształcenia pracowników ubezpieczeń społecznych. Po uroczystości kandydaci rozjechali się na swoje stanowiska, rozsiane po wszystkich ziemiach Rzeczypospolitej.

Zniesienie sądów doraźnych w Małopolsce

Na obszarze sądu apelacyjnego w Krakowie i we Lwowie uchylone zostało z dniem 26 bm. rozporządzenie w sprawie zaprowadzenia sądownictwa doraźnego, a utrzymane natomiast zostało sądownictwo to do 30 czerwca 1926 roku na obszarze sądów apelacyjnych w Warszawie, Lublinie i Wilnie.

Fałszerze dwudziestozłotówek

Z Warszawy donoszą:

Władze śledcze wpadły na ślad zorganizowanej szajki fałszerzy banknotów 20-złotowych. Pierwsze ślady natrafiono w kramach, gdzie pewien chłopiec, skupując najrozmaitsze przedmioty, płacił fałszywemi 20-złotówkami. W związku z tem aresztowano szereg osób, należących do szajki, nie zdołano jednak dotrzeć do właściwych fałszerzy. Aresztowana bowiem ostatnia w szeregu Dąbrowska, vel Uziembło, nie wydała nikogo więcej. Między aresztowanym i znajduje się „Salomon", bandyta, skazany już raz na śmierć i ułaskawiony.

Cyklon na Wileńszczyźnie

Z Wilna donoszą 29 bm.:

Cała połać Wileńszczyzny z powodu ostatniego cyklonu jest odcięta od świata. Na przestrzeni Wilno-Grodno runęły wszystkie słupy telegraficzne.

W samem Wilnie zniszczona jest cała sieć telegraficzna i telefoniczna. Setki słupów leżą na ulicach miasta. Druty splątane uniemożliwiły dnia 24 i 25 komunikację kołową na wielu ulicach miasta. Przy padaniu słupów wydarzyło się kilk anieszczęśliwych wypadków. Straty państwo poniosło miljonowe. W Wilnie nad naprawą pracuje około 1.000 osób.

GRATULACJE MIASTA DLA KS. ARCYBISKUPA SAPIEHY. Onegdaj prezydjum miasta Krakowa w osobach komisarza rządu Ostrowskiego, oraz wiceprezydentów m. inż. Rollego, inż. Sarego i dra Wielgusa złożyło osobiście ks. arcyb. Sapieże gratulacje z powodu podniesienia przez Stolicę apostolską biskupstwa krakowskiego do godności arcybiskupstwa i metropolji i z tem związanej nominacji księcia biskupa Sapiehy na arcyb. i metropolitę krakowskiego.

STABILIZACJA PREZESÓW IZB SKARBOWYCH. Prezesami Izb skarbowych mianowano: w Warszawie p. Edwarda Zienkowskiego, w Łodzi p. Leona Towarnickiego, w Grudziądzu p. St. Obrzuda, w Lublinie p. Mieczysława Naruszewicza, w Wilnie p. Jana Małeckiego, w Łucku p. Wiktora Grażewicza, w Krakowie p. Józefa Gregera, w Białymstoku p. Karola Górę i w Kielcach p. Józefa Dębickiego.

WYPŁATA PENSYJ EMERYTOM. Z Warszawy donoszą: Minister skarbu, Zdziechowski, wydał zarządzenie, by pensje wszystkim emerytom wypłacane były osobiście za pośrednictwem P. K. O. Zarządzenie to wchodzi w życie z dniem 1 lutego 1926 roku. Umożliwi ono punktualne wypłacanie pensyj. Również na organa wykonawcze nałożono surową odpowiedzialność za uchybienia co do punktualnego wypłacania pensyj.

TERMIN PŁATNOŚCI PODATKU LOKATORSKIEGO. Magistrat krakowski ogłasza, że z dniem 1 stycznia 1926 roku przypada termin płatności gminnego podatku lokatorskiego za I. kwartał 1926 r. i podatku wodociągowego za IV. kwartał 1925 r. Zarazem zawiadamia magistrat, że, o ile w terminie dni 14 podatki te nie będą uiszczone, od dnia 15 stycznia 1926 r. magistrat liczyć będzie przez okres 30-dniowy 2 procent, po upływie zaś tego czasokresu, to jest od 15 lutego 1926 r. 4 procent zwłoki miesięcznie. Wreszcie oznajmia się, że pobór tych podatków z dzielnic: dziewiątej, dwudziestej pierwszej i dwudziestej drugiej odbywać się będzie wyłącznie w głównej kasie miejskiej, ulica Poselska, parter, dawne biuro aprowizacyjne.

OKRADZENIE WYSTAWY SKLEPOWEJ. Organa policyjne aresztowały niejakiego Bergera Maurycego, lat 16 i Silberfreunda false Silbersteina, liczącego lat 15, obu zamieszkałych w domu noclegowym przy ulicy Starowiślnej, którzy rozbili szybę wystawową w sklepie galanteryjnym Leona Lascha przy ulicy św. Tomasza i skradli kilka jedwabnych szali i pewną ilość skarpetek. Rzeczy te odebrano i zwrócono poszkodowanym

NA TROPIE SZAJKI WŁAMYWACZY KOLEJOWYCH. W ostatnich dniach organa policyjne w Krakowie wpadły na ślad włamywaczów kolejowych, którzy dokonali całego szeregu włamań do wozów kolejowych. Z uwagi na toczące się śledztwo, prowadzone energicznie przez komisarza Wonżiczkę, nazwiska ujętych złodziei trzymane są na razie w tajemnicy.

ZWIĄZEK ZAWODOWY URZĘDNIKÓW PRYWATNYCH zawiadamia buchalterów, że we środę, 30 bm., odbędzie się zebranie, na którem omawiany będzie projekt ustawy o Izbie buchalterów przysięgłych. Obecność wszystkich konieczna. Początek o godzinie 7 wieczorem.

Równocześnie zawiadamia się wszystkich handlowców, że ponownie powstała w Związku sekcja handlowców. Rejestracja i wpisy odbywają się codziennie w sekretarjacie Związku zawodowego urzędników prywatnych (ulica Sławkowska 6) od godziny 7—9 wieczorem.

OPŁATEK LEGJONOWY. Staraniem okręgowego zarządu Związku legjonistów w Krakowie odbędzie się 2 stycznia 1926 r. w sobotę w sali Tetmajerowskiej Kongregacji kupieckiej (Rynek główny) uroczystość opłatka legjonowego. Początek o godzinie 7 wieczorem. W czasie opłatka przygrywać będzie orkiestra 20 p. p. Zaproszenia dla legjonistów i ich rodzin wydaje p. Murzynowski, ulica Karmelicka l. 39 (cukiernia).

Szkolnictwo krakowskie

Kurator szkolny, dr Riemer, udzielił przedstawicielom dzienników krakowskich wywiadu w sprawach szkolnictwa. Odnośnie do redukcji sił nauczycielskich w szkolnictwie średniem i powszechnem p. kurator oświadczył, że **ministerstwo oświaty nie zarządziło żadnej redukcji,** jak również nie zniosło państwowych kursów nauczycielskich w Krakowie.

Z dniem 1 stycznia 1926 roku wszystkie szkoły zawodowe, znajdujące się w okręgu krakowskim, przejdą pod zarząd kuratorjum krakowskiego z wyjątkiem szkół, które są w trakcie organizacji. — W tych dniach zostanie utworzony w Krakowie nowy wydział dla szkolnictwa zawodowego. Kurator będzie dążył **do zredukowania prywatnych seminarjów nauczycielskich żeńskich,** których liczba w okręgu wynosi 21, a w miejsce ich mają być utworzone szkoły zawodowe.

Sprawa budowy **nowych gmachów szkolnych** zależną jest od wysokości rozporządzalnych kredytów. Kuratorjum będzie dążyło przedewszystkiem do wykończenia budynków szkolnych, znajdujących się już w budowie.

Nauczycielstwo szkół średnich w okręgu krakowskim wykazuje stosunkowo najwyższy procent sił kwalifikowanych. Brak jest jedynie ukwalifikowanych matematyków i fizyków, zaś na prowincji brak nauczycieli do śpiewu, rysunków i robót ręcznych.

Kuratorjum rozpatruje projekt, przedłożony przez Towarzystwo nauczycieli szkół średnich i wyższych w sprawie ustanowienia **okręgowej Rady szkolnej,** obejmującej całe województwo. Władze szkolne, po przeprowadzeniu ewentualnych zmian, przedłożą ten projekt do zatwierdzenia ministerstwu. Projekt Towarzystwa nauczycieli szkół wyższych przewiduje powołanie do wojewódzkiej Rady szkolnej przedstawicieli samorządów, nauczycielstwa (z wyboru) i wyznań. Instytucja Rady szkolnej nie będzie władzą, ale organem opinjodawczym i doradczym.

Z TEATRU MIEJSKIEGO IMIENIA JUL. SŁOWACKIEGO. Dzisiaj i jutro „Trójka hultajska". W piątek po południu „Betlejem Polskie", wieczorem zaś „Pocałunek Kopciuszka". Bezpośrednio potem wchodzi na repertoar rozgłośna sensacyjna sztuka węgierskiego pisarza Melchjora Lengyel'a: „Tajfun".

NOWY ROK W „BAGATELI". W piątek, 1 stycznia 1926 roku, artyści warszawscy, ze słynną Elmą Gistedt na czele, którzy przyjeżdżają specjalnie na Sylwestra do Krakowa, wystąpią dwukrotnie w „Bagateli", a to po południu o godzinie 4 i wieczorem o godzinie 8. W tych wieczorach ostatnich, poświęconych humorowi, frywolnej piosence, tańcowi i satyrze, wystąpi również świetna tancerka Clair Delyss z nowym wspaniałym pro-

gramem, którego wykonywaniem w Wiedniu odnosiła sukcesy. Bilety sprzedaje już kasa „Bagateli".

WIECZÓR SYLWESTROWY ARTYSTÓW TEATRU MIEJSKIEGO. Tradycyjnym zwyczajem urządza Zespół artystów naszej sceny we czwartek o godzinie 10.45 wieczór humoru, na który złożą się: parodja teatralna pióra Kazimierza Wroczyńskiego pod tytułem: „Koniec rodu Ordynackich", pantomina wschodnia układu baletmistrza A. Piotrowskiego w wykonaniu artystek teatru miejskiego, dowcipna rewja, oraz liczne produkcje solowe. Conferensierem będzie p. Znicz. Bilety sprzedaje kasa w teatrze mejskim.

WIECZORY SYLWESTROWE W STARYM TEATRZE I W BAGATELI. Wieczory Sylwestrowe w Starym Teatrze i w „Bagateli", których odbędzie się aż cztery, aby cała publiczność krakowska mogła się ze świetnym programem zapoznać, zapowiadają się, jako pierwszorzędna atrakcja. — Urocza o słowiczym głosie primadonna operetkowa, Elna Gistedt, odśpiewa cały szereg piosenek. Tancerka klasyczna, Clair De Lyss, zaprodukuje swój program, którym zdobywała sukcesy w Wiedniu. Humor i satyrę reprezentować będą pp. Walery Jastrzębiec, Józef Orwid i Leopold Zbucki. W wieczorach weźmie również udział znany piosenkarz, Marek Windheim.

TEATR OPERETKA „NOWOŚCI". Jutro, w Sylwestra, dwa wielkie przedstawienia w teatrze „Nowości": o godzinie 7.45 wieczorem rewja paryska „Tylko dla dorosłych", ciesząca się niebywałem, jak na Kraków, powodzeniem, o godzinie 11 w nocy widowisko ze śpiewami i tańcami „Kraków w nocy" z udziałem całego personalu i baletu. W piątek, 1 stycznia, o godzinie 3.45 po południu „Kraków w nocy", wieczorem rewja „Tylko dla dorosłych". W sobotę po południu po cenach całkiem zniżonych „Tylko dla dorosłych", wieczorem „Dziewcze w koszulce".

LEOPOLD GODOWSKI, genjalny odkrywca nowej techniki fortepianowej, przyjeżdża na zaproszenie „Krakowskiego Biura Koncertowego E. Bujański" do Polski i wystąpi w Krakowie tylko jeden raz, a to w niedzielę, 3 stycznia 1926 roku w Starym Teatrze.

SŁYNNY CHÓR UKRAIŃSKI wystąpi przed wyjazdem za granicę po raz ostatni w Krakowie w piątek, 1 stycznia 1926 roku (Nowy Rok) w Starym Teatrze. — Ceny miejsc zniżone (od złotych 1—5).

REPERTUARY:

TEATR IM. SŁOWACKIEGO

Czwartek, 31 b. m.: „Trójka hultajska"; o godzinie 11 wieczór: Wieczór Sylwestrowy artystów teatru miejskiego.

Piątek, 1 stycznia, po południu: „Betlejem Polskie"; wieczorem: „Pocałunek Kopciuszka".

Sobota, 2 stycznia: „Tajfun".

TEATR OPERETKA „NOWOŚCI".

Czwartek, 31 b. m., o godzinie 7.45 wieczorem: „Tylko dla dorosłych"; o godzinie 10.40 w nocy: „Kraków w nocy".

Piątek, 1 stycznia, o godzinie 3.45 po południu: „Kraków w nocy"; o godzinie 7.45 wieczorem: „Tylko dla dorosłych".

Sobota, 2 stycznia, o godzinie 3.45 po południu: „Tylko dla dorosłych"; wieczorem o godzinie 7.45: „Dziewczę w koszulce".

Z kraju i ze świata

NOWI POSŁOWIE I SENATOROWIE. Według ogłoszenia państwowej komisji wyborczej, wstępują: w miejsce zmarłego senatora Franciszka Praussa Dorota Kluszyńska, lat 46 licząca, ławnik magistratu w Łodzi, wybrana z partji socjalistycznej; w miejsce senatora Józefa Kasprzaka, który mandat złożył, Eryk Kurnatowski, lat 43 liczący, rolnik z Warszawy, wybrany z listy Nr 8; w miejsce zmarłego posła Rafała Sygietowicza, Józef Markowicz, lat 46 liczący, rolnik z Komorowa w powiecie błońskim, wybrany z listy Nr 8.

6-PROCENTOWE POTRĄCENIE Z DJET POSELSKICH. A. W. donosi z Warszawy: Grupy sejmowe odrzuciły projekt Związku Ludowo-Narodowego, aby ze względów oszczędnościowych potrącić posłom z djet 10 procent. Wobec tego potrącenia wynosić będą 6 procent.

NABOŻEŃSTWO ŻAŁOBNE ZA MADŻAROWA. W Warszawie odbyło się wczoraj w cerkwi prawosławnej na Pradze nabożeństwo żałobne za spokój duszy b. posła bułgarskiego w Polsce, Jerzego Madżarowa, kawalera orderu „Polonia Restituta". W nabożeństwie wzięli udział: wicemarszałek Jan Dębski, prezes Towarzystwa polsko-bułgarskiego, imieniem M. S. Z. min. Grabowski, minister królestwa Bułgarji i liczny zespół członków Tow. polsko-bułgarskiego.

OTWARCIE AMBULATORJUM KASY CHORYCH. Z Warszawy telefonują:

Wczoraj odbyło się poświęcenie nowego ambulatorjum w specjalnie wzniesionym własnym gmachu Centralnej Kasy chorych w Warszawie. Budowa tego gmachu trwała rok, posiada cztery piętra i zawiera dwadzieścia gabinetów lekarskich dla poszczególnych lekarzy specjalistów. Ambulatorjum obliczone jest na 1.000 do 1.200 chorych. Od frontu na parterze znajduje się apteka. Na uroczystości poświęcenia gmachu byli obecni przedstawiciele świata lekarskiego, miasta i w. in., oraz min. Ziemięcki.

MANEWRY MONOPOLU TYTONIOWEGO. — Z Warszawy donoszą: Wczoraj po południu zabrakło w Warszawie papierosów i innych wyrobów tytoniowych. Detaliści nie mogli otrzymać towaru w hurtowniach mimo zamówień i zadatków. Dyrekcja monopolu wzięła pieniądze z góry, ale nie wydała towaru, wywołując sztuczny brak. — Jak wiadomo, z dniem 1 stycznia 1926 r. cena papierosów i wyrobów tytoniowych podniesioną ma być o 25 procent.

W sprawie tej donoszą w dalszym ciągu z Warszawy:

Wobec nagłego braku zapałek i papierosów, funkcjonarjusze walki z lichwą przeprowadzili szereg rewizyj w sklepach z detaliczną sprzedażą i w jednym skonfiskowali 120 skrzyń zapałek. — Znaleziono również w mieszkaniu prywatnem pewnego ulicznego sprzedawcy papierosów 100 tysięcy sztuk najlepszych gatunków.

INSTALACJA BISKUPÓW. Instalacja księdza biskupa Kubiny w Częstochowie odbędzie się około 20 stycznia. Uroczysty ingres pierwszego biskupa łomżyńskiego ks. Romualda Jałbrzykowskiego do katedry w Łomży odbędzie się dnia 12 stycznia.

WALKA Z DROŻYZNĄ W POZNANIU. W głównej komendzie policji państwowej w Poznaniu stworzona została komisja śledcza, której zadaniem będzie badanie podwyżki cen na artykuły pierwszej potrzeby. O ile komisja ta uzna, iż podwyższenie cen nie ma należytego uzasadnienia, natenczas przekazywać będzie sprawę prokuratorowi.

TRAGICZNA ŚMIERĆ DEFRAUDANTA. Jak donosiliśmy, w urzędzie pocztowym Łódź-Widzew wykryto nadużycia, polegające na tem, że urzędnik, Amer, wyjmował z rulonów wpłacanych pieniędzy po kilka złotych, a następnie kazał dopłacać rzekome manca wpłacającym firmom. Dyrektor poczty, Płóciennik, zawiesił Amera w czynnościach, aczkolwiek okazało się, że skarb państwa nie poniósł strat, a nadużycia sięgają zaledwie kilkudziesięciu złotych.

Wobec tego Amer wyjechał do Warszawy, by u władz nadzorczych prosić o przebaczenie i przywrócenie w czynnościach.

W pociągu Amer w wielkiem zdenerwowaniu wychylił się przez okno u drzwi wagonu i w tej samej chwili uderzył głową o słup telegraficzny, drzwi wagonu otworzyły się i nieszczęśliwy wypadł z biegnącego pociągu, ponosząc śmierć na miejscu.

SPRAWA NADUŻYĆ W KURATORJUM ŁÓDZKIEM. „Republika" zamieszcza wywiad swojego współpracownika z kuratorem Owińskim w sprawie nadużyć, popełnionych w kuratorjum łódzkiem, o których donosiliśmy wczoraj. Kurator Owiński oświadczył, że nie może niezbicie twierdzić, że były to nadużycia, bowiem z takiemsamem powodzeniem mogło to być zwykłem niedopatrzeniem na tle wypłat pensyj nauczycielom. W bardzo wielu wypadkach fałszywie interpretowano stawki i obliczenia punktowe. W ten też sposób przez dwa lata wypłacano przeszło 100 nauczycielom zarówno szkół średnich, jak i powszechnych, gaże wyższe, niż przewidziane dekretem ministerstwa oświaty i wyznań religijnych. Skutkiem czego szkoda, na jaką narażono skarb, wynosi kilkaset tysięcy złotych.

Na żądanie kuratora przybyła z Warszawy komisja ministerjalna i po dokładnej rewizji ksiąg stwierdziła popełnienie przeoczeń.

DYREKTOREM SZPITALA POWSZECHNEGO WE LWOWIE po drze Kalikście Krzyżanowskim, który przechodzi na emeryturę, mianowany ma być, stosownie do propozycji Tymczasowego Wydziału Samorządowego, dr Andrzej Pohorecki, dyrektor szpitala w Złoczowie.

ARESZTOWANIE OSZUSTA WEKSLOWEGO. We Lwowie aresztowano 27-letniego Kazimierza Gawlika, rzekomego kupca z Sombora, który puścił w obieg fałszywy weksel na 26.884 zł.

DEFRAUDACJA I ARESZTOWANIE KIEROWNIKA I DWÓCH URZĘDNIKÓW PAŃSTWOWEGO BIURA POŚREDNICTWA PRACY w Drohobyczu. Z Drohobycza donoszą do „Wieku Nowego", że w Państwowem Biurze Pośrednictwa pracy w Drohobyczu przed świętami urządzono niespodziewanie szkontrum, które wykryło brak w kasie 30 tysięcy złotych. W rezultacie aresztowano kierownika Biura, Mieczysława Wąsowicza, a razem z nim dwóch urzędników: Mrataną i Majowskiego. Krążą nadto wersje, że mają być jeszcze aresztowani dwaj inni funkcjonarjusze.

ODWOŁANIE SPISU LUDNOŚCI NA ŚLĄSKU. Województwo śląskie w porozumieniu z ministerstwem spraw wewnętrznych w Warszawie odroczyło spis ludności, jaki miał się odbyć 31 grudnia b. r. Przyczyną tego odwołania były trudności techniczne przy organizowaniu aparatu spisowego. Wobec tego termin przyszłego spisu ludności będzie później ogłoszony. Przygotowania do spisu ludności zostały przerwane.

STEIGER PROSTUJE. P. A. T. donosi z Wiednia: »N. Fr. Presse« ogłasza pismo Steigera, w którem ten prostuje dwa twierdzenia, przypiesywane mu przez różne dzienniki na temat jego przeżyć przed sądem doraźnym i przed sądem przysięgłych. Steiger zaznacza, że nie powiedział, jakoby po resume przewodniczącego był pewny, że będzie zasądzony, oświadczył on tylko, że przed odczytaniem wyroku nie był pewny czy będzie zasądzony czy uwolniony. Także twierdzenci o zamierzonym przez niego okrzyku pod adresem przysięgłych na wypadek zasądzenia polega na nieporozumieniu.

SPEŁNIENIE WYROKU ŚMIERCI NA BANDYCIE Z POLSKI. Dzienniki paryskie donoszą o straceniu bandyty, którym był 26-letni Makles z Polski. Bandyta ten skazany został dwukrotnie na śmierć za zamordowanie dwóch robotników polskich, których obrabował z ich oszczędności.

Gilotynę ustawiono nawprost więzienia przy ul. Bossuet. O godzinie 6.40 rano prokurator i obrońca oskarżonego, tudzież duchowny, weszli do celi Maklesa, który prosił o odroczenie wykonania wyroku, gdyż chciał napisać listy do matki i siostry. Prośby tej nie spełniono, a kiedy przystąpiono do śmiertelnej tualety skazańca, Makles zawołał: „Wiążecie mnie, jak lwa".

Przed wykonaniem wyroku Makles wypalił dwa papierosy i wypił szklankę rumu. Znalazłszy się u stóp gilotyny, zaczął stawiać silny opór, wołając, iż chce jeszcze skończyć papierosa. O godzinie 7 m. 10 miecz gilotyny uciął mu głowę.

WIELKIE FAŁSZERSTWA FRANKÓW. Z Paryża donoszą: Rząd wysłał do Wiednia, Berlina i Hagi komisarzów policji w sprawie fałszerstw banknotów francuskich. W Budapeszcie od dzisiaj komisarz francuski prowadzi w tej sprawie śledztwo w porozumieniu z władzami węgierskiemi.

SKRÓCENIE SŁUŻBY WOJSKOWEJ W BELGJI. Belgijski minister obrony krajowej oświadczył w Izbie deputowanych, że rząd wniesie wkrótce projekt ograniczenia służby wojskowej do 10 miesięcy w piechocie i 13 miesięcy w konnicy.

SAMOBÓJSTWO POETY ROSYJSKIEGO. Ag. Sow. donosi: Znany poeta rosyjski, Sergjusz Jossenin, popełnił wczoraj w Petersburgu samobójstwo.

Jessenin należał do najwybitniejszych poetów rewolucji rosyjskiej. Używał on bardzo wiele narkotyków i alkoholu i w ostatnim czasie odbywał kurację w pewnej lecznicy dla chorób nerwowych. Swojego czasu dużą sensacją było jego małżeństwo z Izadorą Dunkan, z którą się jednak wkrótce rozwiódł. Jessenin liczył dopiero 32 lata.

LUDNOŚĆ NOWEGO JORKU wynosi, według ostatnich obliczeń, 5,873.356.

ZMARLI:

— Fabjan Kaliski, uczestnik powstania z roku 1863, zmarł we Włocławku w 90 roku życia.

— Ks. Maksymiljan Rutowski z zakonu OO. Bernardynów, zmarł w Samborze w 79 roku życia, 52 roku kapłaństwa.

Notatki art.-literackie

— „WIADOMOŚCI LITERACKIE" w ostatnim numerze, prócz interesującej repliki Jana Nep. Millera, posłowi Daszyńskiemu i Janowi Hemplowi (jako dalszego ciągu na temat P. P. S. i jej stosunku do młodej literatury), przynosi bardzo ciekawe omówienie (M. H. Piątkowskiego) najnowszej powieści pisarza żydowskiego Józefa Opatoszu (Opatowskiego), pochodzącego z Pilski, a obecnie przebywającego w Ameryce, który swą powieściową trylogję „Rok 1863" (polski przekład zamieszcza w odcinku „Nasz Przegląd") otwiera rozdziałem p. t. Cyprjan Norwid, ducha którego tchnienie unosi się nad całym utworem. Jako echo artystycznego życia w Krakowie zwraca uwagę interesujące omówienie (pióra p. Aleks. Amcisena) zawsze aktualnego w mirakle „Ktobądź", wystawionym w teatrze imienia Słowackiego przez p. Rysz. Ordyńskiego z tak dużym sukcesem, czego wyrazem są zacytowane wyjątki z recenzyj krakowskich („Czasu", „Nowej Reformy" i „Naprzodu"). Wyrazem niemilknącego odgłosu śmierci Stefana Żeromskiego jest piękny wiersz Artura Oppmana (Or-Ota), poświęcony pamięci wielkiego pisarza.

— »Kultura Polski« (Wypisy źródłowe). Opracowali dr Kaz. Hartleb i dr Miecz. Gawlik. Wydawn. Zakładu Narodowego im. Ossolińskich.

Nader pożyteczną książką nazwać należy niniejsze wydanie wypisów źródłowych do dziejów kultury polskiej, tak potrzebnych dla nauki historji i literatury polskiej. Celem książki jest danie obrazu kultury polskiej na podstawie wypisów ze źródeł polskich i kronik, relacyj nuncjuszów, posłów zagranicznych i podróżników, oraz z pamiętników współczesnych. Dzięki bardzo umiejętnemu i metodycznemu zestawieniu udało się obydwu autorom, sumiennym i cenionym pracownikom na polu nauki historji, przejrzyście zobrazować najważniejsze przejawy życia i kultury polskiej w rozmaitych epokach.

Cały materjału ugrupowano w cztery rozdziały. Rozdział I: »Kraj i ludzie«, mówi o obszarze Polski, geografji kraju, podaje charakterystykę wszystkich stanów społeczeństwa polskiego. »Kultura materjalna« podaje opisy dworu królewskiego, pałaców pańskich, dworów szlacheckich, domostw mieszczańskich i zagrody wiejskiej, ich wnętrz i urządzeń. »Zwyczaje i obyczaje«, przynależne częściowo do kultury materjalnej, a częściowo do duchowej, dają wgląd w ceremonje i obrzędy warstw różnych od elekcji i koronacji królewskiej do hucznych zabaw możnowładztwa, gier i zabaw drobnej szlachty, mieszczaństwa i rozrywek ludu wiejskiego. Wreszcie »Kultura umysłowa«, to światła i cienie naszej przeszłości, zalety i wady naszych przodków, zaobserwowane przez swoich i obcych. Uwzględniono także stan polskiej kultury po utracie bytu politycznego pod trzema zaborami.

Pożyteczna ta książka, obok znanych wypisów Heleny Witkowskiej (o popularnym więcej charakterze), stanie się bardzo ważnym czynnikiem nauki kultury ojczystej w dzisiejszej szkole. Umiejętnie zebrany tekst nastręczy nauczycielowi tematu do pogadanek, porównań i objaśnień, które pogłębią wiadomości młodzieży, obudzą zamiłowanie przeszłości i dadzą możność gruntownego wniknięcia w istotę ducha narodowego.

TELEGRAMY

O polepszenie gospodarki kolejowej

Z Warszawy donoszą:

W dniu 28 bm. odbyła się w gmachu ministerstwa kolei **konferencja wszystkich prezesów dyrekcyj kolejowych.** W konferencji tej wzięli udział prócz wszystkich prezesów dyrekcyj kolejowych również i wiceminister kolei inż. Eberhardt, oraz wszyscy dyrektorzy departamentów ministerstwa kolei. Konferencja miała na celu **uzgodnienie działań wszystkich naczelnych i zwierzchniczych organów w kolejnictwie.**

Minister kolei w przemówieniu swem wskazał na konieczność przeprowadzenia **najdalej idących racjonalnych oszczędności** w dziedzinie gospodarki kolejowej oraz bezwarunkowego trzymania się budżetu przedsiębiorstwa kolei państwowych, **które musi być samowystarczalne.** Zgłoszono odpowiednie wnioski, które rozpatrzy specjalna komisja, powołana przez ministra kolei.

Upomnienie Węgier

Rzym, 30 grudnia (AW). »Corr. della Sera« donosi z Budapesztu, że posłowie angielski, francuski i włoski wręczyli rządowi węgierskiemu **notę upominającą Węgry, by ściśle wykonały wszystkie postanowienia traktatu w Trianon** (Odnosi się to głównie do propagandy monarchicznej na Węgrzech. Przyp. red.)

Bułgarja spełniła zobowiązania

Sofja, 30 grudnia (AW). Reprezentanci mocarstw zawiadomili premjera Cankowa, że konferencja ambasadorów uchwaliła **odwołać swego przedstawiciela,** który miał powierzoną kontrolę wojskową w Bułgarji, gdyż Bułgarja wypełniła wszystkie postanowienia traktatu pokojowego z mocarstwami.

Dalsze odroczenie przesilenia gabinetowego we Francji

(Telegram własny „Nowej Reformy").

Paryż, 30 grudnia. Minister finansów Doumer wniósł wczoraj popołudniu do Izby swoje **nowe ustawy finansowe.** Wszystkie nowe ustawy w ostatecznem brzmieniu rządowem będą wniesione jeszcze przed zamknięciem sesji parlamentu. Komisja finansowa Izby przedyskutuje je w międzyczasie, a debata nad projektami przed pełną Izbą rozpocznie się natychmiast po otwarciu sesji w dniu 12 stycznia.

Wczorajsze **uzgodnienie zdań na radzie ministrów doszło do skutku bez powzięcia formalnej uchwały.** Prasa oświadcza, że uzgodnienie to jest **osobistym sukcesem Brianda,** prasa opozycyjna jednak stwierdza, że wczorajsze pojednanie nie **stworzyło niczego realnego.** — »Quotidien« oświadcza, że właściwa różnica zdań wystąpi jaskrawo dopiero **po kongresie socjalistów, a Izba nigdy nie przyjmie ustaw Doumera.**

Ogólne wrażenie z wyników wczorajszej rady ministrów idzie w tym kierunku, że **porozumienie w łonie gabinetu jest tylko bardzo słabym kompromisem i że kryzys odroczono tylko na jakie dwa tygodnie.** Stanowisko gabinetu Brianda jest **praktycznie nie do utrzymania.**

Rosja pragnie porozumienia z państwami zachodniemi

Londyn, 30 grudnia. (AW.) Cziczerin na zaproszenie wzięcia udziału w **konferencji rozbrojeniowej** oświadczył, że Rosja wzbrania się dlatego, ponieważ terenem konferencji ma być Szwajcarja, z którą znajduje się Rosja w **stanie zatargu.** Podobno jest opinją Brianda, że **Rosja stara się za wszelką cenę porozumieć z państwami zachodniemi i weźmie udział w konferencji rozbrojeniowej.** Nawet wzbranianie się Rosji przystąpienia do Ligi Narodów należy uważać za pozorne.

Ostre sprzeczności na kongresie partji komunistycznej w Moskwie

(Telegram własny „Nowej Reformy").

Moskwa, 30 grudnia. Dyskusja między odłamami partji komunistycznej z racji odbywającego się kongresu partyjnego **przybiera ostrą formę.** Szczególnie ostre różnice zdań wystąpiły w kwestji **kapitalizmu państwowego, polityki chłopskiej i co do żądania Zinowiewa w kierunku ograniczenia przyjmowania robotników do partji i podwyższenia procentowego kontyngentu robotników przemysłowych.** Na szczególną uwagę zasługuje wystąpienie należącego do opozycji komisarza finansów Sokolnikowa, który wypowiedział się **przeciw monopolowi handlu zagranicznego.**

Rząd francuski odpowie odmownie na propozycje pokojowe Abd-el-Krima

(Telegram własny „Nowej Reformy").

Paryż, 30 grudnia. Premjer Briand dotychczas jeszcze nie udzielił odpowiedzi na pismo z warunkami pokojowemi, pełnomocnika Abd-el-Krima, kapitana Gordona Caninga. Powszechnie jednak oczekują zdecydowanie **odmownej odpowiedzi.** »Petit Parisien« wskazuje na to, że **położenie Abd-el-Krima pogarsza się z każdym dniem, ponieważ jeden szczep za drugim odpada od niego.**

Niepokojący stan zdrowia kardynała Merciera

Bruksela, 30 grudnia (AW). Kardynał Mercier przebył ciężką chorobę żołądka. Stan chorego **jest bardzo poważny.**

(Cały świat kulturalny, pamiętając o niespożytych zasługach tego księcia kościoła w czasie wojny światowej, życzy kard. Mercierowi jak najrychlejszego powrotu do zdrowia. Przyp. red.)

Dyktatorskie zarządzenia rządu greckiego

(Telegram własny „Nowej Reformy").

Ateny, 30 grudnia. Rząd wydał dziś trzy rozporządzenia, które ostro zwrócone są przeciw **wszelkim sprzeciwom opinji publicznej wobec rządu.** Pierwsze rozporządzenie zaś zakazuje dziennikom pod rygorem długoterminowego zamknięcia publikowania jakichkolwiek **oświadczeń przywódców republikańskich, Kafandarisa, Papanastasiu i Michalokopulosa o położeniu politycznem.** Drugie rozporządzenie zarządza **zamknięcie jednego dziennika i jednego czasopisma antyvenizelistycznego** i grozi podobną karą każdemu dziennikowi, któryby ogłaszał ataki przeciw rządowi. Trzecie rozporządzenie zawiera ostre **zarządzenia preciw komunistom.**

Udział Ameryki w komisji rozbrojeniowej

Londyn, 30 grudnia (AW). Z Waszyngtonu donoszą, że w dniach najbliższych zostanie wysłana **oficjalna odpowiedź Stanów Zjednoczonych** na zaproszenie Ligi Narodów do wzięcia udziału w konferencji rozbrojeniowej. Delegacji amerykańskiej przewodniczyć będzie ambasador amerykański w Londynie, Houghton. W skład delegacji **wejdą ambasador amerykański w Szwajcarji Gibson, ambasador amerykański we Włoszech,** wogóle członkowie delegacji amerykańskiej wybrani zostaną **z korpusu dyplomatycznego będącego w Europie,** tak, że z poza oceanu nie przyjedzie żaden z delegatów.

Dział ekonomiczny

Nowe taryfy przewozowe w komunikacji kolejowej między Polską a Rosją

Warszawa, 30 grudnia (PAT). Ministerstwo koleji komunikuje: Z dniem 1 stycznia 1926, wchodzi w życie dodatek do obowiązującej od 15 czerwca 1025 taryfy na przewóz osób i bagaży **w bezpośredniej komunikacji między Polską a Rosją,** zawierający zasadnicze zmiany zarówno co do taryfy jak i co do sposobu pobierania opłat przewozowych. Zmiany powyższe polegają na tem, że opłaty obecnie wyrażono za całą odległość przewozu w kierunku z Polski w złotych, w kierunku zaś z Austrji w szylingach. Przy pobieraniu w Polsce należności wyrażonych w szylingach przeliczane one będą na złote według urzędowego kursu kolejowego. Dodatek rzeczony jest do nabycia w dyrekcji P. K. P.

Olbrzymi trust banków amerykańsk.

Nowy Jork, 30 grudnia (PAT). Na Wallstreet opowiadają, że w przyszłym roku nastąpić ma największa fuzja banków, jaka w historji finansowej Ameryki jest znaną. Mianowicie planowane jest, aby **5 wielkich banków utworzyło trust.** Przedewszystkiem planowana jest fuzja między »Mechanik and Metalnational Bank« a »Chase National Bank of the City of New York«, dalej fuzja z »Chatam and Phenic National Bank, trust Company of Illinois Chicago«, tudzież fuzja »Chemic National« z »National Park Bank«. Następnie zaś połączenie tych trzech grup między sobą. Nowy bank będzie miał do dyspozycji po przeprowadzeniu transakcji przeszło 4/5 miljarda dolarów i wyprze w ten sposób z pierwszego miejsca National City Company.

OBNIŻENIE STOPY PROCENTOWEJ W BANKACH CZESKICH. Wczoraj odbyło się zebranie banków, na którem rozważano sprawę uregulowania stopy procentowej. Postanowiono od dnia 1-go stycznia obniżyć stopę procentową z rachunków debetowych, krytych papierami wartościowemi, o pół procent, z rachunków debetowych niepokrytych o ¼—½ procent.

DZIAŁ GIEŁDOWY

Z giełdy krakowskiej

Kraków, 30 grudnia.

Zebranie dzisiejsze przeszło pod znakiem etndencji niejednolitej. Papiery bankowe w zaniedbaniu, z handlowych Tohan nieco mocniej. Z przemysłowych Zieleniewski nieco mocniej, Siersza Górna słabiej, z cukrowniczych Chodorów słabiej. Większe obroty w Trzebini mydle po kursie utrzymanym. Szczególnem zainteresowaniem cieszy się Azot, za który pod koniec zebrania płacono 0.23, przy ogólnym braku towaru. Ruch nieco ożywiony, obroty znaczniejsze.

Na pogiełdziu sytuacja niezmieniona, ruch słaby. Płacono za Jaworzno drobne 7.80, setki 7.65, Lokomotywy 0.73, Pożyczka konwersyjna 30 złotych za 100.

Dla walut i dewiz tendencja słabsza. Chęć kupna dolara minimalna, to też nie przyszło do większych obrotów. Podaż przewyższa popyt. Dolar, który wczoraj w godzinach popołudniowych utrzymywał się na poziomie 8.65—8.75, dziś w godzinach porannych osłabł i kurs międzybankowy wynosił 8.50 w towarze. Kurs nieoficjalny 8.60, Bank Polski płacił za dolara 8.40, za czek na N. Jork 8.45. O godzinie 2 kurs wynosił 8.45—8.55, przy transakcji słabej i większej ilości towaru. Na giełdach krajowych sytuacja, jak u nas.

Kraków, 30 grudnia.

Akcje: **Pol. Tow. Handl. 0.17—0.18 (0.17). Zieleniewski 10.50—10.60 (10.5). — Cegielski 9. — Tłuszcze Trzebinia 7. — Azot 0.17. — Chodorów 5.35 (5.50). — Piasecki 1.30 (1.35).**

Papiery dywidendowe w Warszawie

Warszawa, 30 grudnia.

Akcje: **Bank Handlowy 2. — Cegielski 0.24. Starachowice 1.15. — Żyrardów 8. — Nafta Polska 0.35. — Parowozy 0.24. — Haberbusch 6. — Nobel 1.70. — Ursus 0.75.**

Zurych, 30 grudnia. PAT. Zamknięcie giełdy. Paryż 19.60, Londyn 25.11, Nowy Jork 15.17.2, Belgja 23.42, Włochy 20.86, Hiszpanja 73, Holandja 208.12, Berlin 1.23, Wiedeń 73, Sztokholm 138.85, Oslo 104.76, Kopenhaga 127.75, Sofja 3.77 i pół, Praga 15.32 i pół, Warszawa 59.50, Budapeszt 0.72.5, Białogród 9.17.5, Ateny 6.92, Konstantynopol 2.75, Bukareszt 2.85, Helsingfors 13.02 Buenos Aires 215.50. Tendencja jednolita.

Zapiski literackie

— O ŻYCIE WIDOWNI. W ostatnim numerze „Sceny Polskiej“ (organ Związku Artystów Scen Polskich), w obszernym artykule ceniony krytyk i teatrolog, p. Adam Zagórski, omawia aktualne „zagadnienia widowni“, przeciwstawiając je „zagadnieniom sceny“. Ostatnie to zagadnienie — według gruntownie i trafnie rozwiniętego wywodu — w ostatniej epoce teatru stało się tak wszechwładnem, że w urozmaiceniu i rozbudowywaniu życia sceny (przez szereg sztuk pomocniczych), zupełnie odsunięto na bok życie widowni, z której wszakże wyrósł tak starożytny jak nowożytny teatr.

Dopiero w ostatnich czasach zaznacza się przeciwko temu reakcja i rozpoczyna się ruch ku widowni, podjęty przedewszystkiem przez wielkie imprezy Reinhardta, zaś coraz pełniej i swobodniej realizowany w dzisiejszym rosyjskim teatrze, głównie za sprawą śmiałego reformatora w dziedzinie teatru, Meierholda, którego ambicją jest największe wciągnięcie widza do akcji.

Hasło nowych tych dążeń formułuje się w słowach: „Nie scena ma żyć i aktor przeżywać, lecz widownia ma przeżywać, a nie inaczej“. „Teatr, który nie daje przeżyć społecznych, jest zbędny, niepotrzebny“. — Słusznie jednak wywód na temat tego nowego zwrotu ku widowni zaopatruje autor artykułu uwagą, że wszelkie teorje, reformy i próby będą bez znaczenia, o ile sama współczesna widownia nie odczuje wewnętrznej potrzeby zbiorowego wypowiadania się w teatrze. (p.)

— „PRZEGLĄD WARSZAWSKI“ w ostatnim numerze przynosi następujące artykuły: U podstaw dzisiejszej Francji (Władysław Folkierski), Portrety polskie pani Vigée-L'ebrun (Stanisław Wasylewski), Ze studjów nad rapsodami Wyspiańskiego (Wilhelm Barbasz), Poezje (Claudel przekł. Mogilnicki), Preludjum (Géraldy przekł. Żółtowska), Miscellanea: Na marginesie przebrzmiałej rocznicy (Juljusza Kossaka), Kronika (recenzje dra Kridla, Aleksandra Brücknera, Wł. Antoniewicza, Wł. Fiszera).

Ze sportu

JESZCZE W SPRAWIE SŁYNNEJ „KONFERENCJI KRAKOWSKIEJ“. Jak podaje zagraniczna prasa sportowa, Związek szwedzki zajął ostatnio stanowisko odmowne wobec uchwał, powziętych na znanej konferencji krakowskiej, a dotyczących stanowiska, jakie zająć mają Związki piłkarskie kilku państw europejskich wobec F. I. F. A. Równocześnie Związek szwedzki zawiadomił F. I. F. A., że Szwedzi nie mają zamiaru przyczyniać się do rozłamu w organizacji piłkarskiej. Związek duński postanowił wogóle nie odpisać na pismo polskiego Związku i wyraził zdziwienie, że P. Z. P. N., który dotychczas nie odegrał żadnej wybitniejszej roli w organizacji piłkarskiej świata, nagle bierze inicjatywę w swoje ręce i wysuwa się na pierwszy plan. Natomiast P. Z. P. N. twierdzi, że zamierzona konferencja piłkarska odbędzie się w przyszłym roku w maju w Brukseli lub w Rzymie i załatwi sprawy, poruszone przez polski Związek, a więc kwestję amatorstwa i stanowiska wobec International Board.

SUKCESY CZESKICH I WIEDEŃSKICH PIŁKARZY W HISZPANJI. W czasie świąt bawiły w Hiszpanji dwie znakomite drużyny środkowo-europejskie: Sparta z Pragi i Vienna z Wiednia. Pierwsza z nich grała dwukrotnie w Bilbao z klubem Bilbao F. C. w pierwszym dniu, osiągając wynik 0:0, w drugim dniu zwyciężając po zaciętej walce 2:1. Wiedeńczycy przegrali w sobotę w Barcelonie ze słynnym klubem F. C. Barcelona 2.0, w następnym jednak dniu wzięli rewanż, zwyciężając 4:1. Samitier doznał poważniejszego uszkodzenia, tak, że po pauzie Hiszpanie grali w dziesięciu.

LEKKOATLETYKA W ROSJI SOWIECKIEJ. Koło sportowe w Smoleńsku posiada w łonie swojem nieprzeciętnych lekkoatletów. W ubiegłą niedzielę odbyła się próba pobicia rekordów, w której atleta Czerkow, osiągnął następujące wyniki: 100 mtr. — 11 sek., w przedbiegu tensam lekkoatleta osiągnął czas 10.8. W biegu na 200 mtr. — 23.5, na przestrzeni 400 mtr. — 53.5 sek. Wśród kobiet wybija się: Nikonorowa, osiągając w biegu na 60 mtr. 8 sek. i na 100 mtr. 13.1 sek.

W SPRAWIE BIEGÓW ULICZNYCH. Ministerstwo spraw wewnętrznych zauważyło, że często urządzane są wyścigi piesze lub cyklistów, biegi okrężne i na przełaj po głównych ulicach większych miast podczas największego ruchu i często w dni powszednie. Min. spraw wewnętrznych, w okólniku do wojewodów, poleca nie dopuszczać na przyszłość do urządzania wyścigów i biegów na głównych ulicach miast. Pozwolenia na imprezy tego rodzaju mogą być wydawane wyjątkowo, o ile będą one odbywały się na ulicach, nie będących głównemi arterjami komunikacyjnemi.

Okólnik zaleca w szczególności nieudzielanie pozwoleń na urządzanie tych wyścigów w dni powszednie i w godzinach największego ruchu.

Rozporządzenie powyższe schodzi się z uchwałą P. Z. L. A., która kasuje wszelkie dotychczasowe biegi uliczne, jako szkodliwe dla zawodników.

1926

Diarjusz ekonomiczny

— **Projekt ustawy o przyspieszeniu procedury sądowej w wypadkach nadużyć na szkodę państwa** ma zamiar zgłosić rząd. Wprowadzona ma być kara, polegająca na konfiskacie majątku i więzieniu.

— **Jak oświadczyło min. skarbu, oficjalnego komunikatu w sprawie pożyczki zagranicznej rząd polski nie ma zamiaru ogłaszać,** w każdym razie komunikat nie zostanie wydany przed przybyciem delegacji „Bankers Trust“ do Warszawy.

— **Pogłoski o tem, jakoby utworzony niedawno kartel przemysłowców zachodniej Polski** miał zwrócić swą działalność przeciwko „Lewiatanowi“ są nieprawdziwe. Kartel wobec „Lewiatana“ zajmuje stanowisko przychylne. Przeszkody do połączenia się z „Lewiatanem“ stanowią: położenie geograficzne, różnice w ustawodawstwie i w ciężarach socjalnych.

— **Na giełdzie drzewnej w Bydgoszczy dają się zauważyć oznaki ożywienia.**

— **Produkcja i przeróbka ropy naftowej we wszystkich rafinerjach Polski** w III-cim kwartale b. r. wynosiła ogółem 187.000 ton, czyli o 24.000 ton więcej, niż w analogicznym okresie roku ub.

— **Firma L. Geyer tow. akc. w Łodzi uzyskała podobno wydatniejsze kredyty w Anglji** od firmy „Bracia Herman i S-ka“, reprezentującej znane przedsiębiorstwo angielskie „British Eastern Merchands Co. Ltd. London“.

— **Liczba bezrobotnych w Niemczech** na podstawie ostatnich obliczeń wynosi 669.200 i jak twierdzi „Vossische Ztg.“ wzrosła w ostatnim tygodniu o 40 proc. Bezrobocie wzrasta najbardziej w Saksonji.

— **Cena mleka surowego obniżona została w Warszawie** od poniedziałku 28 grudnia przez niektóre firmy o 5 gr. na litrze, który kosztuje obecnie w detalu 32 gr.

— **Zgromadzenie delegatów zrzeszonych w biurze sprzedaży fabryk naczyń emaljowanych** „Silesia“, „Wulkan“, „Olkusz“, „Bielsko“, i „Herzfeld Wiktorius“ odbyło się w Warszawie. Umowę zrzeszonych fabryk z syndykatem przedłużono o 3 lata.

Informacje przemysłowe i handlowe

PODATKI W STYCZNIU. W styczniu 1926 r. płatne są następujące podatki:

1) podatek od obrotu za II-gie półrocze 1925 r., od zajęć przemysłowych, wolnych zajęć zawodowych, oraz przedsiębiorstw sprawozdawczych, handlowych poniżej II-ej kategorji i przemysłowych poniżej V-tej kategorji;

2) trzecia rata jednej trzeciej podatku, wymierzonego od obrotu za I-sze półrocze 1925 r.;

3) podatek od skrzynek depozytowych za cały 1926 r. zgóry.

Prócz tego płatne są w styczniu, jak zwykle: podatek od obrotu za grudzień przez przedsiębiorstwa handlowe I-szej i II-giej kat., oraz przemysłowe I-szej i V-tej kategorji, podatek dochodowy od uposażeń służbowych i t. p. (w 7 dni po potrąceniu podatku przy wypłacie), oraz te wszystkie podatki, których termin płatności został ustalony w doręczonych nakazach płatniczych na styczeń.

RUCH NA POLSKICH KOLEJACH W TRZECIM KWARTALE B. R. Min. kolei komunikuje następujące dane za kwartał III-ci 1925 r., dotyczące ruchu na sieci normalno-torowych kolei państwowych. Przeciętna długość eksploatacyjna linij kolejowych wynosiła 16.944 klm, po potrąceniu zaś odcinków zamkniętych dla ruchu 16.841 klm. — Przebieg pociągów ruchu osobowego wynosił 14,242.680 pociągo-kilometrów, ruchu towarowego 10,149.885 poc. klm. — Przebieg wagonów taboru osob. wynosił 383,665.126 osio-kilometrów, wagonów taboru towarowego: ładowanych 529,184.862 osio-klm., próżnych 340,778.628 osio-klm. Przebieg ciężaru pociągów brutto ruchu osobowego wynosił 3,120,538.000 tono-klm, pociągów ruchu towarowego 6,991,729.000 tono-klm. Załadowano na stacjach kolei polskich 922.347 wagonów, przyjęto od kolei zagranicznych 140.134 wagony ładowne. Dane powyższe obejmują 9 dyrekcyj kolejowych, a mianowicie: warszawską, radomską, wileńską, poznańską, gdańską, krakowską, lwowską, stanisławowską i katowicką.

WYWÓZ WĘGLA POLSKIEGO ZA GRANICĘ W LISTOPADZIE B. R. według danych tymczasowych przedstawia się następująco w tysiącach ton: Austrja 289, Węgry 89, Szwecja 83, Danja 54, Czechosłowacja 53, Gdańsk 38, Łotwa 28, Jugosławja 17, Szwajcarja 6, Włochy 8, Rumunja 4, Litwa 4, Kłajpeda 1, Holandja 3, Finlandja 3,, inne kraje 6. Z powyższych ilości wysłano przez Gdynię 16, przez Gdańsk 198 tysięcy ton.

OSTROŻNOŚĆ PRZY WYWOZIE PSZENICY NIE ZAWADZI. W związku z obniżeniem kursu złotego, ceny krajowej pszenicy są znacznie niższe od cen na targach zagranicznych, co wzmogło eksport tego zboża. Ponieważ zapasy pszenicy w Polsce są mimo doskonałego urodzaju, stosunkowo niewielkie, przeto zachodzi obawa, by wywiezienie większej ilości pszenicy z Polski nie naraziło tutejszego rynku na konieczność sprowadzania pszenicy na wiosnę z zagranicy po wysoko skalkulowanych cenach.

Wobec tego wskazanem byłoby, ażeby kompetentne sfery rządowe określiły maksimum dopuszczalnej do wywozu ilości pszenicy.

SUKCESY WYSTAWY RUCHOMEJ. Poza Wystawą międzynarodową w Kiszyniowie, polska Wystawa ruchoma zwiedziła, poczynając od miesiąca września 1925 r., następujące miasta na terenie Rzeczypospolitej: Katowice, Olkusz, Rybnik, Cieszyn, Bielsk-Biała, Kielce. Zwiedziło wystawę w Polsce około 25.000 osób, w czem znaczną część stanowią szkoły.

We wszystkich wyżej wymienionych miastach, na skutek propagandy, wytworzonej przez wystawę, zapoczątkowany został poważny ruch zwalczania importu towarów zagranicznych, obejmujący coraz szersze kręgi społeczeństwa.

Zaznaczyć należy zainteresowanie się wystawą kupiectwa detalicznego, które dążą do bezpośredniego kontaktu z wytwórcą w celu unikania drogiego pośrednictwa. Co się tyczy hurtowników, to głównie dział tekstylny wystawy miał z ich strony powodzenie.

W styczniu roku 1926 Wystawa ruchoma rozpoczyna dalszy objazd kraju, poczynając od Częstochowy, następnie Radomsko, Piotrków, Kalisz Poznańskie i Pomorze.

SYTUACJA W POLSKIM PRZEMYŚLE METALOWYM. Przemysł metalowy we wrześniu i październiku dotknięty był kryzysem. Fabryki wagonów kolejowych wykończały zamówienia na rok bieżący. Prawdopodobnie nawet w niektórych zakładach zamówienia te przedłużą się na przeciąg pierwszych kilku miesięcy 1926 r. Fabryki wagonowe odczuwały duże trudności finansowe. W fabrykach budowy parowozów sytuacja była podobna. Fabryki te pracowały cały tydzień, ale bez widoków na przyszłość. Rozpoczęta redukcja robotników we wrześniu w niektórych fabrykach jest powstrzymana. W dziale budowy okrętów prawie nie było zamówień, wykonane na zapas statki nie znajdowały nabywców. Wszechświatowe targi posiadają do sprzedaży nadmiar okrętów po niskich cenach. Dział produkcji silników i przyborów elektrotechnicznych pracował normalnie przy dostatecznych zamówieniach. Fabryki motorów spalinowych pracowały jedynie na skład. W fabrykach obrabiarek pracowano z mniejszą liczbą robotników, lub przy zmniejszonej ilości dni pracy. Przeważna część fabryk maszyn i narzędzi rolniczych zredukowała czas pracy do 24 godzin tygodniowo, a liczbę robotników do 50%. Nieliczne fabryki narzędzi rolniczych pracowały normalnie, przygotowując się do sezonu wiosennego. Składy hurtowne i magazyny fabryczne były i są przepełnione gotowemi maszynami, na które niema zamówień. Odlewnie warszawskie były zatrudnione przez cały tydzień, fabryki jednak odczuwały coraz większe trudności w nabywaniu materjałów surowych, a zwłaszcza surówki odlewniczej. — Odlewnie okręgu radomsko-kieleckiego, produkujące odlewy kuchenne, przygotowały duże zapasy towaru, sezon jednak kompletnie zawiódł, wskutek czego wszystkie prawie odlewnie stanęły. — W dziale budowy mostów i konstrukcji żelaznych, zatrudnienie jest wciąż jeszcze niedostateczne, ale sytuacja polepszyła się w stosunku do poprzednich miesięcy. Fabryki wyrobów kotlarskich będą miały pracę prawdopodobnie do lutego. Położenie przemysłu metalowego przetwórczego na terenie Śląska Cieszyńskiego pogorszyło się z powodu braku kapitału obrotowego. Napływ zamówień rządowych i prywatnych zmniejszył się, fabryki produkują zaledwie 50% tego, co produkowały w roku zeszłym.

Różne wiadomości

Pożar gmachu giełdy w Bordeaux. Przed kilku dniami spłonął wspaniały, historyczny gmach giełdy w Bordeaux. Ogień powstał wskutek nieuwagi robotnika, który lutował pękniętą rurę wodociągową w jednym z pokojów na piątem piętrze giełdy. Płomień lampy acetylenowej sięgną leżących w pokoju papierów i ogień rozszerzył się tak szybko, że objął pokoje sąsiednie. Zanim zdołano pożar ugasić, pastwą płomieni padły liczne biura, poddasze i runeła piękna kopuła, wznosząca się nad wielką salą zebrań giełdowych.

Według „Echo de Paris“, straty wynoszą kilka miljonów franków, choć zdołano wynieść z płonącego gmachu drogocenne meble stare, gobeliny, rzeźby i inne dzieła sztuki.

Rozwody w Ameryce. Jak donoszą z Nowego Jorku, według świeżo ogłoszonych danych statystycznych, w Stanach Zjednoczonych przypada jeden rozwód na dziesięć małżeństw, przyczem liczba rozwodów zwiększa się stale. W 1924 r. zawarto w Stanach Zjednoczonych 1.178.206 związków małżeńskich, liczba zaś rozwodów wynosiła 170.867.

Teksas jest Stanem, w którym liczba rozwodów jest największa, natomiast stan Nowego Jorku może poszczycić się największą liczbą małżeństw, których zawarto tam 107.312, gdy tym czasem liczba rozwodów wynosiła tam tylko 4.622. Wobec zwiększającej się liczby rozwodów, zawiązała się w Stanach zjednoczonych liga, mająca na celu obostrzenie praw w kierunku utrudnienia rozwodów, aby w ten sposób zapobiec lekkomyślnemu zawieraniu związków małżeńskich.

Zaginiony podróżnik. Według „New Jork Timesa“ podróżnik angielski, dr William Montgomery Mc Govern, który wybrał się wgłąb Brazylji dla zbadania nieznanych okolic tego kraju, zginął bez wieści. Po raz ostatni widziano go 1-go listopada w Manaos. Od tego czasu wszelki ślad po nim zaginał.

Mc Govern stał się głośny przed dwoma laty, gdy w przebraniu tragarza tybetańskiego dotarł, jako pierwszy z Europejczyków, do świętego miasta tybetańskiego, Lhassy, i po licznych przygodach, wrócił stamtąd szczęśliwie do Anglji.

Sowiety sprzedają skarbiec carski

Przed kilku dniami otwarto w Moskwie wystawę funduszu brylantowego, na który rząd sowiecki skwapliwie szuka nabywcy.

Niesłychanie piękne okazy, zgromadzone na tej wystawie, ściągają tłumy publiczności i licznych reflektantów z zagranicy. Do Moskwy dla obejrzenia bezcennych skarbów przybyli przedstawiciele największych firm jubilerskich świata, tudzież agenci miljarderów amerykańskich. Krążą pogłoski, że, chcąc ratować od wyprzedaży w ręce prywatne relikwji domu Romanowów, ubiega się również o ich kupno król angielski, Jerzy.

Na wystawie publiczność może oglądać to wszystko, co dynastja Romanowów skrzętnie gromadziła w swym skarbcu w ciągu lat zgórą 300. Są to korony, berła i inne insygnja królewskie, oraz długi szereg innych kosztowności, jak kolje, diademy, krzyże, broszki, kolczyki, pierścienie i t. d. Kupiono je, lub otrzymano w prezencie w różnych epokach. Pracowali nad niemi najlepsi jubilerzy i złotnicy świata. Pochodzą one z Holandji, Francji, Niemiec, Włoch, Indyj, Chin, Japonji, Egiptu — ze wszystkich krajów obudwu półkuli.

Korona Katarzyny I, wykonana w r. 1762, usypana jest 4.936 drogocennemi kamieniami, wagi 2.858 karatów, 75 perłami i rubinem, ważącym 400 karatów. Na jednem z jabłek cesarskich osadzony jest brylant o 195 karatach. — Nabył go w 1773 r. za 400.000 rb. Orłow dla swej koronowanej kochanki.

Wartość tych skarbów trudno poprostu obliczyć. Fundusz, jaki wpłynie z ich sprzedaży, zasili zawsze łaknącą złota szkatułę sowiecką.

Odpowiedzialny redaktor:
MICHAŁ KONOPIŃSKI.

Czcionkami Drukarni Literackiej w Krakowie, ulica Jagiellońska L. 10, pod zarządem Stanisława Ziemiańskiego.

Nr 1 NALEŻYTOŚĆ POCZTOWA OPŁACONA RYCZAŁTEM

Kraków, Sobota 2 Stycznia 1926.

Rok XLV.

Prenumerata miesięczna:
Bez odnoszenia . . . . 4.— zł
Z odnoszeniem . . . . . 4.50 „
Z przesyłką pocztową 4.50 „
Za granicą . . . . . . 8.— „
Cena numeru 20 groszy
Adres Redakcji:
ul. Jagiellońska L. 10.
Telefon 41. Międzymiast. 1572.
Adres Administracji:
ul. Jagiellońska L. 10.
Telefon 241.

NOWA REFORMA

wychodzi codziennie o godzinie 3 po południu

Ceny ogłoszeń za 1 wiersz milimetrowy:
Zwykłe . . . . . 15 gr.
Nekrologi . . . . 30 „
Nadesłane . . . . 35 „
Po kronice . . . 45 „
Na 1-szej stronie . . 50 „
Drobne od słowa . . 7 „
(najmniej 10 słów)
Układ tabelaryczny 50% drożej.
Zamiejscowe o 50% drożej.
Załączniki wedle umowy.
Nr czeku P. K. O. 400.402

Rok rozczarowań

Kraków, 31 grudnia.

Kończy się dzisiaj rok rozczarowań, które przyszły po roku wielkich nadziei, rozbudzonych śmiałą i energiczną lecz zarazem fałszywą reformą walutową Grabskiego. Pogrzebano zostały w tym brzydkim roku różne marzenia, brutalnej redukcji uległy śmiałe wszelakie sperandy. Przemysł i handel, które przez trzy lata z rzędu błyszczały papierowem złotem inflacji, utraciły ten szych, a z nim razem rozpęd rozwojowy. Rolnictwo wielkie, po raz pierwszy od wieku wyzwoliwszy się z pęt dziedzicznych długów, żyjące dotąd rozpędem konjunktur wojennych, ujrzało się nagle unieruchomionem z powodu braku kapitału. Włościanin stanął nagle zdumiony wobec skrzyń, z których ulotniły się wszystkie jego papierowe skarby. Do oczu zajrzała mu nędza, dawno nie widziana. Zaczęły mnożyć się wsie, w których cały kapitał obrotowy nie wynosi pięćdziesięciu złotych. — Robotnik nazajutrz po podniesieniu skali swoich zarobków, zaczął je tracić wskutek rosnącej bezrobocia. Urzędnik, który po raz pierwszy od wskrzeszenia Polski poczuł silny grunt pod nogami, zaczął z przerażeniem spostrzegać, że wytrzymałość tego gruntu jest utopją, że drożyzna z łatwością wstrząsa jego ekonomiczną podstawą, aż wreszcie nagłe załamanie się złotego strąciło go z rzekomej wyżyny gospodarczej z powrotem w otchłań niedostatku i wyczerpującej walki o byt. Jednem słowem, nie znalazło się w Polsce ani klasy ani grupy społecznej, którąby tak lub owak nie została porwana wirem rozwiewających się złudzeń i objawiającego się w nieubłaganiu swego realizmu powszechnego zubożenia.

Nawet rozpowszechniony typ spekulanta, co to jeszcze dwa lata temu wesoło »dawał i brał«, inkasując tłuste różnice, znikł i przepadł, pozostawiając na swojem miejscu... defraudanta i korupcjonistę. Do kryzysu pieniężnego i gospodarczego przyłączył się siłą rzeczy niebywały kryzys moralności publicznej. Opinja publiczna zaczęła rozbrzmiewać okrzykami: »Łapać złodzieja!«. Ale właśnie całkowita bezskuteczność tych okrzyków i alarmów, zupełna jałowość najcięższych oskarżeń publicznych, dają miarę głębokości tego kryzysu...

Po skonsumowaniu wszystkich dochodów z podatków, wyciskanych ze wschodnią zaiste bezwzględnością, przyszła kolej na szybkie i lekkomyślne zużycie różnych małych dochodów nadzwyczajnych, tych i tamtych sprzedaży, lichwiarskich drobnych pożyczek itd. Aż wreszcie wszystko stanęło na tem, czy bankierzy amerykańscy zdecydują się udzielić nam pożyczki, a jeżeli tak, to kiedy i w jakiej wysokości. Z Gwatemali, Equadoru i innych pięknych a gorących krajów jadą do nas doktorzy i specjaliści od tej żółtej febry walutowej, aby zbadać, czy przedstawiamy jeszcze lokatę dość pewną i wystarczająco intratną. Już nie tylko dla dumy narodowej, lecz dla zwykłego obywatelskiego poczucia godności osobistej, są to próby ciężkie, bardzo ciężkie. Lecz każdy rozumie, że nie pozostaje nic innego, jak poddać się im z zaciśniętemi zębami.

W zakresie stosunków zewnętrznych obok wojny celnej z największym naszym odbiorcą i dostawcą zarazem, którą — jak każdą wojnę — było o wiele łatwiej zacząć niż zakończyć, na ogół mieliśmy na szczęście spokój. — Dzięki naciskowi Francji nie pozostaliśmy na uboczu, gdy polityka angielska dokonywała największego swego majstersztyku od czasu zbudowania koalicji antiniemieckiej, gdy doprowadzała do skutku pakta gwarancyjne w Locarno. Przy epokowej a nieuchronnej zmianie w systemie polityki europejskiej, jaką te pakta oznaczają, znaleźliśmy swoje miejsce, otrzymaliśmy także dwa papiery: nowy traktat z Francją i układ rozjemczy z Niemcami. W stosunku do wielkich marzeń, które jeszcze niedawno wypełniały nasze głowy, jest to z pewnością bardzo mało. W stosunku jednak do twardej rzeczywistości jest to bardzo wiele. — Papiery te bowiem uwolniły nas od niebezpieczeństwa, że pewnego poranka obudzimy się w stanie wielkiej i ciężkiej wojny, że widmo tej wojny zostało od nas odgrodzone systemem różnych obligatoryjnych medjacyj i sądów, które mają jedną wartość niewątpliwą i stałą — dają czas do namysłu... Nie warto spierać się o to, na jak długo zabezpieczają nas te układy przed wojną, na lat pięć czy piętnaście. W każdym razie uwalniają nas od zmory niebezpieczeństwa bezpośredniego. Dla realizmu politycznego jest to bardzo wiele. Jeżeli potrafimy go w sobie obudzić i zmobilizować, to kto wie, czy tędy właśnie nie przebije on drogi wyjścia z naszych trosk i kłopotów wewnętrznych.

Mimo wszystkie rozczarowania, które przyniósł nam rok dziś się kończący, na próg nowego powinniśmy wstąpić z wiarą w lepszy jego horoskop, przedewszystkiem zaś ze świadomością, że losy nasze więcej niż kiedykolwiek trzymamy w naszem własnem ręku. Problemy bowiem, które nas trapią, nie przerastają bynajmnej sił i możliwości przeciętnego zdrowego rozsądku i przeciętnej wytrzymałości fizycznie i moralnie normalnych ludzi. Przy całym swym ciężarze przesilenie, które przebywamy, nie jest niczem wyjątkowem. Jest ono naturalnym rezultatem przedewszystkiem błędów, któreśmy sami w ciągu ostatnich lat popełniali. Choroby, które można leczyć dietą czyli silną wolą samego pacjenta, są w gruncie rzeczy najwdzięczniejszemi do leczenia. Lekarstwa bowiem nie potrzeba sprowadzać z żadnej zamorskiej Apteki. Można je znaleźć we własnej głowie i własnej woli. Potrzeba tylko wziąć siebie samym mocno w garść, silniej przyciągnąć pasa i jakiś czas przecierpieć.

Nowy rząd, który wyszedł ze wspólnoty tego uczucia przerażenia, jakie w pewnej chwili ogarnęło stronnictwa sejmowe, kierowany żelazną koniecznością, wszedł na tę drogę autodyscypliny. Jest to niewątpliwie dobra zapowiedź na rok przyszły. Potrzeba tylko wytrzymać tę autodyscyplinę, gdzie można zaostrzyć ją jeszcze, a spełni się ta zapowiedź z pewnością.

Więc śmiało w przyszłość! (s).

Włosko-angielski front przeciw Turcji i państwom bałkańskim

Mussolini przedłożył Chamberlainowi 6 żądań włoskich

(Telegram własny „Nowej Reformy").

Rzym, 31 grudnia. Dnia 29 bm. odbyła się zapowiedziana konferencja Mussoliniego z Chamberlainem w Rapallo dla omówienia następujących spraw: 1) Uregulowanie długów włoskich, zaciągniętych w Anglji; 2) kooperacja włosko-angielska wobec Turcji i państw bałkańskich; 3) propozycje włoskie **w sprawie udzielenia im mandatu kolonjalnego**; 4) **ogłoszenie Włoch cesarstwem z obecną dynastją**; 5) **poparcie przez Anglję postulatów włoskich w sprawie udziału Włoch w administracji Ligi Narodów**; 6) kwestja rozbrojenia.

Porozumienie Anglji i Włoch w sprawie Turcji i Bałkanu

(Telegram własny „Nowej Reformy").

Rzym, 31 grudnia (PAT). »Tribuna«, omawiając spotkanie między Chamberlainem a Mussolinim w Rapallo zaznacza, że spotkanie to nastąpiło **z inicjatywy Chamberlaina. Obaj mężowie stanu omawiali przedewszystkiem wydarzenia na wschodzie, a w szczególności traktat rosyjsko-turecki.** Anglja ocenia sytuację ze spokojem, na jaki pozwala siła. Omawiano także następstwa, jakie może pociągnąć za sobą **wizyta tureckiego ministra spraw zagranicznych w Belgradzie.** Zajęto w tej sprawie zasadnicze stanowisko, że Włochy najbardziej z wszystkich państw nadają się do tego, **aby śledzić z bliska zajścia na Bałkanie** i baczyć, aby z żadnej strony nie nastąpiło wmieszanie, któreby mogło zamącić obecny stan posiadania.

Odpowiedź Chamberlaina na tezy włoskie

(Telegram własny „Nowej Reformy").

Genewa, 30 grudnia. Prasa włoska dowiaduje się z kół dyplomatycznych, że konferencja Mussoliniego z Chamberlainem miała przebieg dla Włoch **zadowalający w kwestji długów i administracji w Lidze Narodów.** Chamberlain przychylił się do tezy włoskiej i oświadczył, że **Włochy mają prawo domagać się kolonji i posad urzędniczych w Lidze jak Niemcy,** jeżeli wogóle dojdzie do rewizji podziału mandatów kolonjalnych, o czem Chamberlain jednak wątpi. Do sprawy ogłoszenia Włoch cesarstwem **Chamberlain nie przywiązuje wielkiej wagi.** Co się tyczy ekwiwalentu, który Mussolini musiał przyznać Anglji odnośnie do Rosji, Turcji i państw bałkańskich w zamian za poparcie postulatów włoskich — **o tem prasa włoska milczy.**

Mussolini przeciwko postulatom niemieckim

(Telegram własny „Nowej Reformy").

Londyn, 31 grudnia. Jak »Daily Telegraph« dowiaduje się z kół dyplomatycznych, Mussolini oświadczył Chamberlainowi w Rapallo, że **nie wypada, ażeby Anglja i Francja nadal zajmowały 80 proc. wszystkich urzędów administracyjnych w Lidze.**

Mussolini ostro wystąpił przeciw postulatom niemieckim o dopuszczenei 20 urzędników do administracji Ligi, określając to jako typową bezczelność teutońską.

Turecka Rada wojenna za powiększeniem armji

Wiedeń, 31 grudnia (PAT). »N. W. Abendblatt« donosi z Konstantynopola: Nowa najwyższa Rada wojenna zebrała się w Angorze pod przewodnictwem Mustafy Kemal paszy, który oświadczył, że **Turcja potrzebuje silnej armji i polecił zbadanie wszystkich kwestyj, stojących w związku z podwyższeniem siły wojskowej Turcji.**

Poseł Achmed bej **podkreślił znaczenie rosyjsko-tureckiego układu, jako podstawę sojuszu defensywnego wszystkich narodów wschodu.**

(Telegram własny „Nowej Reformy").

Paryż, 31 grudnia. Z Angory donoszą, że Kemal pasza ośiadczył na ostatniem posiedzeniu **Rady wojennej, że armja turecka musi być trzymana w ciągłem pogotowiu wojennem i być znacznie powiększoną.**

Koncentracja wojsk tureckich na granicy Mossulu

Wiedeń, 31 grudnia (PAT). United Press donosi z Bagdadu: Według doniesień ze źródeł angielskich **odbywa się na granicy Mossulu wielka koncentracja wojsk tureckich.** Z Diarbekir przybyło kilka dywizyj.

Teatr polski zagranicą

W chaosie politycznym i walutowym, którego widownią jest przedewszystkiem wiecznie gorączkująca Warszawa, niepostrzeżenie i dziwnie obojętnie przeszła w prasie polskiej wiadomość, w prasie obcej szeroko komentowana. Mianowicie: pierwszy wyjazd teatru polskiego za granice wolnej Polski.

Tak się stało, że „Reduta", nie mogąc z powodu kryzysu finansowego nadążyć z odnowieniem teatru, w którym zamierza w Wilnie grać przez sezon zimowy, cały swój wysiłek skierowała ku propagandzie teatru polskiego w zapadłych kątach prowincjonalnych pomiędzy Grodnem, Pińskiem a Wilnem, grywając tam arcydzieła literatury polskiej, przedewszystkiem „Wesele" i „Przepióreczkę". — W tych okolicznościach, powstał projekt, gorąco popierany przez poselstwo polskie w Rydze, a niebawem i przez prasę oraz sfery artystyczne łotewskie, by „Reduta" udała się na Łotwę, jako ambasada Sztuki polskiej, poselstwo kultury, propaganda myśli i natchnienia wieszczów polskich. Dzięki energji dyr. Osterwy i wielkiej uprzejmości władz łotewskich, z dr Bihlmansem, szefem biura prasowego przy łotewskiem ministerstwie spraw zagranicznych, na czele, projekt ten doszedł do do skutku. I bez przesady rzec można, cieszył się niezwykłym sukcesem, przechodzącym wszystko, czego się nawet spodziewano.

Już na granicy zespół „Reduty", liczący kilkadziesiąt osób, wraz z nieuchronnymi dziennikarzami, był traktowany w sposób wyjątkowy, albowiem nie tknięto niczyjego bagażu. — W R y d z e zaś, na dworcu, przyjęli „Redutę", wręczając p. Osterwinie bukiet białych i pasowych róż, z takiemi szarfami, przedstawiciele inteligencji łotewskiej, oraz teatrów rządowych i prasy. — Tegoż wieczoru, w „Klubie prasowym", zorganizowanym w roku 1925 przez dr Bihlmansa na zasadzie wspólnych interesów zawodowych prasy wszystkich narodowości, odbył się wielki raut, w którym wzięło udział poselstwo polskie w osobach pp. Ładosia i Zaleskiego, radcy Neumana, szefa propagandy na państwa bałtyckie i skandynawskie, konsula Lopatto, przedstawiciele rządu łotewskiego, prasy i świat artystyczny, dodający swym zapałem, niefrasobliwem i pełnym wesołości obcowaniem, wiele wdzięku całej zabawie.

Już odrazu wyczuć było można serdeczną, szczerą uciechę obecnych, zwłaszcza świata artystycznego, z przybycia artystów polskich. Zainteresowanie ogólne objawiało się pytaniami i popisywaniem się nabytemi nawet świeżo, dzięki przyjazdowi „Reduty", wiadomościami o Polsce, czerpanemi z książki, napisanej o nas przez dra Bihlmansa, w II-gim wydaniu już istniejącej. Nastrój ten, promieniejący niejako ze świata artystycznego na całe społeczeństwo, dał się też wyraźnie odczuć następnego dnia, w poniedziałek, kiedy przy tłumach, zalegających każdy kącik Teatru Narodowego, odegrano „W e s e l e".

Prasa entuzjastycznie oceniała wysiłek naszych artystów. Już w ów wieczór, zupełnego triumfu sztuki i słowa polskiego, słyszeć się dawały głosy z pośród publiczności, że idea sztuki, jej symbole (złoty róg i letarg przy muzyce chochoła), są zrozumiałe, a treść, przy pomocy objaśniających broszur i wobec niezwykłej plastyki gry „redutowców", stawała się też jasną.

„Występy gościnne polskiego teatru „Reduta" należy rozpatrywać jako pierwszy krok zbliżenia duchowego dla narodów", pisze B r i v a D e m e łotewska, „sława polskiej literatury jest równie wielka, jak jej wojennych czynów... „Wesele" jest bardziej poematem, niż dramatem... nie nużyło słuchać, mimo, że język był niezrozumiały, to osiągnęli artyści grą i deklamacją... mają wiele wrodzonego wdzięku i lekkości, cała gra śpiewna, melodyjna. — Przyjemne były wybuchy temperamentu prawdziwie polskiego. Można się wiele nauczyć od Polaków tak w sztuce jak w patrjotyźmie" — Równie entuzjastycznie pisze J a n n a k a s Z i n a s, nazywając „Redutę" „radosnym okrzykiem, młodej, wyzwolonej z niewoli Polski, wzlotem śmiałym i błyszczącym ducha polskiego, młodego pokolenia w dale artystyczne". — „Słowo" rosyjskie pisze: „Wyście nie grali, lecz żyli, pokazywaliście, jak żyć trzeba (o »Przepióreczce«), wlatywaliście na skrzydłach pieśni do naszej duszy i wzruszającem dotknięciem strun, wywołaliście akordy pełne wdzięczności..." — W tym tonie brzmiały nazajutrz artykuły wszystkich pism, nawet niemieckich, najbardziej krytycznych.

Na zakończenie przedstawienia wstała cała widownia, przedstawiciele Sejmu i prezydent ministrów, artyści i dyplomaci, publiczność polska i łotewska, sala grzmiała ogłuszającemi oklaskami. Przemawiał dyr. Teatru Narodowego, Brigaders, i inni przedstawiciele związków artystycznych, oraz dr Bihlmaus. Odpowiadali pp. Osterwa i Limanowski; kwiaty, wieńce i adres w ozdobnej księdze, wręczają kierownikom „Reduty" przy niezwykłym entuzjazmie tłumu.

Tesame nastroje miały miejsce nazajutrz na popołudniowem przedstawieniu „P r z e p i ó r e c z k i" Ż e r o m s k i e g o, którego pamięć uczczono przez powstanie z miejsc na wezwanie dra Bihlmansa. Dla Polaków łotewskich, święto słowa polskiego było czemś nad wyraz wzruszającem. Przybyli też z dalekich okolic, by je usłyszeć, łzy w niejednych lśniły oczach. — Owacje bowiem spontaniczne i tak ogólne, musiały wzruszać, napełniać dumą i wdzięcznością dla zrozumienia naszej sztuki i pracy artystycznej. Artyści „Reduty", asystując na wieczornych przedstawieniach w teatrach łotewskich, wręczali adresy i kwiaty gościnnym kolegom. Okrzykom: Niech żyje Polska i Łotwa! nie było końca. Tosamo powtórzyło się ziana na dworcu: orkiestra wojskowa grała hymny państwowe obu narodów, artyści ryscy śpiewali pieśni polskie, mówiono sobie „dowidzenia" i wiwatowano na cześć sztuki i na pomyślność obu narodów.

Środę i czwartek dnia 1 i 2 grudnia spędziła „Reduta" w D y n e b u r g u (Daugarpils). Tu rolę uprzejmego i gościnnego gospodarza odegrywał z poświęceniem p. konsul Wierzbiński z małżonką. Po świetnych przyjęciach w eleganckich salonach poselstwa polskiego w Rydze, śniadaniach z prasą i dyrektorami, aranżowanych przez p. radcę Neumana, w Dyneburgu powitały nas skromniejsze, lecz niemniej gościnne objawy życzliwości.

W Ognisku kolejowem odegrano „Wesele", „Przepióreczkę" i „Piosenki polskie" na popołudniówkę. Te ostatnie wśród młodzieży szkolnej miały ogromne powodzenie. Niejedna polska Dorotka zelewała się łzami, słuchając dziejów Smugoniowej... I znowu organizacje łotewskie artystyczno-społeczne i miejskie, oraz polskie (Związek Polaków na Łotwie), wystąpiły z koszami kwiatów, wieńcami, adresem. Cała scena w ten dzień mroźny i śnieżny, na dalekiej północy, zakwitła jak biały ogród śnieżnemi kwiatami, wstęgą o polskich barwach wiązanemi. Na wszystkich trzech przedstawieniach widownia wyprzedana, publiczność długo oklaskuje artystów „Reduty". Mowy, łotewskie i rosyjskie brzmią wszystkie szczerem uznaniem dla artystów, dających zebranym wzniosłe wrażenia sztuki nowej, powiewu natchnienia i nawiązujących, jak to ciągle i tu i w Rydze zaznaczają mówcy, złotą nić kultury pomiędzy Łotwą i Polską.

Ostatnim etapem była R z e ż y c a, w najbardziej polskiej części Latgalji, gdzie w jeszcze skromniejszych ramach, prawie jedynie wśród polskiej publiczności i młodzieży szkolnej, odegrała „Reduta" — „Wesele" i „Piosenki polskie" w inscenizacji. Owacjom nie było końca. W serdecznym nastroju spożyta kolacja, przeciągnęła na długie godziny gościnę, której nikt przerwać nie chciał, ani goście, ani gospodarze. Rozjeżdżano się ze słowami „dowidzenia". Młodzież szkolna obrzucała artystów kwiatami, dziękując ze łzami w oczach za podniosłe wrażenia; nauczycielstwo polskie, na trudnych swych w tym kraju stanowiskach, zaczerpnęło nowej otuchy z tego, jak nazywali, przebłysku polskiego słońca.

Tak... owocnym, pięknym był ten trud „Reduty", przyniósł Polsce więcej chwały i sympatji, niż niejedna kosztowna misja dyplomatyczna. A jednak milczała o tem prasa stołeczna... bo to... gdzieś tam się działo... na „kresach..."

Hel. Romer.

Z Sejmu

Przyjęcie ustawy o płaceniu podatków w naturze. — Dyskusja nad ustawą o cudzoziemcach.

Warszawa, 31 grudnia.

Porządek dzienny wczorajszego posiedzenia Sejmu uzupełniono na wniosek pos. Głąbińskiego sprawozdaniem o rezolucji w sprawie upoważnienia Najwyższej Izby Kontroli Państwa do rewizji niektórych banków państwowych, oraz na wniosek posła Popiela sprawozdaniem komisji regulaminowej w sprawie posła Sobolewskiego (Klub białoruski). Poseł ten otrzymał mandat wskutek rezygnacji pos. Kochanowicza, lecz nie może go wykonywać, ponieważ znajduje się w więzieniu w Nowogródku, pod zarzutem antypaństwowej działalności.

Z porządku dziennego przyjęto bez dyskusji w trzeciem czytaniu ustawę o płaceniu podatków ziemiopłodami z rezolucją, ażeby rząd nie tworzył dla tego celu specjalnych urzędów. — Przyjęto również ustawę o karach za zwłokę od zaległości w podatkach bezpośrednich, a wreszcie nowelę do ustawy o najwyższym trybunale administracyjnym.

W imieniu komisji budżetowej pos. Michalski referował rezolucję, wzywającą rząd do upoważnienia Najwyższej Izby Kontroli Państwa do przeprowadzenia rewizji trzech banków państwowych. Rezolucję tę Sejm przyjął.

W sprawie pos. Sobolewskiego Sejm przyjął stanowisko komisji regulaminowej, że nie stoi na przeszkodzie, aby p. Sobolewski złożył ślubowanie poselskie, gdyż władza prokuratorska zawsze wystąpić może do Sejmu o wydanie posła.

Z kolei przystąpiono do dalszego ciągu dyskusji nad ustawą o cudzoziemcach.

Pos. Wołoszyn (Kl. ukr.) twierdzi, że ustawa jest skierowana przedewszystkiem przeciwko mniejszości ukraińskiej i białoruskiej.

Pos. Hartglas (Koło żyd.) stanął na stanowisku, że państwo nasze nie powinno zrażać do siebie cudzoziemców, którzy pragną przybyć do Polski. Obowiązek otrzymywania wiz przy wjeździe do Polski może odgrodzić nas chińskim murem. Pos. Hartglas zajmuje się następnie tytułem 13 ustawy wprowadzającym pojęcie »cudzoziemców bezpaństwowych«, przyczem dowodzi, że przepisy te są wymierzone przeciwko ludziom, którzy według traktatu wersalskiego mają wszelkie prawa obywatelstwa.

W końcu mowca wniósł o odłożenie jej do komisji, na wypadek zaś odrzucenia tego wniosku postawił kilka poprawek oraz zgłosił rezolucję, aby rząd ułatwił otrzymywanie obywatelstwa tym obywatelom byłych państw zaborczych, którzy faktycznie zamieszkiwują w Polsce.

Przeciwko ustawie przemawiali następnie pos. Jeremicz (Białorusin), pos. Kozubski (Ukrainiec), pos. Kosodowski (Wyzw.). Również pos. Waśkiewicz (NPR), pos. Szyper i pos. Prileki wnieśli o odesłanie ustawy do komisji.

Ostatni mowca, pos. Pragier (PPS) stoi na stanowisku, że system wiz musi być uważany za przejściowy. Co do ruchu cudzoziemców stwierdził on, że trzeba utrzymać utwierdzenie państwa, której stroną pozytywną jest prawo azylu, stroną negatywną prawo państwa do wydalenia każdego cudzoziemca, którego państwo na swojem terytorjum cierpieć nie może.

Po przeprowadzeniu szczegółowej dyskusji przystąpiono do głosowania. Odrzucono wszystkie wnioski o odesłanie ustawy do komisji, jak również o skreślenie artykułu pierwszego. — Przyjęto jedynie poprawkę posła Kordowskiego do artykułu 5, oraz poprawkę posła Pruszyńskiego do artykułu 17. Według tekstu komisji cudzoziemiec ma prawo zamieszkiwania, o ile nie stanowią inaczej obowiązujące przepisy.

Inne wnioski odrzucono. Całą ustawę przyjęto w drugiem czytaniu.

Głosowanie nad rezolucją odbędzie się przy trzeciem czytaniu. Na tem został wyczerpany porządek dzienny.

Następne posiedzenie Sejmu dnia 12 stycznia o godz. 4 popołudniu. Zamykając posiedzenie, marszałek życzył posłom szczęśliwego Nowego Roku.

O rewizję działalności kredytowej banków państwowych

Z Warszawy donoszą:

Sejmowa komisja budżetowa zastanawiała się nad zgłoszonym wczoraj wnioskiem posła Michalskiego (Ch. N.) dotyczącym stworzenia kontroli Sejmu nad wszystkiemi działami administracji państwowej i powołania komisji dla zbadania działania banków państwowych. Komisja uchwaliła przedłożyć do uchwalenia Sejmowi rezolucję, wzywającą rząd, aby upoważnił Najwyższą Izbę Kontroli do przeprowadzenia natychmiastowej, wszechstronnej rewizji obejmującej działy kredytu i kosztów administracyjnych Państwowego Banku Rolnego, Banku Gospodarstwa Krajowego i P. K. O. Oprócz tego przyjęto rezolucję, domagającą się, aby centralne władze państwowe obowiązane były wszystkim referentom budżetowym udzielać wszelkich wyjaśnień, dotyczących wydatków i dochodów z funduszów państwowych, lub objętych gwarancją państwową.

W dalszym ciągu obrad komisji, poseł Byrka (Piast) zreferował ustawę o zaciągnięciu pożyczki zagranicznej 7-procentowej w wysokości 6 miljonów dolarów, płatnej w ciągu 20 lat. Referent przedstawił projekt zmian w tekście rządowym i przystosowania do tekstu kontraktu, zawartego przez rząd ze spółką akcyjną dla eksploatacji państwowego monopolu zapałczanego. Po dłuższej dyskusji przyjęto wniosek referenta. Trzecie czytanie odłożono.

W toku obrad zapowiedzieli posłowie Rosmarin i Wyrzykowski zgłoszenie wniosku o postawienie b. ministra skarbu Grabskiego w stan oskarżenia przed Trybunałem Stanu.

Demonstracje bezrobotnych w Łodzi

Z Łodzi donoszą:

Wczoraj przed południem doszło przed gmachem województwa przy ul. Zawadzkiej do burzliwej demonstracji bezrobotnych robotników sezonowych. Tłum w liczbie kilkaset osób udał się najpierw na Plac Wolności, przed magistrat, gdzie domagał się wypłaty zasiłków.

Na ulicy Zawadzkiej tłum usiłował wtargnąć do gmachu województwo, policja konna i piesza obstawiła jednak gmach i dopuściła do wojewody tylko delegacje.

Wojewoda Darowski oświadczył, że zasadnicza wypłata zapomóg rozpocznie się dopiero w sobotę i terminu tego przyśpieszyć nie może, co się zaś tyczy robotników sezonowych, to w myśl wyraźnego przepisu ustawy, nie mogą oni korzystać obecnie z pomocy doraźnej. Wojewoda zaznaczył, że stara się o to, aby bezrobotni rolnicy sezonowi otrzymywali bezpłatnie żywność.

Po powrocie delegacji z konferencji, tłum niezadowolony z wyniku, nie chciał się rozejść i domagał się natychmiastowego otwarcia biur dla wypłaty zasiłków. Wówczas **policja konna rozpoczęła szarżę i płazując rozpędziła tłum.** W zamieszaniu, jakie powstało, poczęły podejrzane osobniki rozrzucać odezwy antipaństwowe i komunistyczne. Agitatorów policja aresztowała.

Wskutek szarży **zostało kilka osób potratowanych,** odniosły one lekkie obrażenia. Przed gmachem województwo i magistratu pilnują porządku posterunki policji.

Zjazd nauczycieli szkół specjalnych

Staraniem Instytutu pedagogiki specjalnej odbył się w Warszawie trzydniowy zjazd nauczycielski szkół specjalnych (dla głuchoniemych, ciemnych i anormalnych). Uchwalono między innemi następujące rezolucje:

1) Zjazd domaga się przyjęcia przez ministerstwo wyznań religijnych i oświecenia publicznego zakładów wychowawczo-poprawczych od ministerstwa sprawiedliwości ze względu na to, że dzieci, które dostają się do zakładów wychowawczo-poprawczych za popełniane przestępstwa, należy, jako dzieci z moralnemi defektami, nie karać, lecz wychowywać. Wychowanie zaś należy jedynie do kompetencji ministerstwa wyznań religijnych i oświecenia publicznego.

2) Zjazd domaga się, by w sprawach metodyczno-pedagogicznych kompetencję oddać specjalnym wizytatorom z każdego działu osobno. Jedynie sprawy administracyjne pozostawić inspektorom szkół powszechnych.

3) Zjazd domaga się powołania do życia skreślonego w ministerstwie wyznań religijnych i oświecenia publicznego wydziału szkolnictwa specjalnego.

4) Zjazd zwraca się do ministerstwa wyznań religijnych i oświecenia publicznego, aby w najbliższym czasie opracowało ustawę o ustroju szkolnictwa specjalnego, ja[illegible] dzieci anormalne objąć obowiązkiem szkolnym.

5) Zjazd domaga się, aby a[illegible]owenci Instytutu dla ociemniałych mogli w razie odpowiednich zdolności kształcić się w pań[illegible]ych szkołach średnich, seminarjach nauczycielskich i innych.

6) Zjazd zwraca się z apelem do odpowiednich władz państwowych i organizacyj społecznych o zapewnienie odpowiednich środków przygotowania zawodowego dziecka anormalnego, jako wyniku racjonalnie zorganizowanej opieki wychowawczej nad temi dziećmi.

7) Zjazd zwraca się do ministerstwa wyznań religijnych i oświecenia publicznego o przygotowanie programów naukowych, jako też i rozpisanie konkursu na czytanki dla młodzieży głuchoniemej.

Poza temi uchwałami powzięto cały szereg innych odnośnie do poszczególnych działów szkolnictwa specjalnego, mających na celu rozwój i podniesienie poziomu wychowania i nauczania dzieci anormalnych.

Na Nowy Rok

Kraków, 31 grudnia.

Miał jasne dla nas przebłyski lepszego jutra ten rok, który dzisiaj się kończy. Zdawało się nam, że stabilizacja naszej waluty jest faktem dokonanym, na którym śmiało możemy oprzeć naszą gospodarakę. Nadzieje nasze rozbiły się i rozprysły o nieprzeparte warunki ekonomiczne i państwo stanęło znowu wobec niesłychanie trudnego dylematu odbudowy swojej gospodarki.

W tem stadjum zastaje nas rok nowy. Nie jest to sytuacja łatwa. Nie uprawnia nas jednak ani do pesymizmu, ani do defetyzmu. Polska jest krajem wielkim i bogatym. Ona tylko »musi chcieć« wydobyć z siebie siły twórcze, musi otrząść się z tych wad, często bardzo przykrych a nawet nieładnych, które ujawniły pierwsze lata jej egzystencji. Przesilenie gospodarcze, tkwiące jeszcze korzeniami w ostatniej wojnie światowej, trapi także gospodarczo silniejsze od nas państwa. Ta fala przesileniowa musi przewalić się nad Europą, trzeba ją powstrzymywać wedle możności — i przetrzymać.

Oby nadchodzący rok 1926 był ostatnim, w którym wystawieni będziemy na ciężkie próby. Oby starczyło nam sił na stawienie oporu trudnościom, które w spadku obejmujemy po roku ubiegłym.

Wszystkim więc Czytelnikom i Przyjaciołom naszego pisma, wszystkim Rodakom naszym życzymy przy Nowym Roku, aby wydobyli z siebie największą sumę poświęcenia i wytrwałości, aby wysiłki swoje i ofiarność złożyli, w poczuciu patrjotyzmu, na wspólnym nam wszystkim ołtarzu dobra Ojczyzny, — a możemy być pewni, że sanacja obecnych stosunków naszych ekonomicznych rozjaśni horyzont Polski już w czasie najbliższym.

Wyrok w wielkim procesie o zdradę stanu na Huculszczyźnie

Lwów, 31 grudnia.

We Lwowie zakończył się wczoraj wreszcie **olbrzymi proces przeciwko 23 Ukraińcom oskarżonym o buntowniczą akcję antypaństwową na Huculszczyźnie,** toczący się przed lwowską ławą przysięgłych od 1 grudnia.

Po resume przewodniczącego udali się przysięgli na 7-godzinną naradę.

Werdykt stanowił sensację i rozczarował oczekiwania obrony. **Większość pytań zatwierdzono. Uznano winnymi piętnastu oskarżonych, uwolniono ośmiu. Winnymi uznani zostali Skrybajło i Kostiuk,** jako sprawcy główni, Jurko Dobrynski, Iwan i Mich. Teliszczuk oraz Michał Ilkow zostali uznani za współwinnych w dalszem działaniu. Szereg oskarżonych uznano również winnymi z paragr. 61, t. j. zbrodni zaniechania uwiadomienia władzy o wiadomem im antypaństwowem działaniu. Są to Wasyl Hryhorczuk, Wasyl Zając, Iwan Zahrynowski, Wasyl Seńczuk, Michał Wyszywaniuk, Jurko Hryhorczuk i Wasyl Czerkas. Michała Ilkowa uznano winnym **zbrodni zabójstwa rozbójniczego,** zaś Wasyla Czerkasa również winnym zbrodni podpalenia.

Ponadto przysięgli potwierdzili pytania co do winy całego szeregu innych zbiegających się zbrodni.

Na mocy tego werdyktu trybunał skazał na **karę śmierci Kostjuka i Skrybajłę, 12 zaś na więzienie od 12 do 1½ roku, resztę uwolniono.**

---

pewność o losy przyszłego roku, pomięszana z pewnem uczuciem ulgi, za tamtym, który „już minął". Nie zapominajmy, że od przyszłości zawsze człek więcej się spodziewa, niż od teraźniejszości, choćby ona była najszczęśliwszą.

Jedni spędzają dzień ten w pobożnych rozmyślaniach, inni czekają nocy, by w objęciach Bachusa oddać się wesołości i zapomnieniu. Święto Sylwestra jest dniem przełomowym, dniem nadziei, marzeń i rojeń.

Oby każdemu przyniósł to, czego spodziewa się i... pragnie.

FOTOGRAFJE BŁYSKAWICZNE

31|XII 1925—1|I 1926

Nie wiadomo, czy nadzwyczajne ciepło, jeszcze nadzwyczajniejsze błoto z deszczykiem i groźbą powodzi, a wreszcie nagłe podrożenie tytoniu właśnie w ostatnim dniu starego roku, należy przypisać przypadkowi, czy też uważać za celowe zrządzenie Opatrzności. Tak czy tak, stary rok usilnie częstował nas utrapieniami i dla zachowania zasady jeszcze w ostatniej chwili zsyła na nas utrapienia.

Co do ciepła obecnego, to nawet w najzimniejszych dniach roku 1925 było bardzo gorąco, kiedy nam p. Grabski zalewał wrzącego sadła za skórę. Błota mieliśmy także po uszy nawet pośród największej posuchy. Mieliśmy także przez cały rok ubiegły powódź najprzeróżniejszych, jakże to powiedzieć: ano niespodzianek wcale zresztą pospolitych ze strony rozmaitych analfabetów, festynowiczów i podskakiewiczów. Ponieważ bezrobocie wzrasta, więc ten i ów pracownik rządowy oczywiście dobrze płatny, asekurował się na czarną godzinę za pomocą defraudacji.

Co do podrożenia tytoniu powiadamy krótko i węzłowato: owszem. Zapłacimy rządowi chętnie tę daninę. Zapłacimy jeszcze inne daniny, byle racjonalne i niegodzące w sam byt obywatela.

Jaki będzie Nowy Rok 1926? Mili czytelnicy, rok przyszły będzie taki, jakim go sami urobicie. Z rozmiękczonej gliny rzeźbiarz robi przepiękny model posągu, zasię łopaciarz jakąś bezkształtną masę.

h. j e.

KRONIKA

Kraków, 31 grudnia.

Pokrzywdzenie nauczycielstwa

Wobec redukcji płac urzędniczych, najbardziej zostało dotknięte nauczycielstwo. Kiedy bowiem ogół pracowników ma zmniejszone płace od 4 do 6 procent miesięcznie, nauczycielstwo ma utracić ze swojej płacy 15—25 procent, a nawet w poszczególnych wypadkach do 40 procent. Przyczyną tego „wyszczególnienia" jest fakt, że nauczycielom gimnazjalnym zredukowano poważnie wynagrodzenie za dodatkowe godziny, podwyższono liczbę godzin obowiązkowych, zniesiono wynagrodzenie za wychowawstwo, a dyrektorom odcięto dodatek za kierownictwo. Również mocno zostali dotknięci profesorowie szkół wyższych, którym wprost uniemożliwiono obecnie pracę naukową wskutek silnego zredukowania płac.

Zarząd główny nauczycieli szkół wyższych i średnich wydał odezwę, w której w energiczny sposób protestuje przeciw tego rodzaju redukcji, krzywdzącej w tak dotkliwy sposób nauczycielstwo.

Aresztowanie dyr. Polskiego Banku Przemysłowego w Krakowie

Dzisiaj w godzinach porannych na mocy nakazu sędziowskiego, organa policji śledczej dokonały aresztowania Tadeusza Filippiego, dyrektora krakowskiej filji Polskiego Banku Przemysłowego. Aresztowanie nastąpiło wskutek dokonywania przez Filippiego różnych niedozwolonych operacyj bankowych.

Aresztowany był dyrektorem i członkiem zarządu Polskiego Banku Przemysłowego, członkiem wielu rad zawiadowczych i nadzorczych, licznych towarzystw i spółek akcyjnych w Krakowie i poza Krakowem, właścicielem wspaniałej willi przy ulicy Łobzowskiej, oraz dóbr Skotniki pod Krakowem. Jak się dowiadujemy, obwiniony Filippi wniósł przeciwko decyzji sędziego śledczego zażalenie do Izby radnej.

Wieść o aresztowaniu dyrektora Filippiego rozeszła się błyskawicznie po Krakowie, wywołując wielkie wrażenie w sferach finansowych.

NASTĘPNY NUMER »N. REFORMY« — z powodu przypadającego jutro święta Nowego Roku ukaże się w sobotę 2 stycznia 1926 r. po południu o zwykłej porze.

SYLWESTER. Koniec roku kalendarzowego święci zarówno kościół katolicki, jak i prastary zwyczaj specjalnemi modłami, obchodami i pamiątkami.

Głównym motywem tego święta jest troska i nie[pewność o losy przyszłego roku — see above]

MUZYKA KOŚCIELNA. W Nowy Rok, 1 stycznia, w kościele OO. Jezuitów na Wesołej w czasie mszy świętej o godzinie 12 w południe wykona szereg kolend chór i orkiestra seminarjum nauczycielskiego męskiego pod kierunkiem profesora Koniora, przy organach akademik p. Konrad Konior. W tymsamym kościele 3 stycznia, w niedzielę, o godzinie 12 w południe w czasie mszy świętej śpiewać będzie chór mieszany Towarzystwa śpiewackiego „Harfa".

W kościele św. Piotra w dzień Nowego Roku, podczas mszy świętej o godzinie 12 w południe p. M. Dąbrowska (Poznań) i art. op. M. Sobański odśpiewają kolendy Niewiadomskiego, Świerczyńskiego, Noskowskiego i Adama, a w niedzielę, 3 stycznia, chór i orkiestra seminarjum nauczycielskiego męskiego pod kierunkiem prof. Fr. Koniora, oraz pani K. Konior-Szwedo (solo) wykonają kolendy układu dyrygenta.

W kościele akademickim św. Anny odprawią się w ostatni dzień starego roku, to jest we czwartek, uroczyste nieszpory z kazaniem i procesja o godzinie 5 po południu.

PLANY REGULACYJNE M. KRAKOWA. — W roku 1925 biuro regulacji miasta opracowało szereg planów regulacyjnych w połączeniu z projektami parcelacji gruntów miejskich i prywatnych. Mianowicie opracowano parcelację błoń grzegórzeckich z wyznaczeniem miejsca pod kościół parafjalny w Grzegórzkach, parcelację bloku na gruncie miejskim przy trzecim moście, projekt regulacji i parcelacji osady mieszkaniowej na gruntach pocegielnianych w dzielnicy XXI., projekt otwarcie ulic i parcelacji gruntów miejskich p. Krzyżanowskiej w Krowodrzy, kilka projektów przedłużenia ulicy Wolskiej przez błonia w kierunku kopca Kościuszki z planem regulacji i parcelacji części błoń miejskich i łąki PP. Norbertanek, plan rozszerzenia cmentarza podgórskiego i regulacji stoków wzgórza Krakusa, plan otwarcia ulic i parcelacji na gruntach spółki „Esge" w dzielnicy XV., plan regulacyjny otwarcia nowych ulic na gruntach miejskich na wzgórzu Krzemionki w Podgórzu, plan otwarcia przedłużenia ulicy Urzędniczej.

BUDOWA GMACHU POLSKIEJ Y. M. C. A. przy ulicy Krowoderskiej została już doprowadzona do wysokości trzeciego piętra. O ile pogoda dopisze, kierownictwo przystąpi do montowania konstrukcji dachowej. W jednem z okien III. piętra ustawili robotnicy transparent, ozdobiony chorągiewkami o barwach polskich i amerykańskich z napisem: „Szczęść Boże temu Domowi! Niech żyje fundator Fenn i Związek młodzieży chrześcijańskiej Y. M. C. A."! Ukończenie budowy nastąpi z wiosną 1926 roku, a w ciągu lata zostanie wnętrze zupełnie urządzone. Gmach będzie liczył przeszło 100 pokoi mieszkalnych, dalej sale zebrań, gier towarzyskich, ćwiczeń gimnastycznych, wielką pływalnię, czynną zimą i latem, natryski ciepłe i zimne i t. d.

ZAGADKOWA ŚMIERĆ. Wczoraj wieczorem w Domu Akademickim przy ulicy Jabłonowskich znaleziono zwłoki 19-letniego Ignacego Muchy, służącego. Zwłoki przewieziono do zakładu medycyny sądowej, gdzie sekcja wykaże właściwą przyczynę śmierci.

UJĘCIE SZAJKI WŁAMYWACZÓW DO WYSTAW I GABLOTEK SKLEPOWYCH. W ciągu ostatnich kilku tygodni dokonano na terenie Krakowa szeregu włamań do wystaw i gablotek. — W ostatnich dniach udało się policji aresztować sprawców tych włamań, mianowicie Izraela Rippera, Benjamina Ehrlicha, zwanego Kanarkiem, Ignacego Spirę, zwanego „Śledziorzem" i Maurycego Borgera, zwanego „Żółtkiem". W ciągu dochodzeń wyszło na jaw, że była to zorganizowana szajka, którą kierował Ripper. Dotychczas udało się ustalić 6 wypadków włamań na szkodę różnych firm.

OBRABOWANIE WŁOŚCIANINA. Policja aresztowała 34-letniego Tadeusza Muchę i 24-letniego Stanisława Pankiewicza, znanego na bruku krakowskim, którzy włościaninowi Chełmińskiemu z Kołoszyc w powiecie [illegible]owskim, w czasie sprzedaży resztek, wydarli 300 złotych. Rabusiów aresztowano.

WŁAMANIA DO WOZÓW KOLEJOWYCH NA DWORCU. W ostatnich czasach dokonano szeregu włamań do wozów kolejowych na dworcu towarowym w Krakowie, gdzie skradziono różne towary na szkodę skarbu państwa. Organa policyjne aresztowały sprawców tych kradzieży w osobach Józefa Sośnika, lat 23, karanego już kilkakrotnie za kradzieże, Stanisława Koniora, lat 32, również już kilka razy w policji notowanego i Henryka Sabadę, lat 21, oraz Kazimierza Ślizowskiego, lat 27. Aresztowanych, którzy pochodzą z Krakowa, odstawiono do aresztów sądowych. Część rzeczy skradzionych zdołano im odebrać.

Pod zarzutem podobnych kradzieży aresztowano i odstawiono do aresztów wojskowych 22-letniego Chudzika Józefa i 24-letniego Ignacego Kotasa, kilkakrotnie karanego już za różne przestępstwa. Wymienieni są szeregowcami 20 p. p.

Z TEATRU IMIENIA JUL. SŁOWACKIEGO. Dzisiaj po raz siódmy „Trójka hultajska". Jutro i w niedzielę po południu popularne jasełka Rydla „Betlejem Polskie". Jutro wieczorem po raz dziesiąty komedja Jamesa Barrie „Pocałunek Kopciuszka".

NOWY ROK W „BAGATELI". W piątek, dnia 1 stycznia 1926 roku, artyści warszawscy ze słynną Elną Gistedt na czele, którzy przyjeżdżają specjalnie na Sylwestra do Krakowa, wystąpią dwukrotnie w „Bagateli", a to po południu o godzinie 4 i wieczorem o godzinie 8. W tych wieczorach ostatnich, poświęconych humorowi, frywolnej piosence, tańcowi i satyrze, wystąpi również świetna tancerka Clair Delyss z nowym, wspaniałym programem, którego wykonywaniem w Wiedniu odnosiła sukcesy. Bilety sprzedaje już kasa „Bagateli".

OPERETKA „NOWOŚCI". W piątek, 1 stycznia, po południu, powtórzenie arcywesołego quodlibet w 4 częściach: „Kraków w nocy", a wieczorem wielka rewja: „Tylko dla dorosłych", która zdobyła rekord powodzenia. W sobotę, 2 stycznia, po południu: „Tylko dla dorosłych", wieczorem doskonała operetka: „Dziewczę w koszulce". — W niedzielę, 3 stycznia, po południu, po raz trzeci: „Kraków w nocy", a wieczorem wielka rewja: „Tylko dla dorosłych".

W przyszłym tygodniu w teatrze Operetka „Nowości" gościć będzie znana z wysokiego poziomu artystycznego opera katowicka z primadonną opery warszawskiej, Wermińską na czele i orkiestrą pod batutą dyr. Górzyńskiego.

WIECZÓR SYLWESTROWY W TEATRZE MIEJSKIM. Na szczegółowy program dzisiejszego wesołego wieczoru, urządzonego przez artystów teatru miejskiego im. Słowackiego, składają się: 1) kapitalna parodja teatralna Kazimierza Wroczyńskiego: „Koniec rodu Ordynackich". 2) Pantomina wschodnia układu baletmistrza A. Piotrowskiego do muzyki Rymskiego-Korsakowa, w wykonaniu artystek teatru miejskiego. 3) Rewja na bardzo aktualny temat pod tytułem: „Bez gotówki", w której przedstawione są trzy warjanty tego piekącego problematu. Ponadto solowe wystepy artystów, wśród nich noworoczne niespodzianki. Conferencierem będzie p. Zniez. Początek wesołego wieczoru o godzinie 10.45. Bilety sprzedaje kasa teatru.

SYLWESTER W STARYM TEATRZE I „BAGATELI". W wykonaniu zespołu warszawskiego odbędą się dzisiaj, 31 bm., cztery wieczory w Starym Teatrze i w „Bagateli". W „Bagateli" pierwszy wieczór o godzinie 8 wieczorem, drugi o godzinie 11 w nocy, i w Starym Teatrze, pierwszy o godzinie 7.30 wieczorem, a drugi o godzinie 10 wieczór. Wykonawcami będą: znakomita primadonna operetkowa Elna Gistedt, tancerka klasyczna, Clair Delyss, zaprodukuje swój program, którym zdobywała sukcesy w Wiedniu. Humor i satyrę reprezentować będą pp.: Walery Jastrzębiec, Józef Orwid i Leopold Zbucki. W wieczorach weźmie udział znany piosenkarz, Marek Windheim.

NA WIECZORY SYLWESTROWE W STARYM TEATRZE, tak o godzinie 7 wieczorem, jako też o godzinie 10 w nocy, obowiązują karty wolnego wstępu (koloru pomarańczowego), wydane przez „Krakowskie Biuro Koncertowe E. Bujański" na sezon 1925—1926 dla władz i prasy.

LEOPOLD GODOWSKI, najsłynniejszy pianista doby współczesnej, wystąpi w Krakowie tylko raz jeden, a to w niedzielę, 3 stycznia 1926 r. w Starym Teatrze.

OSTATNI KONCERT CHÓRU UKRAIŃSKIEGO odbędzie się w piątek, 1 stycznia, w Starym Teatrze.

KONCERT WIECZÓR POEZJI I MUZYKI POLSKIEJ. Nestor pianistów, Aleksander Michałowski, przybędzie do Krakowa i da się słyszeć raz jeden tylko w dniu 7 stycznia (czwartek) 1926 roku. Niezrównany wykonawca Chopina odtworzy i tym razem szereg dzieł tego nieśmiertelnego poety tonów. Cała muzykalna publiczność Krakowa zgromadzi się niewątpliwie w sali „Sokoła", by powitać znakomitego artystę, tak rzadko ukazującego się na estradzie krakowskiej. W koncercie uczestniczyć będzie zaszczytnie znana artystka, Irena Ruszczycówna, której talent ujawni się w programie, składającym się z utworów tak różnorodnych, jak: „Glossa św. Teresy", „Piramidy", „Salome", „Golono strzyżono", oraz szeregu innych utworów poetyckich. Bilety w księgarni p. Krzyżanowskiego w Rynku głównym.

REPERTUARY:

TEATR IM. SŁOWACKIEGO

Sobota, 2 stycznia: „Tajfun".

Niedziela, 3 stycznia, po południu: „Betlejem Polskie"; wieczorem: „Tajfun".

TEATR OPERETKA „NOWOŚCI".

Sobota, 2 stycznia, o godzinie 3.45 po południu: „Tylko dla dorosłych"; wieczorem o godzinie 7.45: „Dziewczę w koszulce".

Niedziela, 3 stycznia, o godzinie 3.15 po południu: „Kraków w nocy"; wieczorem o godzinie 7.45: „Tylko dla dorosłych".

Z wędrówek po kinach krakowskich

Kino „Nowości": „Brzdąc". — Kino „Warszawa": „Pat i Patachon". — Kino „Sztuka": „Arena zmysłów".

Warto pójść do kina „Nowości" i kina „Warszawy" na dwa równocześnie wyświetlane filmy, aby porównać dwa doskonałe rodzaje humoru filmowego. W filmie „Pat i Patachon", jako policjanci, mamy rodzaj bardziej „europejski" — w „Brzdącu" — amerykański. Triumfuje Charlie Chaplin we własnej kompozycji, przeplatającej równomiernie komizm sytuacji rzewnym sentymentem, działającym tem żywiej i niezawodniej przez dziecinny udział w tem przedsięwzięciu Jackie Coogana. Widzowie więc naprzemian śmieją się i rozrzewniają.

W „Pacie i Patachonie" natomiast wybuchy śmiechu przeplatane są tylko okresami niecierpliwego oczekiwania, którego nawet momenty erotyczne scenarjusza nie są w stanie wypełnić, ani załagodzić. W rezultacie jednak przy wyświetlaniu obydwóch filmów na widowni słychać także wybuchy wesołości, jakie poza tem trudno gdzieś spotkać.

„Arena zmysłów" — to film, który nie goni za humorem, aczkolwiek ma momenty komiczne. To „czysta sensacja" — działająca przedewszystkiem wzruszeniami erotycznemi i wspaniałą wystawą. Występujący w niej „rywal Rudolfa Valentino" jest rzeczywiście wyjątkowo pięknym mężczyzną, a całość utrzymuje uwagę widza w napięciu.

(stm.)

Z kraju i ze świata

KONGRES P. P. S. rozpoczyna się jutro w ratuszu warszawskim.

PRZEDŁUŻENIE WAŻNOŚCI IMIENNYCH BILETÓW KOLEJOWYCH. Ministerstwo kolei zawiadamia dyrekcję P. K. P. i osoby zainteresowane, że ważność biletów zarówno imiennych jak i bezimiennych, wydanych przez ministerstwo kolei z terminem do 30 grudnia, przedłuża się do 15 stycznia, poczem bilety te tracą swoją moc obowiązującą.

LICZBA BEZROBOTNYCH WZRASTA STALE. Jak z Warszawy donoszą, według danych państwowego urzędu pośrednictwa pracy — ostatnie tygodniowe sprawozdanie z rynku pracy za czas od 12 do 19 grudnia wykazuje ogólną przybliżoną liczbę 286.693 bezrobotnych. W stosunku do poprzedniego tygodnia liczba ta wzrosła o 12.290 osób.

SPÓR Z PRACOWNIKAMI MIEJSKIMI. Z Warszawy donoszą: Między magistratem Warszawy a pracownikami miejskimi powstał spór na tle stosowania 8-godzinnego dnia pracy. Straż ogniowa, pracownicy szpitala, szkolni i t. p. domagają się 8 godzin pracy, powołując się na ustawę. Magistrat odmówił, oświadczając, że ustawa odnosi się do przedsiębiorstw przemysłowych, a nie do zakładów miejskich. W sprawie tej zapadnie decyzja Trybunału administracyjnego.

OTWARCIE LINJI KOLEJOWEJ ZGIERZ—KUTNO odbyło się wczoraj. Będzie to główna arterja kolejowa na szlaku Łódź—Gdańsk.

PODWYŻSZENIE TAKSY SZPITALNEJ. Tymczasowy Wydział Samorządowy we Lwowie podwyższył taksę szpitalną na kl. I. na 10 złotych, na kl. II. 7 złotych dziennie. Taksa klasy III. pozostaje niezmieniona, to jest wynosi 3 zł. 50 groszy. Zmiana obowiązuje od 1 stycznia.

NAPAD WIĘŹNIA NA SĘDZIEGO W CZASIE ROPRAWY WE LWOWIE. W czasie rozprawy w powiatowym lwowskim sądzie karnym rzucił się na sędziego, dra Dworzaka, aresztant Kazimierz Broś. — Dr Dowrzak z protokolantem wycofali się ze sali, a z awanturnikiem rozpoczęto zapasy, celem ubezwładnienia go. Broś widząc, że sędzie wychodzi i że nie będzie mógł go dosięgnąć, porwał ze stołu kałamarz i rzucił za drem Dworzakiem. — Cios jednak sędziego nie trafił, a kałamarz rozbił się na stole, zalewając atramentem zielone sukno stołu. — Wreszcie zbiorowym wysiłkiem obecnych udało się ubezwładnić napastnika i odstawić do więzienia.

SAMOBÓJSTWO ASYSTENTKI DENTYSTYCZNEJ WE LWOWIE. W mieszkaniu lekarza-dentysty dra Danka we Lwowie odebrała sobie onegdaj życie wystrzałem z rewolweru jego 21-letnia asystentka, Janina Siałkowska. Była ona bardzo pracowita i całemi dniami do późnego wieczora przebywała w pracowni.

Dr Danek podał, że, wyjeżdżając na święta do Warszawy, prosił Siałkowską, aby na czas świąt zamieszkała w jego mieszkaniu, a to z obawy przed złodziejami. Dla bezpieczeństwa dr Danek pozostawił jej swój rewolwer, zapomocą którego właśnie odebrała ona sobie życie. Na razie przyczyny samobójstwa nie ustalono. Denatka nie pozostawiła żadnego listu.

120-LECIE WILEŃSKIEGO TOWARZYSTWA LEKARSKIEGO. W grudniu b. r. wileńskie Towarzystwo lekarskie obchodziło jubileusz 120-lecia. Towarzystwo powstało w roku 1805 dzięki inicjatywie profesora uniwersytetu wileńskiego, Franka. Pierwszym prezesem Towarzystwa był profesor Jędrzej Śniadecki. Okresem rozkwitu Towarzystwa były lata 1805—1831; w czasie tym Towarzystwo liczyło przeszło 300 członków, posiadało bibljotekę, wydawało własne pismo pod tytułem: „Pamiętnik Wileńskiego Towarzystwa Lekarskiego".

PAPIESKI INSTYTUT ARCHEOLOGICZNY Papież zamierza założyć papieski instytut archeologiczny, w którym pobierać będą naukę młodzi duchowni. Instytut będzie miał swoją siedzibę w klasztorze Antonjusza naprzeciwko kościoła Santa Maria Maggiore. Kursa rozpoczną się prawdopodobnie następnej jesieni. Instytut połączony będzie z papieską akademją archeologiczną, mającą nadzór nad wszystkiemi katakumbami.

OLBRZYMI OKRĘT PASAŻERSKI. Z Triestu donoszą: Wczoraj został spuszczony na wodę największy na świecie okręt motorowy „Saturnia", o pojemności 23.500 ton, długości 193 m., szerokości 24 m. Okręt przejeżdżać będzie linję Triest-Ameryka południowa z 3.000 pasażerów w trzynastu dniach.

NOWORODEK Z SERCEM NA ZEWNĄTRZ. Z Pragi donoszą: W jednym z tutejszych szpitali przyszło na świat dziecko płci męskiej, którego serce znajduje się na zewnątrz i leży na piersiach. Serce to jest większe, niż w wypadkach normalnych i wyszło z piersi przez mały otwór, który obecnie już się zrósł. Według zdania lekarzy, dziecko nie będzie długo żyło, ponieważ serce jest narażone na wpływy zewnętrzne.

POLSCY GÓRNICY UTOPILI SIĘ. Z Paryża donoszą:

Ośmiu górników polskich, pracujących w kopalni Conde-sur-Escaut, w szybie Ledoux, powracało przed kilku dniami po skończonej pracy do domu. Dla skrócenia drogi postanowili wracać przez wielki staw w Chabaud-Latour, który od niedawna był zamarznięty.

Na środku stawu cienki lód się załamał i dwóch z nich, Ludwik Antoniak i Ludwik Kamiński, obydwaj liczący 15-ty rok życia, wpadli do głębokiej wody.

Ratunek okazał się niemożliwy, gdyż pod innymi lód zaczął również pękać. Kiedy wreszcie nadeszła pomoc w osobie żandarmów z odpowiedniemi przyrządami ratowniczemi, obaj młodzi górnicy zniknęli pod lodem. Ciała ich znaleziono dopiero nazajutrz.

ZALANIE WYSPY YAP. Wyspa Yap, położona na Oceanie Spokojnym, na północ od Nowej Gwinei i na wschód od Filipinów, została nawiedzona olbrzymim zalewem morskim, który prawdopodobnie pochłonął całą ludność wyspy, liczącą 7.000 mieszkańców. Wszystkie komunikacje telegraficzne z wyspą zostały zerwane, a wskutek huraganu, panującego w tych okolicach, nie mógł zbliżyć się do Yap żaden okręt. Przypuszczają, iż żaden z mieszkańców wyspy nie uniknął strasznej śmierci w falach.

Na wyspie Yap mieszkało około 200 Europejczyków i Amerykanów, zajętych przeważnie w rozmaitych agencjach telegraficznych i stacjach kablowych. Yap bowiem jest ważnem centrum podmorskich kablów i jako taki była przed 4 laty przedmiotem sporu między Stanami Zjednoczonemi a Japonją.

Odezwa Ks. Arcybiskupa Sapiehy o pomoc dla bezrobotnych

Dwa razy odwoływaliśmy się w ostatnich latach do ofiarności społeczeństwa i wyciągaliśmy rękę po ofiarę dla nieszczęśliwych i oba razy Pan Bóg raczył pobłogosławić — ofiarność serc polskich nie zawiodła.

Obecnie wskutek ciężkiego położenia gospodarczego naszej Ojczyzny bardzo wielu ludzi, którzy przez swą pracę utrzymywali siebie i swoje rodziny, dziś, mimo swego wykształcenia, mimo fachowego przygotowania, znalazło się bez własnej winy bez pracy i bez grosza, a bardzo często w skrajnej nędzy, bez nadziei pomocy i ratunku.

I wobec tych nieszczęśliwych, których groźne i straszne położenie, miejmy nadzieję, niedługo trwać będzie — nie możemy stanąć obojętnie. Miłosierdzie chrześcijańskie nakazuje nam pospieszyć z pomocą i to rychłą.

Wprawdzie nie w naszej mocy zaspokoić całkowicie ich potrzeby. Nie możemy dać im pracy, wyszukać zajęcia, a jednak nie wolno nam dopuścić do tego, by głód doprowadził ich do rozpaczy, do ostateczności. Tego wysiłku i ofiary woła od nas Bóg, który powiedział: „Błogosławieni miłosierni, albowiem oni miłosierdzia dostąpią", tego wysiłku domaga się serce ludzkie. Jeśliby te uczucia szlachetne nei wystarczyły, niech nam przed oczyma stanie groza tego, do czego może doprowadzić rozpacz.

Na co nas stać — uczynić musimy. Musimy znaleść środki i fundusze na to, by ci nieszczęśliwi byli w stanie przetrzymać tę groźną chwilę i być później zdolnymi do pracy.

Wiemy, że cała ludność naszego kraju znajduje się w niedostatku. Jeśli jednak ograniczymy nietylko to, co jest zbyteczne, ale nawet to, co konieczne w wydatkach, będziemy w możności poratować naszych braci.

Niechaj, kto żyw, spieszy, chociażby z groszowym datkiem! Niechaj nieszczęsne i zbłąkane społeczeństwo nasze zrozumie, że dzisiaj nie „wybrani", ale wszyscy „powołani" muszą się stawić na wezwanie, ponieważ cośmy wspólnemi siłami zburzyli — to wspólnemi siłami trzeba odbudować.

Nie wątpiąc ani na chwilę, że głos nasz znajdzie posłuch, zaprosiliśmy już nasze Stowarzyszenia dobroczynne, **by rozpocząć dostarczanie obiadów dla tych, co, pozbawieni pracy, nie mogą się wyżywić.**

Od wielkości ofiar zależeć będzie wydatność naszej pomocy.

Odzywamy się do wszystkich mieszkańców Krakowa i okolicy, by spieszyli z tem, co kto może!

Datki pieniężne należy składać w kancelarji Kurji, ulica Franciszkańska l. 3; lub w kasie Arcybractwa Miłosierdzia, ulica Sienna 5, parter.

Kraków, dnia 30 grudnia 1925 r.

ADAM STEFAN SAPIEHA
Książę Metropolita krakowski.

TELEGRAMY

Dr Bobrzyński przyjął przewodnictwo komisji dla reorganizacji administracji

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 31 grudnia. Dr Michał Bobrzyński, który odbył wczoraj dłuższą konferencję z premjerem Skrzyńskim, oświadczył gotowość przyjęcia ofiarowanego mu stanowiska przewodniczącego komisji dla reorganizacji administracji. Jako drugi członek ma wejść do komisji **senator Kasznica** (Ch. N.). Stanowisko trzeciego członka komisji jeszcze dotychczas nie jest ustalone. Obecnie zamierzony skład komisji dowodzi, że będzie ona służyła celom ściśle rzeczowym z pominięciem jakichkolwiek względów partyjno-politycznych.

P. Gliwic na audiencji u premjera Skrzyńskiego

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 31 grudnia. Premjer Skrzyński przyjął wczoraj nowomianowanego **dyrektora departamentu obrotu handlowego z zagranicą, Gliwica, który przybył z Ameryki,** gdzie zajmował stanowisko radcy handlowego poselstwa polskiego w Waszyngtonie.

O przeniesienie fabryk łódzkich do Jugosławji

Jak z Warszawy donoszą, przemysłowcy łódzcy rozpoczęli rokowania z przedstawicielami przemysłu czeskiego w sprawie przeniesienia fabryk włókienniczych z Łodzi do Jugosławji. Całe to przedsięwzięcie ma charakter łódzko-czesko-wiedeński, gdyż przemysłowcy łódzcy mają dostarczyć maszyn, Czesi kapitału inwestycyjnego, a Wiedeń kapitału obrotowego.

Krwawe rozruchy antiżydowskie w Moskwie

(Telegram własny „Nowej Reformy").

Ryga, 31 grudnia. Wedle wiadomości, nadeszłych tu z Moskwy, **rozruchy antiżydowskie** trwają tam w dalszym ciągu. Na demonstrujących policja konna oraz kawalerja kilkakrotnie przypuściła szarżę. Tłumy, złożone przeważnie z młodzieży sowieckiej, **plądrowały sklepy w kilku dzielnicach miasta.** Kilkaset sklepów doszczętnie obrabowano.

Na placu Ljublanskaja przyszło do największych demonstracyj, **w czasie których od strzałów zginęło kilkadziesiąt osób.**

Nowy konflikt między Jugosławją a Grecją

Belgrad, 31 grudnia (PAT). Stefan Radicz podkreślił w mowie niedawno tutaj wygłoszonej, że **Jugosławji konieczny jest dostęp do morza Egejskiego.** Z Aten donoszą, że wiadomość ta **wywołała w kołach greckich oburzenie.** Grecki minister spraw zagranicznych Rufos **u ateńskiego posła jugosłowiańskiego,** który wyraził ubolewanie z tego powodu, że Radicz, jako członek rządu, wyraził się w ten sposób.

Zatarg między Afganistanem a Moskwą

Londyn, 31 grudnia PAT). Sprawozdawca dyplomatyczny »Daily Tel.« z Kabulu donosi, że napad bolszewicki nad rzeką Oxus uważany jest **za sprawę bardzo poważną. Większa liczba wojsk afganistańskich** została wysłana nad granicę Darkad. Emir wydał odezwę do ludności. Między Kabulem a Moskwę odbyła się ożywiona wymiana depesz. Od trzech dni prowadzone są **rokowania dyplomatyczne.**

DZIAŁ GIEŁDOWY

Z giełdy krakowskiej

Kraków, 31 grudnia.

Zebranie dzisiejsze przeszło pod znakiem tendencji naogół otrzymanej. Ruch ospały, jedynie Chodorów nieco mocniej. Obroty niewielkie i to nielicznemi papierami.

Bank Przemysłowy 0.12, Tohan 0.18, Zieleniewski 10.50—10.75, Cegielski 9—10, Chodorów 5.40, Chybi 4.45, Paisecki 1.30—1.35.

Na pogiełdziu Jaworzno i Lokomotywy cieszą się silnym pokupem, ostatnie przy małej ilości towaru. Tendencja nieco mocniejsza, ruch żywszy. Jaworzno 7.80—8, Lokomotywy 76—78.

Waluty i dewizy słabiej. Dolar w znacznej **podaży, przy bardzo małym kokupie. Bank Polski** obniżył kurs kupna dolara z 8.40 do 8.10. Kurs międzybankowy utrzymuje się na poziomie 8.45—8.50 w towarze. Nieoficjalnie kurs 8.65—8.70 w towarze. Obroty dolarami niewielkie, przy tendencji zniżkowej.

Na pogiełdziu Jaworzno słabiej, reszta bez zmiany, ruch minimalny. Płacoui za Jaworzno 7.5. Len 0.15.

Oficjalne notowania giełdy krakowskiej

Kraków, 31 grudnia.

Akcje: Powszechny Bank Kred. 0.18 (0.17—0.18). — Zieleniewski 10.25—10.30 (10.50—10.60). — Elektrownia Siersza 0.14. — Chodorów 5.50—5.55 (5.35). — Gafota 0.25.

Giełda zurychska

Zurych, 31 grudnia. (PAT). Zamknięcie giełdy. Paryż 19.20, Londyn 25.15, Nowy Jork 5.17.3, Belgja 23.42, Włochy 20.87, Hiszpanja 73.20, Holandja 208.10, Berlin 1.23.2, Wiedeń 73.05, Sztokholm 138.85, Oslo 104.87, Kopenhaga 127.87, Sofja 3.77 i pół, Praga 15.32 i pół, Warszawa 59.50, Budapeszt 0.72.3, Białogród 9.17.5, Ateny 6.72, Konstantynopol 2.75, Bukareszt 2.37.5, Helsingfors 13.05, Buenos Aires 214.50. Tendencja bez zainteresowania.

Po zamknięciu kroniki

Dalsze szczegóły powodzi i gwałtownych burz

O ile można sądzić z dotychczasowych telegramów, to obok pogranicza węgiersko-rumuńskiego najwięcej ucierpiały niektóre okolice Niemiec. Woda na rzekach Ren, Men i Neckar stale się podnosi. Wody Neckaru zalały całkowicie przedmieście Mannheimu. Również wylew rzeki Saar poczynił wielkie spustoszenia. Wedle ostatnich wiadomości rzeka Łaba wylała i zniszczyła okolice, nisko położone.

Teelgramy z Londynu donoszą: Ulewny deszcz i gwałtowna wichura znowu przeciągnęły **nad wyspami brytyjskiemi.** Parowce, które właśnie znajdowały się na morzu, sygnalizowały o **niezwykłych rozmiarach burzy i gwałtowności fal.** —

W ciągu wczorajszego popołudnia okręt duński »Grijnssen«, znajdujący się na szerokości 48—49 i długości północnej 10—37, otrzymał radjodepeszę z parowca »Caronado«. Parowiec ten wzywał pomocy, jednakże nie nadesłał później odpowiedzi na kontrsygnały »Grijnssena«. »Caronado«, na którego pokładzie znajdowało **się około 200 osób,** należy do jednej z amerykańskich linji okrętowych. **Los parowca jest dotąd nieznany.** Również wczoraj wzburzone morze **rozbiło o skaliste brzegi Beachy Head, parowiec belgijski.** Na miejsce katastrofy podpłynęły łodzie ratunkowe z Eastbourne, których załogom udało się wciągną na pokład łodzi rozbitków z parowca. Burza niepozwoliła łodziom w ciągu długiego czasu dotrzeć do brzegu.

UROCZYSTOŚĆ ZŁOŻENIA PRZYSIĘGI przez KS. BISKUPA HLONDA. Dzisiaj w godzinach przedpołudniowych w kaplicy pałacowej ks. metropolity A. Sapiehy odbyła się uroczystość złożenia przysięgi i wyznania wiary przez księdza biskupa katowickiego, Hlonda. Przysięgę odebrał książę metropolita w obecności członków kapituły katedralnej i alumnów seminarjum duchownego.

PODAREK NOWOROCZNY DLA PALACZY. W dniu dzisiejszym palacze zostali obdarzeni podarkiem noworocznym w postaci podwyższenia cen tytoniu i wyrobów tytoniowych. Według nowego cennika papieros »Kairo« kosztuje 9 groszy, »Sfinks« 10 gr., »Dames« 9 gr., »Pani 7½, »Egipski« 6 gr., »Klub« i »Prezydent 4½, »Warszawski« 3½, »Orzeł« 2½. Paczka 100-gramowa »Kiru« 8.80, »Ksanti« 7.56, »Sułtańskiego« 6.40, »Macedońskiego« 5 zł., małe paczki »Najprzedniejszego tureckiego« 1 zł., »Przedniego« 75 gr., »Średniego« 63, »Kresowego« 50 gr., machorka 50 gr. do fajki »Kaptan« 1.50, »Przedni fajkowy« 3.29, »Zwykły« 25.

NOWE GATUNKI PAPIEROSÓW I TYTONIU. Monopol tytoniowy wypuści w styczniu nowe gatunki papierosów i tytoni. Pojawią się w sprzedaży papierosy „specjalne egipskie" bez munsztuków i papierosy „Złota pani" z ustnikami. Z tytoni pojawi się „Pursitshan" gatunek turecki i „Hercegowina", tytoń jugosłowiański.

W SPRAWIE ARESZTOWANIA DYR. D. FILIPPIEGO dowiadujemy się, że nie pełnił on od kilku miesięcy funkcyj dyrektora Polskiego Banku Przemysłowego i stał wogóle poza obrębem działalności tej instytucji finansowej.

NOWE UMUNDUROWANIE TRAMWAJARZY. Personal tramwaju krakowskiego otrzymał obecnie nowe mundury granatowe, oraz takież czapki. Konduktorzy i motorowi prezentują się w nowych mundurach nader korzystnie.

POŻAR. Dzisiaj w godzinach przedpołudniowych zawezwano straż pożarną na ulicę Wielicką, gdzie w domu pod l. 134 zapaliły się od iskry z pieca szmaty i paczka na węgle. Straż ogień ugasiła.

WŁAMANIA. Nocy dzisiejszej włamali się nieznani sprawcy do mieszkania Jonasza Holzera w Podgórzu przy ulicy Kalwaryjskiej l. 24. W chwili jednak, gdy ze spakowaną garderobą i pościelą chcieli się ulotnić na widok zbliżającego się policjanta, wybili okno i zbiegli, pozostawiając łup na miejscu.

Nieznani sprawcy włamali się do kurnika Jakóba Horowitza, zamieszkałego przy ulicy Wybickiego i skradli 8 kur. Policja aresztowała złodziei w osobach Józefa Maśnicy, lat 19, Ferdynanda Gacosa, lat 18, oraz Macha i Goryla, którym kury odebrano i zwrócono poszkodowanym.

ZRZESZONE ZWIĄZKI EMERYTÓW KOLEJOWYCH MAŁOPOLSKI W KRAKOWIE, LWOWIE I STANISŁAWOWIE, ZWIĄZEK PAŃSTW. EMERYTÓW W KRAKOWIE, podaje do wiadomości emerytów małopolskich, że sprawozdanie z delegacji, wysłanej w połowie grudnia b. r. do Warszawy, złoży na zgromadzeniu ogólnem w połowie stycznia 1926 roku.

Zgromadzenie emerytów, mające się odbyć dnia 2 stycznia 1926 roku w sali kuchni Franciszkańskiej, nie jest zwołane przez nasze Związki, które też żadnej za to zgromadzenie nie przyjmują odpowiedzialności. 2153

Z KLUBU SPOŁECZNEGO. „Wieczór Sylwestrowy" odbędzie się we czwartek, 31 bm., o godzinie 9 wieczorem z niespodziankami. Wstęp wraz z winem dla członków Klubu 1.50 zł., dla wprowadzonych gości 3 zł., akad. 1.50 zł.

„Wieczór literacki" odbędzie się w niedzielę, 3 stycznia 1926 r. o godzinie 8 wieczorem na temat: „Miłość w liryce Antoniego Waśkowskiego". Odczyt wygłosi prof. L. Tomaszkiewicz. Recytacje wypowiedzą art. dram. pp. Zaklicka i Rozmarynowski. Dla członków Klubu wstęp wolny, dla gości wprowadzonych po 1 zł., dla akademików 50 groszy. Po wieczorze zebranie towarzyskie członków.

WALNE ZEBRANIE „TOW. SAMOOBRONY PRZECIW GAZOM TRUJĄCYM" odbędzie się w sobotę, 16 stycznia 1926 r., w sali Towarzystwa lekarskiego, ulica Radziwiłłowska l. 4, o godzinie 6 wieczorem dla członków i sympatyków.

Z POCZTY. Krakowska dyrekcja pocztowa ogłasza: Z dniem 1 stycznia 1926 roku uruchamia się agencję pocztową Jurgów, powiat Nowy Targ, województwo Kraków. Agencja ta połączona będzie z urzędem pocztowym Białka koło Nowego Targu. Do zamiejscowego okręgu doręczeń agencji pocztowej włącza się gminy Czarna Góra i Rzepiska.

Listy z kraju

Jarosław, 29 grudnia.

(Rozbestwiony małżonek. — Z walki z lichwą i drożyzną).

(es.) W drugim dniu świąt, t. j. 26 b. m., ul. Poniatowskiego, przy której mieszczą się koszary Piłsudskiego, zamieszkała przez lokatorów cywilnych, była widownią niesłychanego zajścia. Zamieszkały tam Jan Kruk, 52 lat liczący, palacz maszynowy, krytycznego dnia o godz. 12 w południe, podczas sprzeczki zo swą żoną, Zofją, która mu czyniła uzasadnione wyrzuty, iż wyjechawszy jeszcze w lipcu z. r. na roboty, dotąd, t. j. do swego świątecznego przyjazdu, nie troszczył się wcale o jej byt i pozostałych dwojga dzieci; rozgniewany widocznie za słowa prawdy, chwycił za siekierę i ostrzem jej zadał żonie cios w czoło, rękę i obuchem uderzył w głowę. Nieszczęśliwa kobieta, krwią zbroczona, ostatkiem sił wybiegła na korytarz i wpadła do mieszkania rodziny oficerskiej J., gdzie padła zemdlona. — Po tem zajściu, zgłosił się osobiście na policji Kruk, skąd bezzwłocznie udał się na miejsce kierownik komisarjatu, aspirant, p. Petryczkiewicz, wraz z lekarzem miejskim, drem Orłowskim. W ciężkim stanie ofiarę rozbestwionego męża odwieziono do szpitala miejskiego, zwyrodniałego zaś męża aresztowano i oddano tutejszemu sądowi.

Wskutek ostatnich skoków dolara, nawet artykuły pierwszej potrzyby i to rodzimego pochodzenia, podskoczyły znacznie w górę. — Wskutek energicznego działania referenta walki z lichwą i drożyzną, starosty, p. Głogowskiego, łącznie z policją, wystosowano cały szereg doniesień za nadmierne pobieranie cen do sądu i starostwa.

Podkreślić należy, że tak w mieście, jak i okolicy, uwijają się agenci i ich naganiacze, którzy za każdą cenę, wykupują, szczególnie w dnie targowe bydło, a następnie wagonami wywożą je za granicę. Rozgoryczenie nurtuje wśród tutejszego obywatelstwa na tych istotnych wampirów w postaci „eksporterów" wzbogaconych już dosyć kosztem najuboższych. Apelujemy tedy do radcy wojew., p. Prezentkiewicza, aby na mocy swego urzędu, w uwzględnieniu dzisiejszego krytycznego położenia, wystąpił energicznie i jak tego dobro obywatelstwa wymaga, przez zakaz wywozu, ewentualnie [illegible] zdził, iż po zaspokojeniu w [illegible] dzie konsumcji miejscowej, pozostała nadwyżka może być dopiero obrócona na eksport.

Alkoholizm wśród młodzieży szkolnej

Ministerstwo oświaty poleciło lekarzom szkolnym przeprowadzić statystykę alkoholizmu wśród dziatwy szkolnej.

Prace statystyczne, przedłożone w ostatnich dniach ministerstwu, stwierdzają zgodnie, że dzieci polskie piją.

Wśród zbadanych 2.500 dzieci szkół powszechnych na prowincji, połowa dzieci używa alkoholu od czasu do czasu, niemal co czwarte dziecko używa go dość często, stale zaś używa 7·6 proc. Nierzadko do szkół przychodzą dzieci pijane.

W szkołach warszawskich stosunki pod tym względem przedstawiają się znacznie gorzej, — gdyż napojów alkoholowych używa prawie 70 proc. uczącej się młodzieży.

Lekarze i nauczyciele stwierdzili też ścisłą łączność pomiędzy alkoholizmem dzieci, a ich postępami w naukach. Im więcej i częściej dzieci używają alkoholu, tem gorzej się uczą. Pod wpływem alkoholu dzieci stają się tępe w naukach, nieposłuszne, krnąbrne, tracą poczucie wstydu i godności własnej.

W związku z powyższą statystyką, władze szkolne mają opracować szczegółowy plan walki z alkoholizmem wśród młodzieży szkolnej.

Min. oświaty zażąda między innemi od władz administracyjnych, aby zakazały sprzedaży napojów alkoholowych młodzieży pod rygorem surowej odpowiedzialności. (Zdumiewającem jest, że zakaz taki dotąd nie istniał i nie był wykonywany z całą ścisłością. Przyp. red).

Ze sportu

POLSKA—WŁOCHY, POLSKA—JUGOSŁAWJA. W związku z wielkiemi igrzyskami sportowemi Międzynarowej Federacji Akademickiej, które odbędą się we Włoszech w 1926 r., powstał projekt rozegrania dwóch meczów międzypaństwowych Polska—Włochy i Polska—Jugosławja, a to z tej racji, że zawodnicy polscy, udający się na igrzyska akademickie, będą mogli po drodze rozegrać wspomniane mecze międzynarodowe. Korespondencja w tej sprawie między zainteresowanymi Związkami w toku.

MECZ BOKSERSKI DEMPSEY WILLS o mistrzostwo wszystkich wag, odbędzie się 4 lipca 1926 r. w Cast Chicago, nie jak przedtem projektowano w Mochigan City, a to z tego powodu, że gubernator tego stanu, obawiając się wrogich demonstracyj przeciw murzynom, jeśliby zwycięstwo w tym meczu było udziałem Willsa, nie dał zezwolenia na spotkanie w granicach swego gubernatorstwa. W marcu Dempsey spotka się ponownie z argentyńskim mistrzem Firpo, z którym walczył już jeden raz i pokonał go w drugiej rundzie k-o., aczkolwiek w pierwszej rundzie wyleciał z ringu pod straszliwym ciosem „byka Pampasów".

PIERWSZE ZAWODY ŁYŻWIARSKIE W MOSKWIE. Odbyły się tutaj pierwsze zawody łyżwiarskie na 1.500 i na 500 mtr. Mistrz Moskwy, Mielnikow, mimo zaledwie tygodniowego treningu, osiągnął czas lepszy od rekordów polskich, a mianowicie: na 500 mtr 48.2 sek., oraz na 1.500 mtr. 2:38.6 (rekordy polskie Jucewicza 49.6 i 2:42.6). Wogóle sporty zimowe w Rosji są w całej pelni. Wkrótce odbędzie się drużynowy bieg „gwiezdny" (narciarski) z różnych miejscowości Rosji do Moskwy.

Diarjusz ekonomiczny

— **Podwyższenie taryfy kolejowej na towary eksportowane za granicę,** a to na węgiel, drzewo i cynę wprowadzić ma min. kolei od Nowego Roku.

— **Ogólna liczba bezrobotnych w Warszawie** wynosiła w okresie od 21—24 grudnia właśnie 9.200 osób, w tem pracowników umysłowych 2.450 i wzrosła w stosunku do poprzedniego tygodnia o 230 osób.

— **Wiadomość jakoby rząd francuski otrzymał propozycję pożyczki 600 mil. dol.** od dyrekcji nowojorskiego tow. Schulte Tobacco Co. za wydzierżawienie francuskiego monopolu tytoniowego, potwierdza się.

— **Zmiana przepisów o przewozie osób i bagażów zarządzona** została rozporządzeniem min. kolei z 16 grudnia b. r. Nowe przepisy wchodzą w życie z dniem 1 lutego 1926.

— **Wzrost liczby bezrobotnych w Polsce** wynosił z końcem grudnia według informacji państw. urzędu pośredn. pracy przeciętnie dziennie około 2.000 osób. Sytuacja jest najkrytyczniejsza na G. Śląsku, w Łodzi, Warszawie i Zagłębiu Dąbrowskiem.

— **Kryzys gospodarczy w Łodzi z dnia na dzień przybiera na sile.** W całym szeregu fabryk przeprowadzono redukcje. Szereg drobniejszych przedsiębiorstw zamknięto.

— **Moratorjum dla weksli przedwojennych przedłużone zostało** rozporządzeniem min. sprawiedliwości do 1 lipca 1926.

Informacje przemysłowe i handlowe

KARY ZA ZWŁOKĘ OD ZALEGŁOŚCI PODATKOWYCH. Projekt ustawy o podwyższeniu kar za zwłokę od zaległości w podatkach bezpośrednich, uchwalony został w Sejmie w trzeciem czytaniu. Rząd będzie upoważniony, zależnie od stosunków gospodarczych i w pewnych okresach, do podwyższania kar za zwłokę pobieranych na zasadzie ustawy z dnia 31 lipca r. ub. od zaległości w podatkach bezpośrednich z wyjątkiem podatku majątkowego. Ustawa ta jest koniecznością spowodowaną tem, że w chwili daleko posuniętych oszczędności w wydatkach państwowych, celem utrzymania równowagi budżetowej, konieczny jest stały i regularny dopływ ze źródeł podatkowych.

MĄKA W POLSKICH OBROTACH HANDLOWYCH Z ZAGRANICĄ. W ciągu 11-tu miesięcy 1925 r., przywieziono do Polski 233.6 tys. ton mąki pszennej i 45.1 tys. ton mąki żytniej, podczas gdy w tymsamym okresie 1924 r. przywieziono mąki pszennej 97.8 tys. ton, żytniej tylko 418 ton. Znaczny wzrost przywozu mąki do Polski pozostaje w związku z zeszłorocznym nieurodzajem. Najwięcej przywieziono w lipcu, a to mąki pszennej 49.3 tys, mąki żytniej 18.8 tys. ton, poczem następuje gwałtowne zmniejszenie się przywozu. — I tak w sierpniu przywieziono 10.000 ton mąki pszennej, we wrześniu już tylko 96 ton, w październiku 108 ton, w listopadzie 156 ton. Tosamo odnosi się i do mąki żytniej, której w sierpniu przywieziono już tylko 256 ton, we wrześniu 11 ton, w październiku 18 ton, w listopadzie 8 ton. Równocześnie wzrósł wywóz mąki pszennej: w ciągu 11 miesięcy wywieziono tego artykułu 2.2 tys. ton, podczas gdy w tymsamym okresie 1924 r. tylko 535 ton. Mąki żytniej wywieziono w ciągu 11 miesięcy 1925 r. 5.8 tys. ton, w roku 1924 2.9 tysięcy ton.

GRECJA JAKO TARG ZBYTU DLA POLSKI. Grecja przedstawia jako targ zbytu, doskonały teren dla ekspanzji handlowej Polski i spełnia, oprócz tego obecnie rolę pośrednika handlowego w stosunku do Dalekiego Wschodu. Zarząd Targów Poznańskich utworzył własną placówkę handlową w Grecji, pragnąc ożywić ruch eksportowy i powierzył ją p. Ślizińskiemu, który wyszczególnił cały szereg artykułów, które miałyby widoki na zbyt na targach tamtejszych. — Na szczególną uwagę zasługują następujące artykuły: Bydło żywe, szczególnie tańsze gatunki krów, zboże i mąka, o ile wytrzymają konkurencję Ameryki i Węgier, konserwy mięsne i szynki, sztyfty dla celów szewskich, wyroby platerowane, tańsze gatunki wyrobów nożowniczych, aparaty gorzelnicze dla przemysłu, imitacje kryształów, butelki do lemoniady, słód, chmiel, naczynia gospodarskie, metalowe, emaljowane, artystyczne listwy na ramy, wełniane materjały, juta do opakowania bal tytoniowych, artykuły farmaceutyczne. Zainteresowane w eksporcie firmy polskie zechcą skierować swe zapytania pod adresem miejskiego urzędu Targu Poznańskiego, Głogowska 42, gdzie również jest do przejrzenia najnowsza lista firm greckich.

CENY BIELSKICH WYROBÓW WŁÓKIENNICZYCH. Izba przemysłowo-handlowa w Bielsku, podaje następujące dane co do cen wyrobów przemysłu bielskiego: madapolam szer. 90 cm zł 1.85 za 1 mtr, oxford bieliźniany zł 1.50, płótno domowe zł 1.98, barchan 60 cm zł 1.50, barchan gładki zł 1.95, sivir szer. 100 cm 2.78 zł, kreton drukowany szer. 79 cm 1.20 zł, metkal szer. 76 cm 1.40 zł, cejg 1.10 cm od zł 3 do 4.70 za metr, juta przeciętnie 3 zł, tkanina jutowa 3.35, worki jutowe 3.50 zł, odpadki jutowe od 20 do 50 zł za 100 klg, zależnie od jakości. Ceny te utrzymały się dotychczas i w kołach handlowych nie jest spodziewana ich zwyżka.

POGŁOSKI O REFORMIE WALUTOWEJ W CZECHOSŁOWACJI. Z powodu pogłosek o wprowadzeniu nowego pieniądza, opartego na parytecie złotym w Czechosłowacji, minister finansów Czechosłowacji, Englis, oświadczył oficjalnie przedstawicielom prasy zagranicznej, iż pogłoski te są przedwczesne. Korona czechosłowacka od 2 lat jest ustabilizowana i oparta na dolarze. — Wszelkie zmiany w systemie monetarnym Czechosłowacji w bieżącym okresie kryzysów gospodarczych i finansowych w Europie środkowej, przedstawiałyby dla gospodarstwa narodowego poważne niebezpieczeństwo, tembardziej, że system skarbowy i finansowy państwa nie osiągnął dotychczas dostatecznego stopnia konsolidacji. — Wszelkie reformy w tej mierze są niewątpliwie melodją przyszłości i będą dokonane dopiero po wyjaśnieniu sytuacji gospodarczej w Europie środkowej.

Odpowiedzialny redaktor:
MICHAŁ KONOPIŃSKI.

Czcionkami Drukarni Literackiej w Krakowie, ulica Jagiellońska L. 10, pod zarządem Stanisława Ziemiańskiego.

DODATEK NOWOROCZNY „NOWEJ REFORMY“

Noworoczne winiety

Nowy rok, pojmowany jako święto czy jako znak w rachubie czasu, nie znalazł właściwie szerszego wyrazu w sztuce. Symbolika tego dnia nie dostarczyla takiej treści, któraby w szerszych rozmiarach pociągala artystów do jej ujęcia farbą czy ołówkiem. Już daleko częściej zajmowano się w malarstwie np. czterema porami roku i alegorycznem ich traktowaniem. Znane są także kompozycje na temat dwunastu miesięcy.

Stary mit o Chronosie, złączony z Nowym Rokiem, dostarczył tematu o ustępującym starcu i wkraczającym młodzieńcu czy dziecku, tematu, traktowanego niejednokrotnie w różnych odmianach, przeważnie naiwnie i banalnie. Takie kompozycje staly się popularnemi kowo tak szczuplej treści. Takie noworoczne alegorje odznaczają się przeważnie banalnością pomysłu oraz naiwnością, dla dzisiejszych wymagań niekiedy nawet rozbrajającą. W porównaniu jednak z równoczesnemi noworocznemi winietami niemieckiemi, które w ilustracjach i kalendarzach niemieckich są obowiązującem zjawiskiem, ujawniają one znacznie więcej fantazji, a przedewszystkiem lekkości.

Ale w dawniejszych naszych winietach, pomijając ubóstwo koncepcji, znaleść można nieraz rysunki o dużych zaletach, nierzadko bowiem ilustracje noworoczne wychodzily z pod ręki wybitnych artystów i rysowników. Wśród tych dodatnich przykładów spotkać można w warszawskich ilustracjach z ostatniego



Nowy Rok, Rysunek Pillatiego z r. 1875/6.

zwlaszcza w okresie rozwoju kalendarzy, w których, zanim zaczęto zwracać uwagę na podniesienie ich strony typograficznej, wydawcy czy autorzy uważali za konieczne zamieścić jakąś noworoczną alegorję.

Tosamo zjawisko występuje w miarę rozwoju prasy perjodycznej, miesięczników i tygodników, zwlaszcza ilustrowanych. Winieta noworoczna, kompozycja na temat Nowego Roku, należała do niedawna jeszcze w czasopismach tych do aktualności, bez której numeru nie możnaby bylo wydać.

Normalnie rozwiązywano ten problem redakcyjny przez zamówienie okolicznościowego rysunku u mniej lub więcej znanego artysty, albo u stalego ilustratora pisma, a dodać trzeba, że taki ilustrator nie zawsze był zachwycony owem zamówieniem i nieraz doręczał redaktorowi rysunek z różnemi błogosławieństwami.

U nas w Polsce roczniki czasopism ilustrowanych z drugiej polowy zeszłego wieku prawie zawsze rozpoczynają się winietami noworocznemi. Zestawienie tych kompozycyj wykazuje naogół trudność rozwiązania zadania o stosunćwierćwiecza zeszlego wieku fantazje rysunkowe Fałata, Andriollego, a zwłaszcza Pillatiego Ksawerego, bardzo płodnego ówczesnego ilustratora.

Takie noworoczne winiety z lat dawniejszych posiadają jednak poniekąd pewną wartość dokumentarno-zabytkową, gdyż nierzadko w szczegółach kompozycyjnych bywały odzwierciedleniem sytuacyj, nurtujących nastrojów i poglądów, ujawnily myśl aktualną, dominującą wśród ogółu. Takim typowym przykładem, charakteryzującym czas swego powstania, jest reprodukowana w dzisiejszym numerze naszego pisma winieta noworoczna, narysowana przez Ksawerego Pillatiego przed pięćdziesięciu laty w Warszawie. Były to czasy rozwoju t. zw. pozytywizmu warszawskiego na tle atmosfery popowstaniowej. W literaturze ideałem Polaka i obywatela był wówczas inżynier, budujący drogi, mosty, fabryki, hasłem była praca u podstaw. Pod takiemi znakami wkraczał wówczas Rok Nowy i ten prąd, górujący w ówczesnych umysłach, odzwierciedlił się właśnie w szczególach kompozycyjnych noworocznej winiety.

I. Grz.

MARJA CZESKA-MĄCZYŃSKA

WIECZNOSC

Wloką się szare godziny
i przepadają gdzieś w bezdni,
wszyscyśmy bracie, wszyscyśmy,
jako pielgrzymi przejezdni.

Przychodzim, gdzieś z Nieznanego,
odchodzim, kędyś w Nieznane,
obce nam dzisiaj, dalekie,
co wczoraj było kochane.
Co dzisiaj boli bez miary,
jutro się w ciszę ułoży,
Co dzisiaj szczęściem bezkresnem,
jutro ból nowy przysporzy.
Świat nam oberżą przygodną
w drodze do cichej mogiły,
lubieć go można serdecznie,
nie trzeba kochać nad siły.
Bo to oberża przygodna,
nie dom ojcowski, serdeczny,
trzeba z niej odejść, mój bracie,
gdy Bóg zawoła przedwieczny.

Wloką się szare godziny
i przepadają gdzieś w bezdni,
wszyscyśmy bracie, wszyscyśmy,
jako pielgrzymi przejezdni...

Nadobne czytelniczki

Wielką popularnością cieszą się w Niemczech male, tanie książeczki, podające zasadnicze wiadomości z tych galęzi wiedzy, które wchodzą w sklad tak zwanego ogólnego wykształcenia i bywają przedmiotem rozmów w „towarzystwie“. Stosownie do tego przeznaczenia mają one takie tytuły, jak: „Co musi każdy wykształcony wiedzieć — n. p. z mitologji“? U nas podobne „lejki“ inteligencji sporządza się w formie rozmaitych wyciągów, skrótów i t. p. z poszczególnych przedmiotów dla uczniów, przygotowujących się do egzaminu dojrzałości w szkole średniej. Ten egzamin daje patent ogólnego wykształcenia, a wymagania, stawiane przy nim (poza matematyką), określają poniekąd miarę tego, czego się wymaga w „towarzystwie“, więc by n. p. odróżniać Homera od homara, Dantego od detego (kapelusza), Krasickiego od Krasińskiego, Szymańskiego od Szymanowskiego i t. d. Zakres tych wymagań normuje każdorazowy census inteligencji w społeczeństwach zachodnich. Kto zastanowi się nad tem, jakich wiadomości wymagano od członka „towarzystwa“ w rozmaitych wiekach, uzna, że przy tem oszacowaniu (to co oznacza census) dużą rolę odgrywa — konwenans.

Otóż ten konwenans wymagał do niedawna, by w „towarzystwie“ [illegible] o nowościach czy ostatnich wydarzeniach na polu rozmaitych sztuk. — Był pan na ostatnim koncercie? na ostatniej wystawie obrazów? na ostatniej premjerze w teatrze? Czytał pan już taką a taką książkę?... Panie, zadające takie pytania, nie tyle może interesowały się konsumcją artystyczną panów i ich zdaniem o nowościach, ile szukały sposobności do własnego popisu. Zdarzało się, że interlokutor, który był przypadkiem sprawozdawcą literackim w którymś z miejscowych dzienników, uslyszał z ust pani własne streszczenie owej nowości i własny sąd o niej; aby jednak podtrzymać literacką rozmowę, oświadczał, że owej nowości jeszcze nie czytał, a wtedy popis pani był zupełny. Uważała ona za swój obowiązek być poinformowaną o nowościach i mieć sąd o nich i dlatego czytywała przedewszystkiem dziennikarskie wzmianki, tygodnikowe i miesięcznikowe przeglądy, ale także same książki. A ponieważ szło o nowość, nabywała te nowości. Głównemi konsumentkami nowości beletrystycznych i głównemi ich nabywczyniami były te panie z towarzystwa, prowadzące w salonach rozmowy literackie.

Ale nietylko próżność towarzyska zaostrzała ich apetyt na nowalje literackie. Najpróżniejsze odrabiały swą pańszczyznę intellektualną, przerzucając w przeciągu godziny caly tom, aby się w nim zorjentować. To typ czytelniczek, zwanych przez Francuzów, „survoleuses“, niby „przerzutnice“, typ, stojący na równi ze sprawozdawcami literackimi. Większość jednak „nadobnych czytelniczek“ składała się z pań, dla których książka była najmilszym środkiem spędzenia czasu, najprzyjemniejszą towarzyszką chwil, przeżywanych dla siebie. Mówimy o spędzaniu czasu, a nie o zabijaniu go. Lektura, służąca do zabicia czasu czyli do uniknięcia nudy, nie jest już zajęciem literackiem, ale używką czy narkotykiem. Zabójczynie czasu nie gonią bynajmniej za nowościami; dla ich celów wystarcza jakakolwiek rzecz sensacyjna, przywieziona przez męża z podróży lub wzięta z wypożyczalni. Dlatego nie wchodzą one w rachubę jako nabywczynie książek.

Mówiliśmy o literackich rozmowach w towarzystwie w czasie przeszłym, bo należą one już do przeszłości. Dziś o nowościach beletrystycznych polskich już się nie rozmawia. Tak jakoś niepostrzeżenie zmienił się konwenans, że znajomość nowości już nie obowiązuje i nie interesuje. Dość często można jeszcze spotkać w salonie jakąś nowość francuską i angielską, rzadziej włoską lub niemiecką. Czyta się je przez — snobizm, ale lektura ich przestała być popisową, odkąd czytelniczki dowiedziały się z ust przygodnych gości francuskich, angielskich i t. d., że tam w Paryżu czy Londynie ta lub owa nowość bynajmniej nie zwróciła na siebie uwagi towarzystwa: — „Panie tu w Krakowie więcej interesujecie się temi nowościami, niż my tam u siebie“. Takie zdania ostudziły zapał popisywania się cudzoziemszczyzną, zwłaszcza przed cudzoziemcami.

Cóż więc zajęło miejsce rozmów literackich? Rozmowy o kinie, sporcie, a przedewszystkiem flirt. Panowie bogdaj w dziennikach informują się o modach niewieścich, przynajmniej o tyle, by móc z pozorem znawstwa pochwalić toaletę interlokutorki, a skrytykować wszystkie inne. Od toalety łatwe przejście do tego, co Włosi nazywają „qui c'e dentro“. Więc komplementy o ponętnym wyglądzie i t. d. Ten dalszy ciąg następuje w tańcu, bo zawsze ktoś zagra i zawsze ktoś puści się w tany. Jeśli nie zaraz, to umawia się po kolacji czy teatrze spotkanie na dancingu. Trwa to dość dlugo. Nazajutrz trzeba się wyspać, potem znów toaleta, zabiegi kosmetyczne, towarzystwo, znów dancing i t. d. i t. d. „da capo“.

Skutek jest taki, że damy z towarzystwa nie mają czasu na czytanie książek. A że dawniej one głównie kupowały te 3 tysiące egzemplarzy każdej nowości, które się w przeciągu kilku miesięcy rozchodziły, dziś wobec ich „desinteressement“ egzemplarze te zostają nierozprzedane. Tysiąc egzemplarzy wędruje do publicznych wypożyczalni, do kółek czytelnianych na prowincji... Dwory abonują „Bibljotekę dzieł wyborowych“ i jej podobne tanie wydawnictwa, a ta normalna, przeciętnie pięciozłotowa powieść nie ma amatorów, ni amatorek. Księgarze i wydawcy w jesieni żalili się na stagnację; dziś mówią o zamieraniu książki polskiej. Łączą ten objaw oczywiście z brakiem pieniędzy, z pauperyzacją inteligencji, a w diagnozie swej o tyle mają rację, że w latach inflacji wszystkie książki nietylko szły, ale wprost leciały do wszelkiego rodzaju nabywców. Łatwo K. Makuszyńskiemu (w „Wycinankach“) dworować sobie z „ostatniej krowy tlustej“ i konstatować, że „schudły wydawcę do niedawna tłuszczem ociekające“; trudniej upadek czytelnctwa połączyć z brakiem czasu na czytanie u „nadobnych czytelniczek“ i ze zmianą konwenansu towarzyskiego.

A przecież to jest główny powód upadku czytelnictwa. Nietylko u nas, ale i zagranicą.

Niedawno opowiadał nam tosamo o towarzystwie amerykańskiem R. Ordyński.

We Francji postawił taką diagnozę w zeszłym roku Marcel Prévost w wybornych „Nouvelles lettres à François“, Podtytuł: „Panna po wojnie“ zaledwie w części zdradza bogatą treść książki, dotykającej najważniejszych problemów kultury współczesnej. Otóż dwa jej rozdziały poświęcone są współczesnej lekturze niewieściej. Prévost stwierdza, że panie czytają coraz mniej i coraz mniej kupują książek. Przyczyną tego zjawiska nie jest bynajmniej drożyzna książki i pauperyzacja towarzystwa: „Każda współczesna dama, która nosi jedwabne pończoszki i funduje sobie smakołyki, ma środki pieniężne na kształcenie swego umysłu i czytanie“. Jeśli tych środków nie używa na nabywanie książek, to dlatego, że nie potrafi sobie zaoszczędzić dziennie półtorej godziny czasu, któryby chciała wypełnić lekturą. Nie będziemy za Prévostem powtarzali całodziennych zajęć damy paryskiej; wystarczy przytoczenie jego „résumé“: W naszej epoce rozmaitość, intensywność i powszechność rozrywek hałaśliwych i ruchliwych zużywa prawie caly wolny czas, pozostawiony mężczyznom i kobietom przez zajęcie konieczne. Kobiety są przytem więcej zabsorbowane temi rozrywkami, i to tak w stolicy, jak na prowincji. Skutek jest taki, że kobieta współczesna, o ile nie ma zawodu literackiego, czyta mniej, niż kobiety dawniejsze. Gorliwemi czytelniczkami są jedynie te, które z powodu wieku lub słabego zdrowia (lub niekiedy specjalnych okoliczności zamknięcia) są wolne od wyczerpujących rozrywek.

Wobec takiego upadku czytelnictwa niewieściego radby Prévost przynajmniej w półwiekowych damach utrzymać kontyngent „nadobnych czytelniczek“ i dlatego wymownie dowodzi swej adresatce, że po wydaniu córek za mąż powinna dalej kultywować swój umysł i stratę wartości fizycznych wyrównać wartościami intelektualnemi. Nie posuwa się przytem do łatwych dowcipów na temat literatury, jako lepu na — teściowe, ale z jego wywodów przebija żal za utratą dziesięciu tysięcy nadobnych czytelniczek.

My nie mamy powodu rozdzierać szat o swe trzy tysiące. Usunięcie się ich może korzystnie wpłynąć na jakość produkcji literackiej o tyle że literaci, straciwszy tę damską klientelę, nie będą się już potrzebowali liczyć z jej specjalnemi upodobaniami, nie będą pisali romansów „gorących“, „namiętnych“, „sensacyjnych“, a zaczną się szczerze spowiadać ze swych trosk ogólno-ludzkich przed młodzieżą, zawsze ochoczą do czytania, i przed nową inteligencją, robotniczą, która najmniej interesuje się grą półuczuć i półnamiętności. Gdy autor uświadomi sobie, że już nie przemawia do „nadobnej czytelniczki“, znudzonej używaniem życia, lecz do młodzieńców i panien, żądnych pełnej kultury, do mężów, kształtujących życie, i do matek, zatroskanych o przyszłość swych dzieci, przestanie być „bawidamkiem“, a stanie się znów nauczycielem i wychowawcą narodu.

T. S.

DR JÓZEF FLACH

My a zagranica

Pisząc ten tytuł, zdaję sobie oczywiście sprawę z tego, że jest on za obszerny choćby dla najdłuższego artykułu dziennikarskiego. Bo przecież przez te słowa „My a zagranica“ rozumieć można przedstawienie całokształtu naszego stosunku do zagranicy, od zagadnień politycznych i walutowych aż do artystycznych i literackich. Zgóry więc zapowiadam, że z tego splotu najróżnorodniejszych problemów wyjmuję jeden tylko: jak na swoją ojczyznę w dzisiejszym jej stanie patrzeć wypadnie Polakowi przez pryzmat znajomości odpowiednich stosunków zagranicą. Czyli inaczej, jeszcze prościej: Kiedy Polak, w potocznem życiu wśród obcych przebywający, z dumą, kiedy — nie powiem: ze wstydem — z zawstydzeniem, kiedy wreszcie ze spokojem myśli o analogicznych rzeczach w Polsce.

Sądzę, że do rozważania tego szczególowego, a jednak może ciekawego pytania, mam niejakie kwalifikacje. Przed wojną dużo zagranicą podróżowałem, tego roku byłem w Austrji, Szwajcarji, Francji, Hiszpanji i Włoszech — więc mogłem zyskać dość znaczny materjał porównawczy. Uważając się zawsze za dobrego Polaka, nigdy nie byłem szowinistą, nigdy nie chwaliłem swego tylko dlatego, że jest naszem. Broniąc przed obcymi zawsze naszego życia i naszych spraw, sobie i swoim bezwzględnie prawdę w oczy mówić zwykłem, często posługując się zebranemi z podróży po świecie doświadczeniami i wzorami. Co prawda, taksamo nie chwaliłem nigdy obcego dlatego tylko, że było obcem i gdym przed wyjazdem w ostatnią podróż w rozmowie towarzyskiej z jednym bardzo zresztą kulturalnym znajomym, który przedemną z krótszej co prawda podróży wrócił, namiętne potępienie polskich dzisiejszych stosunków i urządzeń z jego ust słyszał, tom się z nim gwałtownie pokłócił.

Jakież więc o Polsce z podróży zagranicą przywiozłem wyobrażenie? Powtarzam, nie będę tu mówił o sprawach „wielkich“: o polityce czy walucie, o wojsku czy kulturze duchowej — ale chcę mówić o sprawach drobnych, ale tych, z któremi ktoś podróżujący po obcych krajach ustawicznie się styka i które wśród szerokich mas, w dzisiejszych demokratycznych czasach, przecież nie mało znaczących, stają się właściwie podstawą powszechnego sądu o danym kraju.

Zacznę od tego, co Polaka w obcych krajach najradośniejszem przejmuje uczuciem: od kolei polskich. We Francji czy w Hiszpanji wspomina się je z prawdziwem zadowoleniem. Nasze koleje — zawsze z zastrzeżeniem: w tem, co podpada pod obserwację przeciętnego człowiewieka — o ile chodzi o ich ruch, wytrzymują w zupełności porównanie z zagranicznemi. Od hiszpańskich n. p. kursują znacznie szybciej, wolniej od francuskich, ale też tam skutkiem tej nadmiernej szybkości, do której zepsuty teren nawierzchni i przestarzały system sygnałów się nie nadaje, katastrofy zastraszająco często się zdarzają. Urządzenie wozów zasadniczo jest u nas również dobre i staranne. W praktyce co prawda jest sporadycznie gorzej: wagony międzynarodowe, z Polski w szeroki świat przejeżdżające, przychodzą tam z rażącym brudem — może dlatego, że... z tym brudem już do nas z dalszego Wschodu (n. p. z Rumunji) przyjeżdżają. Jeden szczegół zawstydził mnie jako Polaka: zarząd austrjackich kolei urzędowo ogłosił w lecie, w odpowiedzi na skargi pasażerów, że pewien rodzaj papieru, konieczny w pewnych oddziałah wagonów daje do wszystkich wozów, jadących zagranicę, z wyjątkiem — wozów do Polski, bo... polski zarząd kolejowy, mimo kilkakrotnych propozycyj odmówił wzajemności. Mała rzecz a wstyd.

Przyjechawszy gdzieś i opuściwszy dworzec wsiada się wszędzie zagranicą do samochodu. Można śmiało powiedzieć, że polskie samochody są najdroższe w Europie. Nawet przy obecnym kursie złotego na te pieniądze, za które w Krakowie przejadę n. p. 10 km, w Wiedniu, Paryżu czy Madrycie przejadę conajmniej podwójną liczbę. Komunikacja w naszych miastach wogóle nie wytrzymuje dzisiaj już porównania z zagranicą. Nasze wielkie — w naszych stosunkach wielkie — miasta trzymają się uparcie tramwajów elektrycznych, które w obcych krajach już coraz bardziej do przeszłości należą. Tam w wielkich środowiskach jak w Paryżu, Madrycie, Barcelonie ruguje je kolej podziemna, w mniejszych jak w Bordeaux albo Marsylji — autobusy. U nas Warszawa jeszcze nie myśli o swojem „metro“, a Kraków „rozbudowuje“ swoją sieć tramwajów, zamiast przejść na autobusy, które specjalnie w tem mieście i tę przyniosłyby korzyść, że zniknęłoby z historycznego Rynku szpetne odrutowanie a mimo to to serce miasta nie miałoby przeciętych arteryj komunikacyjnych.

Tak czy owak Polak na obczyźnie czy obcy w Polsce zajeżdża wreszcie do hotelu. I tu dopiero zaczyna się zawstydzające dla nas porównywanie Polski z zagranicą. Naszym hotelom a bardziej jeszcze przeważnej liczbie pensjonatów brak komfortu, który zagranicą jest rzeczą zwykłą. Za mało przedewszystkiem rozróżniamy rozmaite skale zamożności podróżujących, szczególnie zaś mało uwzględniamy ten nierzadki przecież wypadek, że ktoś, podróżując po obcym kraju, przygotowany jest na większy wydatek, ale też za to chce większego a przynajmniej takiego komfortu, jaki ma u siebie w domu. Choć to wyglądać bedzie na paradoks, twierdzę, że nasze hotele, a szczególnie pensjonaty, za zasadę biorą taniość — „z dobrodziejstwem inwentarza“, często naturalnie nawet na tę taniość nadmiernego. Przytoczę konkretny przykład: Przed podróżą zagranicę, która jest wprawdzie odpoczynkiem, ale z drugiej strony przy intensywniejszem zwiedzaniu także i męczy, chciałem po całorocznej pracy odpocząć w spokoju. Więc nie pojechałem ani do Zakopanego, ani do Krynicy, boby mnie tam zanadto absorbowało życie towarzyskie, tylko do cichej, ale pięknej krajobrazowo Bystrej pod Bielskiem. Zajechałem do pensjonatu, do „pierwszorzędnych“ należącego, gdzie za pokój z całem utrzymaniem płaciłem 7.50 zł. Wydawałem więc mniej niż normalnie w Krakowie, ale też za tę przymusową oszczędność mieszkałem licho, jadałem licho, gorzej niż u siebie. A lepszego, choćby oczywiście droższego pensjonatu tam niema. Zagranicą płaciłem dwa, trzy, w Hiszpanji nawet cztery razy tyle, ale też za to miałem wszelki nowoczesny komfort. Nie na to się przecież cały rok pracuje, aby w tygodniach odpoczynku żyć niewygodnie. Skąd jednak wogóle właściciele, a zwłaszcza służba naszych zwykłych pensjonatów ma znać współczesne urządzenia i obyczaje hotelowe?

Przez prasę całego świata przebiegła wiadomość, że pewien książę krwi japoński, stojący na czele wielkiego przedsiębiorstwa budowy hoteli, praktykuje incognito jako kelner w pierwszorzędnych zakładach europejskich. Jakąż praktykę odbyli nasi właściciele pensjonatów i ich służba?

Polak, znający zagranicę, łatwo sobie wyobrazi, jak bardzo te braki odczuwa cudzoziemiec, zwiedzający Polskę. Tak samo zrozumie, jak dotkliwie obcego razić musi nasze niedbalstwo w zewnętrznej kulturze towarzyskiej n. p. w ubiorze. Zagranicą, gdzie z pewnością więcej się pracuje, niż u nas, ludzie mają czas, by w ciągu dnia przebrać się stosownie do tego, gdzie i poco się idzie. U nas ludzie „z towarzystwa“ chodzą do teatru nawet na pierwszorzędne miejsca w jasnych marynarkowych ubraniach — na przywitaniu Foch'a w krakowskim Barbakanie pewien poseł miał miękki kapelusz śmietankowego koloru — na pogrzebie Reymonta w Warszawie pewien poeta, niosący na poduszce ordery Zmarłego, miał jasne kamasze... i t. d.

Wiem, że to drobiazgi, że tem się złotemu nie zaszkodzi, ani nie pomoże — a jednak śmiem twierdzić, że w sądzie obcych o nas i ta nasza „nonszalancja“ szkodliwie się odbija. Stare nasze przysłowie: „Jak cię widzą, tak cię piszą“ i tutaj znajduje zastosowanie.

Tych obcych, widzących nas w Polsce, jest już dzisiaj trochę i może ich być jeszcze więcej. Chociaż może nie zawsze najwłaściwszych używamy sposobów, by ich do pobytu w Polsce zachęcić. Nie lekceważę oczywiście reklamowania zagranicą naszych zabytków sztuki. Ale — powiedzmy sobie w cztery oczy szczerze — tych skarbów sztuki w Polsce, wytrzymujących niejako konkurencję z zagranicą, jest niewiele. Na to, żeby zobaczyć prześliczną kaplicę Zygmuntowską nikt z „przeciętnych“ obcych dalekiej podróży do Krakowa nie odbędzie. Raczej już na to, aby zobaczyć — odpowiednio zareklamowane i odpowiednio potem urządzone — Wianki. I do Hiszpanji tensam przeciętny Europejczyk jedzie przedewszystkiem dla... walki byków, nie dla Goyi i Ribery, ani nawet dla Alhambry i Granady — a do Sewilli nęci go... dziewczyna, pracująca w fabryce cygar. Związki turystyczne powinny przedewszystkiem starać się ściągnąć do Polski cudzoziemców jakiemiś barwnemi ludowemi obchodami, procesjami, przedsięwzięciami sportowemi, słowem, tem, w czem jest żywe życie, a nie choćby najcudowniejsze martwe kamienie.

Bo zawsze i wszędzie do żywego człowieka najżywiej przemówi — Życie.

TADEUSZ BILIŃSKI

SZLICHTADA

„Hola... sanki! Dorożkarzu!
Jedź, gdzie konie nas poniosą,
Byle uciec jak najdalej,
Jak najdalej od tej cieśni,
Od tej murów stęchłej pleśni,
Od „pamiątek" tej „Walhalli",
Od „tradycyj" jak najdalej..."
— — — — — —
Szary mrok rozpostarł skrzydła
Nad spowitą w całun ziemią.
Czarcie wierzby — pól straszydła,
Śniąc o wiosny czarach, drzemią...

Wokół morze, morze bieli,
Biel się z niebios białą sprzęga,
Cień się długi w śniegu ścieli,
Na gałęziach lśni sierżęga.

(„Och, jak słodkie ręce Twoje!
Chłonę czar ich ciepły, miękki,
Aksamitem ich się poję,
Jakbym kwietne pieścił pęki").

Poprzez pola, poprzez rżyska,
Płyniem dalą opętani,
Śnieg z pod kopyt końskich pryska
— Dobrze mi przy Tobie, Pani!

„Dobrze mi tak, dobrze, miłe,
Czuję ciepła istność Twoją,
Na twe ramię głowę chylę,
Niech mi sny się „ciepłe" roją"...

Myśli moje płyną, płyną
Ukojone pól tych ciszą,
„Smęt" ucieka w oddal siną,
Dźwięki dzwonków mnie kołyszą.
— — — — — —
Na puchowe, śnieżne złoża
Spływa z niebios ukojenie,
Święć się, święć się chwilo boża!
Święć się tajne serca drżenie!

„Co nam tam; co „było", „będzie"
Chwilą żyć nam, chwilą jedną!
Niech się chwila cudnie przędzie,
Chwilą żyć, to życia sedno".
— — — — — —
Opar biały wkrąg się ścieli,
Rozsnuwając zwiewną przędzę,
Wszystko ginie w mglistej bieli,
Świat w srebrzystej mgieł szermiędze.

A my w morzu bieli sami,
Żadna nas nie tłoczy troska,
Słów twych echo w duszy gra mi,
— „O Ty moja... cudna... boska!"

„O, trwaj chwilo, jak najdłużej!
Dusza takiej chwili rada",
Lecz — niestety — kres podróży.
I skończona już... szlichtada. —

Z Chopinologji zagranicznej

Wydana przed kilku tygodniami w Paryżu nowa książka francuska o Chopinie zachęca nas do zrobienia przeglądu ostatnich, ważniejszych publikacyj i enuncjacyj zagranicznych, poświęconych nieśmiertelnej sztuce genjalnego kompozytora polskiego. Z radosną dumą z posiadania w kulturze naszej tego bezcennego i wiecznie płomiennego skarbu, stwierdzamy, że kult całej ludzkości wobec Chopina nie zmniejsza się z biegiem lat, pomimo wytwarzania się nowych kierunków w muzyce, pomimo koncentrycznych ataków przeciw całej sztuce i estetyce romantyzmu. Nie maleje także zainteresowanie dla życiowych losów niepo równanego naszego poety tonów. Ścisła zaś nauka o muzyce, muzykologja, stara się w coraz to bardziej skrupulatny sposób dotrzeć aż do samego jądra istoty jego dzieł, zanalizować ich budowę i wyliczyć ich związek z epoką powstania.

Zaczynając przegląd ten od rzeczy drobniejszych, musimy przypomnieć przedewszystkiem piękny artykuł G. Jean-Aubry'ego w jego interesującej książce p. t.: „La musique et les nations" (Paris — Londres 1922). „Hommage à Chopin" p. Aubry'ego wygłoszony został przed jednym z koncertów, złożonych z dzieł Chopina, w Paryżu w roku 1916, w czasie najbardziej krwawych zapasów pod Verdun. Gorąca, serdeczna i poetyczna nuta tego przemówienia jest doskonałym wyrazem ogólnego poglądu na Chopina i jego stosunek do Polski panującego we Francji. Wystarczy przytoczyć jedno zdanie, ażeby mieć pojęcie o zabarwieniu całości: „Pologne! Pologne! que de nuits il l'a tenue contre son coeur, pâle et merveilleuse fiancée, douce et farouche amante..." Artykuł ten, w takiej książce, napisany w takim pamiętnym okresie i przez znanego zaszczytnie autora obok wszystkich tłumacza kilku dzieł Conrada-Korzeniowskiego na język francuski) jest podwójnie sympatyczną rzeczą.

Z bardzo wysokiego miejsca, gdyż niezawodnie najwyższego w muzycznej hierarchji francuskiej, padł niedawno drugi głos o Chopinie. Autorem krótkiej impresji o Chopinie, ogłoszonej naprzód w „Le Courrier Musical" i w „La Revue Musicale" w Paryżu i przedrukowanej w warszawskiej „Muzyce" jest Maurice Ravel. Niezmiernie na czasie przypomniał Ravel aforyzm Chopina: „rien de plus haissable qu'une musique sans arrière-pensée". Pod wpływem bowiem nowych prądów w muzyce, które żądają od kompozytora, ażeby nie myślał, ani tembardziej czuł, lecz tylko konstruował, zaczęto już i Chopina interpretować w duchu tej zasady, zaczęto wykazywać, że dalekiem było Chopinowi wszelkie czucie i myślenie, a chodziło mu o samą pustą (choć zawsze genjalną) konstrukcję dźwięków. Ravel, którego nikt chyba nie posądza o zacofanie, mówi otwarcie, że nie uśmiechałaby się mu praca kompozytorska, polegająca jedynie na kalkulacji technicznej. Nie mógłby się na nią zgodzić, bo nie jest wyrobnikiem, bo kocha tylko taką sztukę, która coś do nas mówi, która posiada ukryty sens, tę właśnie „arrière-pensée", o której mówił Chopin... Mówi więc Ravel o bohaterskim charakterze, o rycerskim patosie, o elegijnej tęsknocie jednych utworów Chopina, w drugich widzi tragizm o znamionach nadludzkich, słyszy w nich oddźwięki całej epopei narodowej, wyczuwa szczerość cierpienia i bohaterski entuzjazm, nokturnom przyznaje ogólnie, że są odbiciem intymnych uczuć Chopina, a nawet postaci i przedmiotów z jego otoczenia. Twierdzi nakoniec, że każde dzieło takie posiada swoją „arrière-pensée", która niekiedy ma cechy głębokiego dramatyzmu.

Słowa te przyjmujemy z wdzięcznością. Możnaby i należałoby je wpisać do jakiegoś katechizmu wiary w sztukę Chopina, ażeby żaden fałszywy prorok nie pokusił się o odmówienie dziełom Chopina myśli i czucia.

W zupełnem przeciwieństwie do Ravela, który tak trafnie i głęboko pojmuje muzykę Chopina, wykazał ostatnio zasadnicze nieporozumienie w stosunku do narodowych jej czynników drugi głośny kompozytor współczesny, jeden z najbardziej fanatycznych pjonierów postępu muzycznego, Béla Bartók. Kompozytor ten, oddający się z zapałem zbieraniu węgierskiej i rumuńskiej muzyki ludowej, doszedł w artykule swoim „U źródeł muzyki ludowej" do zadziwiającego wprost w odniesieniu do Chopina twierdzenia, a mianowicie mówi on, że: „nawet tacy wielcy twórcy, jak Chopin i Liszt, nie znali prawdziwej muzyki wiejskiej. Najprawdopodobniej nigdy nie zdarzyło się im bliżej poznać ludność wiejską: jeśli zaś przygodnie stykali się z nią, to muzyka, jaką przy tej okazji słyszeli, nie była bynajmniej muzyką wiejską. Wieśniacy wyczuwają zawsze z nieomylnym instynktem stosunek słuchacza do ich twórczości. Kiedy wypada im popisywać się przed mieszczuchami, zamykają na cztery spusty skarbnicę swojego natchnienia muzycznego i podają za własną muzykę „wiejską" melodje i piosenki, zasłyszane w jakiemś pobliskiem miasteczku... W ten sposób na twórczość Chopina miała wpływ polska muzyka ludowa"... („Muzyka", 1925, Nr 6, str. 231). Jednem słowem niema wogóle polskiej muzyki ludowej wedle Bartóka, a dziesięcioletni Chopin, wsłuchający się w czasie miesięcy wakacyjnych w muzykę wiejską, był mieszczuchem, przed którym i t. d. Znamy na szczęście trochę lepiej biografję Chopina od Béli Bartóka i wiemy ile to Chopin „chciał czuć i po części doszedł do uczucia naszej narodowej muzyki". Sprawę zaś stosunku muzyki Chopina do muzyki ludowej, przedewszystkiem problem mazurków, wyświetli niebawem znajdująca się w druku praca pani Heleny Windakiewiczowej o czynnikach muzyki ludowej w twórczości Chopina.

Dziełem, przeznaczonem dla fachowców muzycznych wyłącznie, jest dwutomowa praca zasłużonego chopinologa berlińskiego Hugona Leichtentritta „Analyse der Chopin'schen Klavierwercke" (1921—1922). Z wyjątkiem koncertów, sonaty wiolonczelowej, tria i pieśni, zostały tu omówione wszystkie utwory Chopina w wyczerpujący sposób pod względem formy, budowy harmonicznej, rytmiki i nawet strony dynamicznej. Pełno w dziele tem tablic robiących na pierwsze wrażenie przekrojów geologicznych lub planów architektonicznych. Są to graficzne przedstawienia budowy utworów, ich anatomji, którą dostrzega oko analitycznego badacza pod mieniącą się barwami powierzchnią. W pracowni muzykologicznej, czy kursach kompozycji analizy te mogą oddać wielką usługę. Szczególnie instrukcyjną stroną dzieła są przenikliwe komentarze do kwestji frazowania, przyczem jednak Leichtentritt, idąc za wskazówkami Momigny'ego, Lussy'ego i Riemanna, radby przeprowadzić w wielu ustępach odmienne ugrupowanie taktów, czasami coś im ująć, czasem coś dodać, ażeby uzyskać w ten sposób idealnie już poprawne — wedle swojej teorji — formy frazy muzycznej. Zdaje mi się jednak, że takie poprawianie Chopina, naciąganie, kapryśnych niekiedy, ale tak bardzo oryginalnych jego form metrycznych, jest pomimo całego dążenia do doskonałości conajmniej zbytecznem. Dzięki niepominięciu żadnych zasadniczych czynników sztuki Chopina i pedantycznemu omówieniu najdrobniejszych szczegółów dzieł jego, dzieło Leichtentritta zajęło bardzo wysokie miejsce w literaturze chopinowskiej.

Do rozbudowania tej literatury przyczyniły się w większym lub mniejszym stopniu niemal wszystkie narody europejskie. Nie tak poważne jak zasługi angielskich pisarzy, Niecksa i Hunekera, są przyczynki narodów romańskich na tem polu.

Jedyną książkę włoską o Chopinie wydał Ippolito Valetta w r. 1909. Drugie wydanie niezmienione ukazało się w r. 1921 (Torino, Fratelli Bocca). 268 stron sporego tomu zajmuje życiorys barwnie przedstawiony i sumiennie wyzyskujący wszystkie dostępne prace biograficzne, między niemi także polskie, przedewszystkiem Hoesicka (pierwszy tom z r. 1904) i Karłowicza (wyd. francuskie). Pisane z okazji setnej rocznicy urodzin Chopina dzieło nie przynosiło w części biograficznej niczego nowego. Część ta nie została także uzupełniona w nowem wydaniu, które nastąpiło w dziesięć lat później po ukazaniu się pomnikowej biografji trzytomowej Hoesicka i wydaniu całej korespondencji Chopina. Druga część książki o blisko 160 stronach poświęcona jest omówieniu twórczości Chopina. Cechuje je przedewszystkiem szczera admiracja dzieł genjalnego mistrza i przeważnie trafna, choć szkicowa, charakterystyka. I ta część pracy jest w największej mierze kompilacją, zrobioną jednak w sposób bardzo inteligentny. Na własną rękę nie przeprowadził tu Valetta żadnej analizy, starał się tylko dorzucić do niesłychanie bogatego zasobu poetyckich egzegez muzyki Chopina niejedno jeszcze zgrabne określenie, lub pragnął wyższym stopniem entuzjazmu w opisach podkreślić jeszcze znaczenie tego lub owego dzieła. Rzecz jasna, że książka, traktująca o muzyce czysto literackiemi sposobami, nie zawierająca, ani jednego przykładu nutowego, ani jednego wzoru harmonicznego, nie jest pracą naukową. Ale też nie było to zadaniem tej książki wobec społeczeństwa włoskiego, które w każdem ze swoich konserwatorjów państwowych posiada znakomite szkoły do nauki muzyki Chopina, a w swoich licznych pianistach o najwyższych kwalifikacjach (jak Consolo, Amanno Beato, Brugnoli) najbardziej powołanych interpretatorów Chopina na jego instrumencie. Szerokie sfery czytelników włoskich potrzebowały takiej właśnie popularnie instrukcyjnej książki.

W podobnym charakterze pracy popularnej utrzymana jest książka p. Henri Bidou, która nareszcie — chociaż z małem szczęściem wprowadza nazwisko Chopina do długiego już szeregu (razem 37 tomów) monografij kollekcji „Les Maistres de la Musique" (Paris, Felix Alcon). Książkę tę dla tego zbioru miał od lat kilkunastu napisać Louis Laloy. Literatura muzyczna francuska wykazywała niewątpliwą potrzebę posiadania nowej pracy monograficznej o Chopinie, zważywszy, że książka N. Barbedette'a ukazała się jeszcze w r. 1869, książka pani Audley w r. 1880, a ostatnie książki Poiree'go i Gauche'a pochodzą z lat 1907 i 1908. Układ książki p. Bidou nie robi podziału na część biograficzną i krytyczną, łączy natomiast opis życia Chopina z rozwojem jego twórczości.

W objaśnieniu i ocenieniu estetycznem niektórych ustępów dzieł Chopina stara się p. Bidou zachować samodzielność(!) sądu, jak n. p. w odniesieniu do cudownego „larghetta" z koncertu f-moll.

Autor przytacza wprawdzie zachwyty Schumanna i Liszta nad tym ustępem, ale — trochę lekceważąco — tak o nim mówi: „Miłość (ku pannie Gładkowskiej) podsunęła mu tu na nieszczęście frazę operową, którą Chopin ubrał w nieskończoną ilość sztucznych włosów". W znacznej części opiera p. Bidou uwagi swoje o mazurkach o starą pracę Liszta o Chopinie, napisaną w przystępie żalu po śmierci genjalnego kompozytora i prawdziwie poetycznej egzaltacji. Szkoda, że autor nie poznał pracy Leichentritta i nie skorzystał cokolwiek z jego analiz. Szkoda tembardziej, że w literaturze przedmiotu, zacytowanej przez p. Bidou, znalazła się dziecinnej naiwności broszura polskiego autora, Henryka Strengera. Niezmiernie szkicowo potraktował autor wiele najwspanialszych dzieł Chopina, mówiąc o niektórych z nich niekiedy kilkoma słowami jednego zdania, inne nawet pomijając zupełnie. Byłoby się znalazło trochę miejsca w książce i na nie, gdyby autor mniej skrupulatnie obliczał dochody Chopina za różne utwory od wydawców francuskich i niemieckich. Małostkowość zaiste uderzająca! Nie wyczuwa się wogóle w tej i tak zupełnie niesamodzielnej książce już nietylko zachwytu dla sztuki Chopina, za który p. Bidou nie potrzebował się chyba rumienić, ale nawet jakiejś głębszej sympatji dla całego przedmiotu pracy.

Wprost ubliżającem dla wielkości Chopina jest zacytowanie przy analizie natchnionego pierwszego ustępu sonaty h-moll tylko złośliwych, bezdusznie pedantycznych zdań Vincent d'Indy'ego z jego podręcznika do nauki kompozycji, jako bezapelacyjnego wyroku o tej kompozycji. Książka ta nie przynosi zaszczytu autorowi, który tak napisaną pracą zaszkodził także kollekcji „Les maîtres musiciens", zawierającej kilka wartościowych tomów. W Paryżu jest wielu poważnych muzykologów, powołanych do pisania naukowych czy popularnych prac o Chopinie. Jest więc wprost zagadką, dlaczego do zadania tego wybranym został ten autor.

Zdzisław Jachimecki.

Przypomnienie poety Krakowa

„Bibljoteka Narodowa" Nr 85 (serja I): *Edmunda Wasilewskiego* „Poezje". — Opracował Emil Haecker (Nakładem „Krakowskiej Spółki Wydawniczej").

Pięknem a pożytecznem przypomnieniem należy nazwać pracę red. Haeckera, który dokonał nowego, zupełnego wydania poezyj Edmunda Wasilewskiego, ogłoszonych niedawno nakładem „Krakowskiej Spółki Wydawniczej". Bo chociaż już nad najzarańszą wiosną każdego polskiego dziecka unosi się melodja (któż jej nie pamięta) pieśni, czy to „Na Wawel, na Wawel, krakowiaku żwawy! — czy to „Patrz Marjacka wieża stoi, dla miasta strażnica" — lub też „Wesoły, szczęśliwy — krakowiaczek ci ja!". ilnż-to jednak zadaje sobie trudu, by wraz z melodją pieśni dziecku polskiemu przekazać nazwisko jej autora, Edmunda Wasilewskiego, głośnego w swoim czasie piewcy piękności Krakowa, czy też chociażby jej muzycznego współtwórcy, Stanisława Moniuszki, któremu niewątpliwie wiersze poety zawdzięczają swe spopularyzowanie się w całej Polsce. Zresztą nawet niejednemu rzetelnemu Krakowianinowi nie są dokładniej znane ani utwory, ani losy tego szlachetnego romantyka pieśni i czynu, zgasłego w młodym stosunkowo wieku, bo w 32-gim roku życia, a którego twórczość tak jest związana z życiem Krakowa, i to z jego ciekawej doby istnienia, jako „wolnej" Rzeczypospolitej Krakowskiej. „Wspomnienia" Ambrożego Grabowskiego, bezpośredniego świadka, a po części instygatora twórczości Wasilewskiego, choć przypomniane przez prof. St. Estreichera, jak też obszerniejsza praca Kazimierza Sosnowskiego („Poezja krakowska z czasów wolnego miasta") utonęły w morzu niepamięci, z której napróżno usiłuje nazwisko Wasilewskiego wydobyć kilka prac literackich w setną rocznicę urodzin poety (16 listopada 1814), czy też w siedmdziesiątą rocznicę śmierci (15 listopada 1846), jak n. p. najciekawsze z nich studjum prof. Kallenbacha („Pamiętnik literacki" 1916), poraz pierwszy ustalającego wpływ niewątpliwy Edmunda Wasilewskiego na Stanisława Wyspiańskiego („Katedra na Wawelu" a „Akropolis" i „Wyzwolenie").

Dobrze się zatem stało, że red. Haecker, idąc za tchnieniem pietyzmu dla podwawelskiego grodu, jeszcze raz przypomniał i — co więcej — pełne oblicze okazał jednego z najgorętszych duchów Krakowa, jakim był właśnie Edmund Wasilewski, nietylko głośny autor „Krakowiaków" i niemal pierwszy piewca wawelskiej przeszłości, lecz także energiczny działacz niepodległościowy i rewolucyjny spiskowiec.

Nie mam bynajmniej zamiaru omawiać szczegółowo wydanych poezyj. Czyni to właśnie gruntownie, rzeczowo a pięknie obszerna monografja pióra red. Haeckera, zamieszczona zwyczajem wydawnictwa „Bibljoteki Narodowej" we wstępie krytyczno-naukowym. I do niej to przedewszystkiem odsyłam czytelnika, a przedewszystkiem każdego krakowianina, który powinienby skorzystać z niedrogiego stosunkowo wydania i zapoznać się z życiem i twórczością piewcy rodzinnego miasta. Znajdzie tam — prócz interesującej podobizny poety, według portretu Wojciecha Stattlera — niemniej wymowny portret literacki, skreślony żywo, a umiejętną ręką krytyka-publicysty, który umie i starannie korzystać z naukowych źródeł (ze zbiorów archiwalnych i autografów poety, z któremi zestawia pierwsze wydania poezyj), jak też odczuć gorącego ducha rewolucyjnych czasów, zaklętego w dużej mierze w pieśni Wasilewskiego, szczególnie w jego porywających odach, jak „Pieśń żeglarzy", „Kielich goryczy" i „Hymn orłów", a nie mniej i uczuciowo-romantyczną atmosferę miłosnych przeżyć poety.

Pełna subtelnej wnikliwości analiza literacko-estetyczna głównych elementów treści (pesymizm, entuzjazm, poezja Krakowa, poezja grobów), jak też formy i śpiewności wiersza, ustalenie duchowej i artystycznej indywidualności Wasilewskiego na tle pokrewnych zjawisk twórczych od Lenartowicza po Konopnicką i Wyspiańskiego — prawdziwy zaszczyt przynoszą autorowi interesującej monografji. Szczególnie ważnym jest rozdział, bardzo trafnie ustalający niewątpliwy wpływ Wasilewskiego na Wyspiańskiego (na co pierwszy zwrócił uwagę prof. Kallenbach), wychowanego bezpośrednio (przez wuja swego Stankiewicza) w atmosferze rodzinnej niemal tradycji spisków rewolucyjnych, wiążących się z działalnością autora „Pieśni żeglarzy", a którego „poezji grobów" nietylko przeciwstawiać się będzie piewca „Wyzwolenia", lecz także weźmie z niej jej żywotne, energietyczne elementy, pełne walki z duchem grobu.

Zarówno zatem dla cennego wstępu krytyczno-literackiego, jak też dla utworów szlachetnego poety-romantyka warto zajrzeć do omawianego wydania. Bo i w tych dniach dzisiejszych, pełnych niepokoju i burzy w życiu, a snobistycznego efekciarstwa w sztuce, warto zajrzeć do tej krynicy szczerej i — pomimo gestu romantyzującej, zgodnej z rytmem życia, poezji, która — jak sam wyznaje poeta — powstała z śpiewu słowika na wiosnę — polotnej piosnki żniwiarza — z uwiędłego listka jesieni — z szumu burzy, która odmiotła piaski z przeszłości i odkryła szkielety dawno umarłych... — z łez i krwi — z powodzi, która serca zalała.

Bol. P.

Nowa linja w modzie

Nowa linja ustaliła się już w modzie kobiecej. Zamiast dawnej zupełnie prostej linji lekka falistość, poszerzenie dzwonkowe, coś z rysunku rozwartej korony kwiatu. Przejście to z jednej linji do drugiej odbyło się łagodnie bez gwałtownych przewrotów, bo okazało się, że obcisłe woreczki, jakiemi przedtem były nasze suknie można poszerzyć i urozmaicić, nie zacierając przez to smukłości sylwetki.

Na balach i dancingach widywać będziemy tedy sukienki, które w tańcu będą się miękko układać w linje faliste, będą się efektownie rzucać, wywołując silniejsze wrażenie kobiecości, aniżeli suknia zupełnie prosta i ściśle kształty oblepiająca. Modnem przybraniem głowy są djademy z pereł lub różnobarwnych kamieni. Tak ubierać się mają kobiety na bale, i wieczory taneczne, ale przecież zabawa jest tylko chwilowem epizodem życia i to nie dla wszystkich przystępnym. Kobieta musi dbać o swój wygląd nietylko w czasie nocy balowej, ale na ulicy, na wizycie i w domu.

Przypatrzmy się tedy modelom strojów spacerowych i wizytowych. Bardzo praktyczną, zgrabną szykowną dla kobiet pracujących, odpowiednią jest tak zwana sukienka jumprowa z kolorowej wełny, albo włóczki, przetykanej jedwabiem. Praktyczną inowacją ze względu na chłody zimowe jest wysoki kołnierz — co prawda nie przypominający niczem dawnych sztywnych, uciskających szkaradnie kołnierzy. Obecnie wysoki kołnierz układa się miękko i osłania szyję, nie torturując jej. Powracają również długie rękawy, wyjąwszy oczywiście suknie balowe i wieczorowe, bo przy tych zawsze efektowniej wyglądają obnażone ramiona, naturalnie jeżeli te ramiona są piękne.



Z materjałów najmodniejsze są obecnie dwa kontrasty pozorne: lekkie, zwiewne mgły koronek i ciężkie poważne aksamity. Nie wykluczają się one bynajmniej wzajemnie, przeciwnie kombinacja aksamitu z koronką jest obecnie najmodniejsza i umożliwia bardzo oryginalne efekty. Aksamity modne są we wszelkich odmianach, we wszelkich barwach i wszelkich kombinacjach. Szczególnie jeżeli chodzi o stylowe suknie, które w karnawale zawsze są modne, to aksamity znajdą jak najszersze zastosowanie. Toalety aksamitne same przez się są już tak ozdobne, że nie wymagają żadnych przybrań. Najwyżej jakiś kwiat złoty, srebrny lub kolorowy, albo bardzo dyskretny haft z pereł i z kolorowych koralików.

Niesłychanie gustownie przedstawiają się suknie całe z różnokolorowych korali. W świetle lamp elektrycznych, wśród tłumu poruszającego się w rytm tanecznej muzyki, sprawia to wrażenie wprost olśniewające — wydaje się jakby toaleta wyszła nie z pracowni krawieckiej, ale z groty jakiejś wróżki baśniowej Z suknią taką muszą harmonizować oczywiście pantofelki złote lub srebrne, lub kolorowemi kamieniami wysadzane.

Pojawiły się również wysokie buciki, co pożądane jest z dwóch względów. Kobiety przestaną się w czasie mrozów przeziębiać, paradując w płytkich pantofelkach i cieniutkich pończoszkach, a wysoki bucik jest przecież o wiele zgrabniejszym, aniżeli przysadkowate botki — a przytem noszenie wysokich bucików przyczyni się do wyszczuplenia nóg kobiecych w kostce. W ostatnich czasach daje się zauważyć znaczne pogrubienie nóg w kostce, a to właśnie dzięki stałemu noszeniu płytkich bucików.

Fryzury chłopięce, pomimo ustawicznie wieszczonego im końca, jakoś nie myślą ustępować z placu boju — przetwarzają się jedynie, występując w coraz to nowych formach. I może to właśnie je jeszcze na długi czas uratuje, bo rozmaitość bawi a monotonja zabija.

J. M.